

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

38. posiedzenie 6. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 25. Stycznia 1889.

---

**Treść:** Spis petycyj. — Sprawozdanie sejmowej komisji propinacyjnej, o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykupna prawa propinacyi. Rozprawa ogólna nad tem. Oświadczenie komisarza rządowego. Mowy pp. Popiela z wnioskiem, Potockiego Artura, Lassockiego z wnioskiem, Jędrzejowicza Adama, Wereszczyńskiego, Gnoińskiego Jana, ks. Siczynskiego. Zamknięcie dyskusyi jeneralnej, Władysława Koziębrodzkiego z wnioskiem. Uchylenie wniosku na odroczenie posiedzenia. Mowa sprawozdawcy p. Skalkowskiego. Uchwalenie przejścia do specjalnej rozprawy. Odroczenie posiedzenia. — Posiedzenie wieczorne. Rozprawa specjalna nad ustawą o wykupnie prawa propinacyi. Uchwalenie art. I. §§. 1—4. Rozprawa nad §. 5. Oświadczenie komisarza rządowego. Głos p. Dzieduszyckiego Wojciecha z wnioskiem odraczającym. Mowa p. Abrahamowicza. Głosy pp. Struszkiewicza, Dzieduszyckiego i Koziębrodzkiego Wład. nad wnioskiem odraczającym p. Dzieduszyckiego i przyjęcie tegoż. — Przerwa posiedzenia. — Po przerwie głos sprawozdawcy p. Skalkowskiego z modyfikacją §. 5. Oświadczenie komisarza rządowego. Mowa p. Siczynskiego z poprawką. Mowa p. Potockiego Artura. Wniosek na wzięcie pierwszej pod obrady §. 21. i uchwała takowego. Uchwalenie §. 5. Rozprawa nad §. 6. Mowy p. Męcińskiego z poprawkami i Gniewosza. Wniosek p. Potockiego Artura o wzięcie pierwszej §. 7. pod obrady i uchwała takowego. Rozprawa nad §. 7. Głosy pp. Dzieduszyckiego z poprawką, Koziębrodzkiego z poprawką, Reya, Kozłowskiego, Rybickiego i Abrahamowicza. Zamknięcie dyskusyi nad §. 7. i zamknięcie posiedzenia.

---

Początek posiedzenia o godz. 11. minut 30.  
Przewodniczący: JE. Jan hr. Tarnowski,  
Marszałek krajowy.

Sekretarze: p. dr. Stanisław hr. Badeni,  
p. Adam Jędrzejowicz, p. Władysław książę  
Sapiecha i p. ks. Siczynski.

Ze strony Rządu: JE. Kazimierz hr. Bardeni, c. k. Namiestnik i Radca c. k. Namiestnictwa p. dr. Bronisław Łoziński.

Obecnych posłów: 127.

JE. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół z 36. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono żadnych zarzutów. Protokół z wczorajszego posiedzenia wyłożony jest do przejrzania w biurze sejmowem.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. dr. Stanisław hr. Bardeni (czyta):

#### Spis petycji

wniesionych po dzień 25. Stycznia 1889.

874. Rada szkolna miejsc. w Brodłach, przez p. Artura Potockiego, o przeistoczenie tamtejszej szkoły na dwuklasową — odesłano do kom. szkolnej;

875. Ignacy Koczanowicz, właściciel dóbr Stróże wyżnie, przez p. Romera, w sprawie wykupna prawa propinacyi — do komisji propinacyjnej;

876. Henryka Bohdanowicz, ekspedientka pocztowa w Popielnikach, przez p. Moysę, o zapomogę — do kom. budżetowej;

877. Wincenta Bielańska, przez p. Pilata, o subwencyę na dalsze kształcenie się w spiewie — do kom. budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Na porządku dziennym jest (czyta): Sprawozdanie sejmowej komisji propinacyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykupna prawa propinacyi. (**Aleg. 186.**) Do głosu pierwszy zapisany jest Radca Namiestnictwa p. Łoziński. P. Łoziński ma głos.

Radca c. k. Namiestnictwa p. Dr. Bronisław Łoziński. Pozwoliłem sobie na wstępie ogólnej rozprawy zabrać głos, aby Wysokiemu Sejmowi przedstawić stanowisko, z jakiego Rząd ocenia projekt komisji i jak go w razie uchwalenia w Wys. Sejmie traktować będzie.

Dla Rządu i teraz tak samo jak w chwili wniesienia własnego przedłożenia, zasadniczym punktem wyjścia jest ten wzgląd, że uprawnie-

ni otrzymać mogą za odjąć się mające prawo propinacyi wynagrodzenie tylko w takiej wysokości, na jaką pozwolą środki do dyspozycji stojące.

Wychodząc z tego stanowiska, Rząd warunkowo przyjmując nie może §. 5. projektu t. j. ustępu postanawiającego, że pożyczka na wynagrodzenie dla uprawnionych wynosić ma 62,700.000.

Rząd wnosząc własne przedłożenie w tej sprawie obliczył fundusze, jakie służyć będą na umorzenie pożyczki zaciągnąć się mającej i jak już raz odstąpił od pierwotnie przyjętego obliczenia, tak i teraz gotów przyjmując nową kombinacyę, byle tylko ona dawała pewność, że pożyczka może być umorzona w okresie 26 letnim.

Rachunek jaki przedstawia komisya, nie daje tej pewności, a nawet wzbudza obawę, że powstanie znaczny niedobór. Przedewszystkiem sprostować muszę wysokość raty amortyzacyjnej, która przy pożyczce 62,700.000 zł. w obligacyach 4% z 26 letnim okresem umorzenia, wynosi nie jak to przedstawia komisya 3,899.840 zł., lecz 3,901.079 zł. i 89 ct., a więc około 1.240 zł. więcej. Na pokrycie tej raty przedstawia komisya następujące dochody: Po pierwsze dochód z prawa propinacyi w kwocie 2,252.000 zł. Tej pozycji Rząd nie kwestyonuje. A w dalszej pozycji podnosi komisya dochód z prawa propinacyi o 17% tj. na kwotę 382.040 zł. a odnosi się już i do raty amortyzacyjnej za rok 1890 uiścić się mającej, chociaż w naczelnej pozycji komisya wyraża przypuszczenie, że dochód z prawa propinacyi zmniejszy się wskutek nowego podatku spirytusowego o 296.780 zł. Zachodzi tu sprzeczność, gdyż raz wyrażono przypuszczenie, że dochód z prawa propinacyi obniży się, a zaraz potem wzięto w rachubę wzrost tego dochodu o 382.040 zł.

W dalszej pozycji dochód z opłat szynkarskich przyjęto w kwocie 220.000 zł. więc o 20 tysięcy zł. wyżej aniżeli pierwotnie preliminował Rząd, a za nim Wydział krajowy. Przypuszczam jednak, że kwota 220.000 zł. odpowie rzeczywistości, bo pierwotnie opłaty szynkarskie wynosiły nawet 300.000 zł. Dwóch dalszych pozycji jednak Rząd przyjmując nie może.

Pierwsza z tych pozycji zawiera dochód 40.000 zł. z tak zwanych interkalaryów, druga zaś dochód 30.000 zł. z zysku na wykupnie obligacyj zamiast losowania. Obie te pozycje są

wątpliwe, bo o ich wydatności możnaby się przekonać dopiero po kilkuletniej praktyce.

Zresztą takie wykupowanie obligacyj zamiast losowania, jest niebezpieczne, bo mogłoby niekorzystnie wpłynąć na kurs tych obligacyj.

Obligacje bowiem 4%, wydawane poniżej pari, musiałyby mieć kurs tem niższy im mniej widoków miałyby ich posiadacz na zyski pochodzące z losowania. Zestawiając dochody uzasadnione tj. 2,252.000 zł. jako roczny dochód z propinacyi, 875.000 jako datek z funduszu państwowego i 220.000 z opłat szynkarskich otrzymamy razem 3,347.000 zł. Z porównania tej sumy dochodów z roczną ratą amortyzacyjną tj. 3,901.079 zł. wynika nieobór 554.000 zł. do czego jeszcze dodać potrzeba na koszta zarządu co najmniej 70.000 zł. Z tego zestawienia cyfr Wysoki Sejm zechce przekonać się, że na takim rachunku pożyczki opierać nie można.

Gdyby nawet stosunek zmienił się cokolwiek na korzyść, to w każdym razie fundusz rezerwowy tracąc odsetki na raty amortyzacyjne, pozostałby musiał w dzisiejszej wysokości 5 milionów zł., aż do ukończenia całej operacyi.

Gdyby dochody niedopisały i powstał niedobór znaczniejszy, to fundusz rezerwowy mógłby nawet wyczerpnąć się przed rokiem 1910, a wtedy brakłoby wszelkich zasobów na umorzenie pozostałej reszty pożyczki, bo po r. 1910 nie będzie już dochodu z prawa propinacyi. Przyпускаjąc, że Rząd przyjąłby wszystkie pozycje dochodów w wysokości przez komisję proponowanej. I w takim razie jednak dochody niewystarczyłyby na amortyzację pożyczki w kwocie 62,700.000, lecz trzeba by dodać 1,000.000 z funduszu rezerwowego na raty amortyzacyjne a nadto 70.000 zł. na koszta zarządu. Z odsetków pozostawałaby wtedy funduszowi rezerwowemu corocznie tylko kwota 80.000 do fruktyfikacyi.

Wskutek tak nieznacznego przyrostu, fundusz rezerwowy wynosiłby z końcem 1910. r. kwotę 7,824.270 zł., a z pożyczki pozostałaby nieumorzona i niepokryta reszta w kwocie 19,505.399 zł. Pozostawałaby zatem do umorzenia w przeciągu 5 lat kwota 11,681.129 zł. na co potrzeba 2,300.000 zł. rocznie. Tak wysoka rata amortyzacyjna niemogłaby być pokrytą z samych opłat szynkarskich.

Wobec powyższego stanu rzeczy dla Rządu możliwym jest przyjęcie takiego obli-

czenia dochodów, które wykazuje możliwość całkowitego umorzenia pożyczki w 26 letnim okresie bez obciążania kraju lub konsumentów.

Rząd wychodzi bowiem z zapatrywania, że po r. 1910 na samych konsumentów nie może być włożony ciężar spłaty wynagrodzenia za już nieistniejące prawo propinacyjne. Pobór opłat po r. 1910 uznał Rząd za dopuszczalny w tym celu, ażeby fundusz krajowy był zabezpieczony od strat możliwych w razie chwilowego ubytku dochodów. Powyższe obliczenie dochodów jest zgodne ze sprawozdaniem Wydziału krajowego które wyraźnie zaznacza, że dochody z funduszu propinacyjnego wystarczą zaledwie na umorzenie 4% obligacyj w sumie 60,600.000. Dochód roczny wykazany przez Wydział krajowy w przedłożonym Wys. Sejmowi sprawozdaniu w kwocie 3,766.004 zł. umarza pożyczka 6.200 000 zł. w 4% obligacyach w ciągu 26 lat. W takim planie umorzenia pozostałaby corocznie nadwyżka 12.000. Nie wystarczyłoby to na koszta zarządu, więc fundusz rezerwowy i w takim razie musiałby być pociągnięty do całej operacyi.

Biorąc ostatnią rachubę za podstawę, można przypuścić, że w r. 1910 fundusz rezerwowy wskutek fruktyfikacyi podniesie się na kwotę 12,060.175 zł. Z pożyczki 60,200.000 zł. pozostałaby w roku 1910 nieumorzona jeszcze część w kwocie 18,727.670 zł., a po strąceniu funduszu rezerwowego reszta w kwocie 6,660.995 zł. do umorzenia za pomocą opłat szynkarskich lub innych, na co potrzebna byłaby roczna rata amortyzacyjna w kwocie 1,300.000 zł.

To są ogólne uwagi określające stanowisko Rządu w obec projektu komisyi. W specjalnej debacie będę prosić ponownie o głos w celu dalszego uzasadnienia potrzebnych zmian projektu.

JE. hr. Marszałek. W rozprawie ogólnej zapisani są do głosu pp. Artur hr. Potocki, Popiel, hr. Lassocki, Max, Jan Gnoiński, ks. Siczynski, ks. Kowalski. Zapytuję się przeto tych panów, kto będzie przemawiał za, a kto przeciw projektowi. P. Potocki?

P. Artur hr. Potocki. Za.

JE. hr. Marszałek. P. Popiel?

P. Popiel. Przeciw.

JE. hr. Marszałek. P. Lassocki?

P. Lassocki. Przeciw.

JE. hr. Marszałek. P. Max?

P. Max. Przeciw.

JE. hr. Marszałek. P. Jan Gnoiński?

P. Jan Gnoiński. Przeciw.

JE. hr. Marszałek. Ks. Siczyński?

P. Ks. Siczyński. Protiw.

JE. hr. Marszałek. Ks. Kowalski?

P. Ks. Kowalski. Za.

P. Władysław hr. Koziębrodzki.

Proszę mnie zapisać do głosu przeciw.

P. Abrahamowicz. Proszę mnie zapisać do głosu przeciw.

P. Adam Jędrzejowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Z pomiędzy zapisanych posłów, chcących mówić przeciw wnioskowi, zapisany jest najpierw p. Popiel. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Zamilkł już na wieki ten głos którego przez lat 20 z górą kraj cały i nie tylko kraj z zaufaniem i uszanowaniem słucał. Po raz ostatni odezwał się w tej Wysokiej Izbie 3 miesiące temu przeciw wykupnu propinacyi zasadniczo. Że temu potężnemu głosowi moim słabym głosem wtórowałem, ani mi zasługą ani chwałą, ale osobistą pociechą być może i jest. Do dziś dnia nie zmieniłem zasadniczo mego zdania i przeciwny jestem wykupnu prawa propinacyi przynajmniej na teraz. Niemniej jednak liczyć się muszę z rezolucją z 19. października z. r., która wykupno propinacyi pod pewnemi zastrzeżeniami za požądane uznała, więc pozwolę sobie na tle i w ramach tej rezolucyi tudzież warunków jej rozebrać projekt nam przez szanowną komisją przedłożony i będę się pytał, czy tym warunkom zadosyć uczyniono. Sądzę bowiem, że jeżeli te ramy dla mnie są niejako obowiązujące, są one też obowiązujące dla komisji, gdyż je sobie sama zakreśliła. Sejm potwierdził te ramy i przyjął je. W tych ramach przeto powinna była pozostać komisya.

Wprzód jednak pozwolę sobie kilka uwag prawnych, a nie dziwcie się Panowie, że ja arcy-nieprawnik to czynię, właśnie dla tegożem nie-prawnik, mam ciężkie niektóre wątpliwości prawne, o których rozświecenie prosić będę, a które wyłuszczę. Expropriacya, rzecz za naszych czasów zaiste nie nowa, znany zwyczajny proceder expropriacyi, a ma ona miejsce dla publicznego dobra z zapytaniem właściciela prawa nieruchomości, co on za odszkodowanie chce.

Expropriacya „en mass“ jest niebywałą dotąd, ale rozumieć ją można gdyby tamten właśnie warunek zachodził, t. j. żeby właściciele zapytano się: ile żądają. Tak zdaje się nie stało boć przecież Wysoką Izbę za reprezentacyą uprawnionych uważać nie można, a gdyby ją za takową uważał, wypadłoby jeszcze potworniej, bo bylibyśmy „iudices in causa nostra“.

Otóż mnie się zdaje, że tuzachodzi rzeczywiste wkroczenie w owe „sanctum sanctorum“ prawa cywilnego w hipotekę. Nie zdaje mi się dobrem, aby pierwszy przykład Rząd do tego dawał a on go dał. Ś. p. Grocholski był prawnikiem a nazwał wniosek rządowy zamachem na własność. Wolno mu było tak silnie się wyrazić bo sam był silny zasługami i doświadczeniem; ja słaby i dlatego użyje najslabszego wyrażenia jakie mam, „nadzwyczajny brak formy“. Gdy mię kto zapyta: A cóż Węgry? cóż Bukowina? Odpowiem z Hamletem: A co Hekube cóż mnie do Hekuby? Niech się nieustraszony syn Arpada urzęduje u siebie jako chce, co mi do tego? A cóż prawodawcy w 1875 r.? Zdaniem mojem mieli oni ten sam przedmiot ale w innej formie przed sobą aniżeli my. Zastali propinacyą jako prawo odwieczne, obyczajowe nie określone, co chwila przez Rząd napastowane, kontestowane i gwałcone, a o ile wiem w r. 1848 przy kasowaniu pańszczyzny tylko przez wpływ żydowski zachowane. Z tem prawem postąpili prawodawcy roku 1875. zupełnie jak jaka komisya serwitutowa z nieokreślonym wrębem do lasów albo z innym serwitutem t. j. określili je ściśle i do hipoteki zapisali.

I to się stało, a obecnie stanowisko nasze do prawa propinacyi, i stanowisko prawodawców w r. 1875 zupełnie da się porównać do wartości, jaką się przyznaje skryptowi staremu, niejasno napisanemu o wątpliwej trochę autentyczności w porównaniu z urzędowym we właściwej formie przed pisarzem publicznym zdziałanym aktem. Tyle uwag co do strony prawnej. Pierwszym warunkiem, który stawia rezolucya z 18. Października jest sprawiedliwe wynagrodzenie uprawnionych. Otóż śmiem twierdzić, że w tym pospiechu zadaniu temu w żaden sposób zadosyć uczynić nie było można, a gdy się zdawał bardzo wielki pospiech požądanym, sięgnięto do dat, które były pod ręką, do orzeczeń i fassyj. Pierwsze prawda że ściśle, ale 13 lat stare, stosunkom dzisiejszym nie odpowiadające, drugie nie

tylko że z roku na rok bardzo zmienne, ale o ile wiemy, w interesie opodatkowanych po bardzo wielkiej części sztucznie zniżane. Rozpoczęła się naturalnie walka, jedni wołali „fassyé“, drudzy „orzeczenie“, a jak widzimy orzeczenie zwyciężyło, ilu głosami nie wiem, ostatecznie tak wielka różnica zależała nie od rzeczywistego oszacowania, bo to nie było możliwem, ale od większości głosów.

Art. 5. zawiera ostatecznie pewną sumę, mniej więcej słusznie oznaczoną, a reszta artykułów o „wynagrodzeniu“ oznacza pewne prawa, mniej więcej słuszne do rozdzielenia tejże; tego sprawiedliwem wynagrodzeniem nazwać nie można, i tembardziej że sam projekt przyznaje, że najwięcej jak  $9\frac{9}{10}$  procentu, to krzywdzić nie będzie. Czy to się nazywa sprawiedliwem wynagrodzeniem, nie wiem! Zresztą widzimy i głosy p. komisarza rządowego nas przekonały, że sprawiedliwość nasza musi stosować się do prokurstowego łoża, na którym chcą rozciągnąć ją wymagania rządowe. A więc czyż tu może być o sprawiedliwem wynagrodzeniu mowa?

Co do oszacowania wieczystego szynku, to ja sądzę, że to zostanie chyba jakimś pomnikiem prawniczym dość ciekawym na późne wieki, to oszacowanie użytku, który za 20 kilka lat rozpocząć się ma, i o którym tak mało powie dzieć można, że nie dziw, że na jednej i tej samej stronie szan. komisya propinacyjna mówi, raz że to rzeczywiście oszacować się nie da, drugi raz mówi, że w niektórych miejscowościach będzie to bardzo wiele wartem, a później mówi, że to słusznem będzie, aby to  $2\frac{1}{2}$  razy dla wszystkich jednakowo oszacować. Wydział krajowy jest innego przekonania, bo aż  $5\frac{5}{10}$  orzeczenia szynk wieczysty szacuje; którenże się myli, gdy oba na chybił trafił szacują. Rząd jest tego samego zdania jak szan. komisya, także zdaje mi się, chce  $2\frac{1}{2}$  także bez podstawy. I gdzież tu jest mowa o sprawiedliwem wynagrodzeniu? Prawda, że boginię Themis malują z zawiązanymi oczyma, a więc może i po omacku wyroki wydaje. No! ja tego nie twierdzę.

Dalej nie mogę bardzo mówić o sprawiedliwem wynagrodzeniu tam, gdzie mię ktoś naradza mojami pieniędzmi; według mojego przekonania 1 milion rocznie należy do uprawnionych, wprawdzie za pośrednictwem Sejmu, ale należy do nich, dawniej bowiem aniżeli powstał projekt

wykupna propinacyi stanęło prawo o milionie a, projekt wykupna dziś jeszcze nieuchwalony, nawet gdy uchwalonym będzie, dopiero po sankcyi prawem zostanie.

Sądzę więc, że miliona tego nie wolno było wciągać do funduszu propinacyjnego i w tem najwięcej dziwię się Rządowi, albowiem Rząd raz wcielił go sam swoim projektem do funduszu propinacyjnego albo rezerwowego, a drugi raz twierdzi, że nie może być żadnym sposobem według wniosku p. profesora Bilińskiego wciągnięty do funduszu propinacyjnego w dawnem rozumieniu, albowiem to jest pokrzywdzeniem uprawnionych, którzy mogliby pozywać a to do Trybunału administracyjnego.

A Rząd, który wnioskiem swym jak główniarczył pomiędzy łaknących kapitału, Rząd ten usuwa się starannie od wszelkiego udziału w tej operacyi, od wszelkiej gwarancyi, wszelkie ryzyko nam zostawia, a dla siebie waruje bezpośrednio zyski w sumie zapewne koło trzech milionów, która mu ze stempli wpłynie i w wolnej akcyi w sprawie podnoszenia akcyzy — nam zaś ukazuje jakieś pocieszające światełko bardzo dalekie, które za 26 lat błysnie w formie opłat, które będziemy mogli na rzecz kraju na szynki nakładać. Mój Boże! za tych 26 lat ileż to ustaw państwowych ukuć można, które to nieszczęśliwe prawo nasze zupełnie illuzorycznem uczynią.

Dalej Rząd uchylając się tak stanowczo od gwarancyi, daje nam poznać, że interes jest zły, albowiem nie przyzwyczał nas do tego, ażeby się z nami dzielić interesami dobrymi. (Brawa). I co dalej i gorzej Rząd bezwiednie, nie namyślnie — jak sądzę — ale bardzo niezgrabnie przez swoje usuwanie się otwiera pole do przypuszczeń smutnych i horoskopów bardzo czarnych.

(Głosy. Tak jest).

I tu zdaniem mem komisya wykroczyła z ram i nie dopilnowała 2. warunku, t. j. ażeby kraj na szkodę narażonym nie był, ponieważ nie ma gwarancyi. Na pierwszą wiadomość o pierwszym jakimś kocu żyta lub owsa nadetatowo przez intendaturę zakontraktowanym — cały pracowity budynek cyfr zestawionych przez komisję, będzie wyglądał jak komin podczas trzęsienia ziemi, a pierwszy świst kuli armatniej obróci obligacyę na długą chwilę w kupę makulatury. Z tej kupy zmartwychwstaną obligacye po dłuższej chwili jako papier giełdowy, ale już

prawdopodobnie w rękach innych posiadaczy. (Brawa).

Co się jednak w nakulaturę nigdy nie obróci to art. 24, zapisujący gwarancją kraju. W obec tego wszystkiego cieszą nas dobrą konjunkturą finansową. Panowie! wszak to nie koń ani folwark do sprzedania, ale przyszłość finansowa kraju, którą się na mało mniej jak ćwierć wieku, a bodaj tylko na tyle angażuje. Ja tu widzę kraj narażony na szkody a inaczej brzmi rezolucya.

„Sed Contra“ — jak mówi św. Tomasz — zobaczmy, jakie są argumenta za wykupnem propinacyi?

Pierwszym jest życzenie Rządu, bo jest niem rzeczywiscie. Rządy najsilniejsze nawet bardzo często nie mogą zrobić tego co chcą i więcej o tem nie powiem.

Argument drugi mówi, (ale nie argument w sprawozdaniu, tylko argument nad którym opinia poselska debatuje) o podcięciu propinacyi przez Rząd. — Rząd może rzeczywiscie — pofolgowawszy kilka śrubek na rządowej machinie — sprawić, że w przeciągu kilku miesięcy źródła i źródółka propinacyi coraz bardziej bić będą. Taki „coup du théâtre“ może Rząd najzupełniej pozwolić sobie — ale dodam — że za to widowisko zapłacimy i my i on, i — jeżeli okaleczy nas, skaleczy i siebie. Jabym był ciekawym tego kaleczenia się. A jeżeliby rzeczywiscie takie zachcianki miał — czego nie przypuszczam — to z propinacją w zarządzie kraju jeszczeby mu może łatwiej było takowym pofolgować.

Widzieliśmy przy sprawie akcyzy wódczanej, że żadne ciało zorganizowane nie wystąpiło w obronie naszych interesów, tylko pojedyncze głosy tak się dobitnie odezwały, że uszy ministerjalne musiały słyszeć. Ja twierdzą, że pojedynczy interesowani daleko przeraźliwiej krzyczeń potrafią, lepiej i głośniej odezwać się, niż poważny ale urzędowy, a dla tego umiarkowany bas Wydziału krajowego. (Brawo! brawo!)

Dalej mówią, że propinacye upadają i szcześnie w rękę naszym na nic. Tak mówią najpierw ci, u których ona rzeczywiscie upadła w ostatnich czasach, a nie ci, u których się w ostatnich czasach podniosła.

Ja przyznam się, że w tem żadnych argumentów upatrzeć nie mogę, czemu by one miały

w rękę prywatnym upaść, a w rękę kraju nie. Jeżeli rzeczywiscie twierdzić można że szcześnie, to ja jako poseł jakże się na to zgodzę, ażeby sprzedawać za dobre pieniądze rzecz, która mało co warta i to komu? krajowi swemu! (Brawo!)

Przychodzę do argumentu — dla mnie najcięższego — za wykupnem propinacyi. Oto tym sposobem pomoże się obciążonej własności ziemskiej. Wygląda to trochę na jałmużnę, ale ja tego za jałmużnę nie mam. — Ja pamiętam dobrze, że między rokiem 1864—5 przybyło na tabuli krajowej 42 miliony obywatelskich długów ale nie mniej ostrzegam tę szlachtę co znaczy, iż się własność większa — wtedy jeszcze głównie szlachta — nie ratowała w r. 1863. Od tej to epoki główny upadek majątkowy rozpoczyna się, a wspomóżenie własności większej wcale jałmużną nie byłoby, bo choć własność ziemska, która już blisko w połowie jest w rękę nieszlachty, niechrześcian, niekrajowców — szlachcie a nie komu innemu wypominać będą całe dziesiątki lat, że gdy miała w Sejmie większość, taki dla siebie tłusty kęs wydarła z krwi i potu ludu biednego. Zresztą ta pomoc tak bardzo skuteczną nie będzie.

Nieznany nam jest mnożnik orzeczeń, ale mówią nam, że to jest 17<sup>9</sup>/<sub>10</sub>; odciągnijmyż od tego 22 mil. rządowe skapitalizowane, to trzy z górą oznaczać będzie 14, kaucye dzierżawców propinacyj, które trzeba oddać, najmniej jedno orzeczenie, a na stemple i koszta adwokackie pewno dwa, zostanie 11 orzeczeń jako wynagrodzenie, które się zostanie na spłatę długów.

Już adwokaci oglądają się za obszerniejszymi lokalami i większą liczbą dependentów, a niedalej jak wczoraj słyzałem od jednego z mecenasów krakowskich: — „Gdzież bym ja jakich 1.500 zł. na tej sprawie nie wyciągnął od mych klientów“; — pamiętajcie Panowie! z tych, którzy najwięcej pomocy potrzebują, bo im hipoteka mniej czysta tem większe adwokata zyski.

Własność ziemska jest u jednego w stanie desperackim, u drugiego w złym, u trzeciego w miernym. Desperatowi nic się nie pomoże, tylko wierzycielom; ci zostaną uratowani. Co do złego położenia — będzie pewnym poratunkiem, t. j. że długi na hipotece pierwsze i niżej oprocentowane mnożą się, długi na niższych numerach pod uciążliwymi warunkami zawarte, toczące dobrobyt finansowy — te prawdopodobnie zo-

staną. Co do stojących na najgorszych nogach finansowych, dla tych — w bardzo wielkiej liczbie przypadków dotkliwą i niczem nie powetowaną stratą będzie różnica między tym procentem jaki odpadnie do opłacania przez umorzenie długów, a dotychczasowym czynszem, propinacynym. Ta różnica niczem zastąpioną być nie może!

Straszą nas jeszcze: skończmy koniecznie, albowiem jeśli nie skończymy — mandaty wygasają, nowy peryod wyborczy się rozpoczyna — użyją propinacyi za hasło wyborcze i pod tym hasłem stanie Sejm w niekorzystnym dla nas komplecie! — propinację za mniejszem wynagrodzeniem wykupią. Sądzę, że hasło — to rzecz niesłychanie tania. Jeśli ktoś postawił hasło „precz ze zwolennikami propinacyi, nie wybierajmy ich do Sejmu!“ — zupełnie tak łatwo a prawdopodobnie stanie hasło to: „Precz z tymi, co za swe mało wartujące prawo 62 milionów zł. kazali sobie zapłacić!“

Czy pod jednym, czy pod drugim hasłem niech przejdzie wybór — a niekorzystnym stanie się dla własności większej! Jeśli my dziś wykupno uchwalimy, czyż tamten Sejm zwalić go nie może? Jeśli my dziś 62 milionów uchwalimy, czy nie może on powiedzieć, że nie, ale tylko 40 milionów — a Rząd z pewnością na to się zgodzi. (Wesołość).

Powie kto — byłby to skandał. Proszę — nie byłby to skandał — gdyż my skandału nie robimy, a przecież walimy nietylko dzieło z r. 1875, ale wtrącamy się do cudzych hipotek! A taki skandał parlamentarny odbył się 20 lat temu w Wiedniu — no i był.

O etycznym momencie chcę coś powiedzieć. Jeśli ktoś twierdzi, że wykupno propinacyi będzie miało skutek etyczny, a propinacya sama jest nie etyczną — wtedy jest albo faryzeuszem, albo chce odkupić od miast nie tylko propinację ale i prawo poboru opłat od trunków. Za brać to miastom — to na grzyby się rozleca. To jest esencya tego rozumowania.

Mam inny etyczny wzgląd, który może wydać się niektórym sielankowym. Żal mi trochę za tym Lejbą, Szmulem, Ickiem, który nieraz był w szlacheckim dworze wiernym sługą, czasem przyjacielem, niekiedy dobrodziejem! Generacya krajowych szynkarzy, takich Icków i Szmulów nie wytworzy! Mnie nikt nie posądzi o zby-

teczną dla żydów stronnicość! I dlatego także wykup propinacyi za zgubny, bo go uważam za jeden etap więcej na drodze nie do emancypacyi żydów, bo ją dawno posiadli, ale do ich hegemonii.

Z tego com powiedział, wypływa, że muszę być przeciwko ustawie jako całości i przeciwko niej głosować będę.

Przejścia do porządku dziennego stawiać nie śmiem, nie ze względu na Rząd, ale ze względu na szanowną komisję propinacyjną. Pochwał moich nie potrzebuje ona dla siebie, ale wyznać muszę, że co jest tam złego, to pochodzi od Rządu, co dobrego — to robota komisji i Wydziału krajowego. Z tych powodów nie stawiam wniosku przejścia do porządku dziennego, ale stawiam inny wniosek formalny, mianowicie proszę, aby Wysoka Izba raczyła po skończonej rozprawie ogólnej głosować nad tem, czy przejść nad projektem do rozprawy szczegółowej.

Mówilem jedynie tylko za siebie, tak dalece, że nawet oświadczyć mogę, że do żadnego klubu nie należę. (Liczne brawa).

JE. hr. Marszałek. P. Artur hr. Potocki ma głos.

P. Artur hr. Potocki. Wysoka Izbo! Temu lat 13 zniósł Sejm krajowy prawa propinacyjne; zniósł prawo wyłączności wyrobu trunków i drugie prawo wyłączności szynkowania, pierwsze z tych praw bez wynagrodzenia, drugie za wynagrodzeniem, atoli za wynagrodzeniem, które było tylko częścią pierwotnego prawa. Sejm zniósł prawo wieczystej propinacyi, bo czuł, że kraj cały, tak we warstwach wyższych, jak i niższych tego się domagał, że ono w tej formie, w jakiej istniało zdaniem jednych dalej utrzymać się nie dawało, zdaniem drugich utrzymanem być nie powinno. I prawo zniesionem zostało, nie z powodów i względów zewnętrznych, nie z konieczności stworzonej okolicznościami, ale powodem do zniesienia prawa wieczystej propinacyi w r. 1875. była dobra wola wszystkich warstw tego kraju.

Być może, że sposób zniesienia jego wówczas nie odpowiadał wszystkim życzeniom; być może, że nie był on w rzeczy samej najlepszym, lecz w ten rozbiór wdawać się nie myślę. — Dziś po latach 13tu ta sama sprawa staje przed Wysokim Sejmem, z wymaganiami załatwienia jej w ten czy ów sposób, ale bezzwłocznie.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że okoliczności które postawiły sprawę propinacyjną znów na porządku dziennym obecnego Sejmu, są zupełnie innej natury. Jeżeli uchwały roku 1875go, były spowodowane okolicznościami wewnętrznymi i od nas samych zależnymi, to okoliczności, które przyprowadziły do dyskusji nad wykupnem prawa propinacyi w tej chwili są natury czysto zewnętrznej.

Stwierdzić dalej należy, że po ważnym akcie w r. 1875, zniesienia prawa propinacyi w kraju, nie objawiły się ani dążenia, ani życzenia, aby do tej dyskusji powrócić. Skonstatować należy, że określony czas trwania jeszcze propinacyi zadowolnił w kraju wszystkich i pod tym względem ani narzekań, ani protestów, ani dążeń w innym kierunku nie było. Bezpośrednim powodem zewnętrznym, który doprowadza do wznowienia dyskusji nad sprawą propinacyjną jest wniosek Rządu, dążący do wykupna prawa propinacyi. To jest powód bezpośredni, na pozór główny i decydujący, a jednak tak nie jest. Powodem rzeczywistym, dla którego sprawa ta staje do załatwienia przed Wysokim Sejmem, jest zmiana w finansowej polityce państwa, jest powzięta przez Radę państwa decyzja, aby na tych samych źródłach, na których opłaty propinacyjne się pobierają, szukać dla państwa znacznego powiększenia w dochodach, koniecznością państwową spowodowanego. To nie wniosek Rządu sprowadza konieczność decyzji, lecz zawotowanie znacznego, a koniecznego podatku od spirytusu. Tu należy szukać rzeczywistego powodu, a okoliczności, towarzyszące są: przyznanie krajowi miliona, jako odszkodowanie za ubytek w dochodach propinacyjnych wraz z trudnościami, które do tego miliona są przyłączone; dalej zniesienie ostateczne i wykupno regaliów na Węgrzech, a na Bukowinie propinacyi. Okolicznością dycydującą jest, że sami jedynie w państwie pozostalibyśmy przy wykonywaniu prawa, które staje się tem samym zachwianem i niepewnem. Wobec tego Sejm staje przed zadaniem bardzo ważnem, bardzo trudnem a przytem bardzo pilnem. Zadanie to jest pierwszorzędnej wagi, bo zdecydować ma, czy większa własność wystawioną pozostanie na niepewną przyszłość i na prawdopodobne zmniejszanie się stopniowo doniosłych dochodów płynących z tego prawa — czy też wykupnem i odszkodowaniem choćby skromnem utraci część dochodu

ale zapewniając resztę. Jest to sprawa pierwszorzędnej ważności, bo wchodzi nietylko w zakres interesu jednej warstwy, ale śmiem twierdzić, wszystkich warstw naszego społeczeństwa. Zespolona jest ściśle z większą własnością — dostarcza większemu rolnikowi pewnego kapitału obrotowego; — jest też w ścisłym związku z przemysłem na rolnictwie opartym — a dotyczy także miast w wysokiej mierze; jest sprawą stojącą w związku pośrednim ze wszystkimi warstwami społecznymi. Jest ona niezmiernie trudną, choćby dlatego, bo Wysoki Sejm w jednej i tej samej chwili przedstawia interes uprawnionych i przedstawia zarazem interes kraju całego. Za dwie strony równocześnie decydować jest rzeczą nie łatwą i w tej okoliczności przedewszystkiem widzę trudność załatwienia sprawy.

Dalszą trudnością jest, że Sejm sprawę załatwić musi własnymi środkami kraju. Porównanie z wykupnem regaliów w Węgrzech nie da się przeprowadzić. Środki państwowe pozwalają na szeroki okres amortyzacyjny — na wybór najlżejszej formy ściągnięcia dochodów do amortyzacji ceny wykupna potrzebnych — na gwarancję z podstawą państwową. Sejm zaś ograniczonym jest do środków własnych kraju — do ciasnych ram okresu amortyzacyjnego i do własnej tylko gwarancji, a i to o tyle tylko, o ile ów trzeci czynnik to jest Rząd swego zezwolenia i aprobaty udzielić zechce.

Sejm w sprawie tej nietylko liczyć się musi ze słusznymi żądaniami uprawnionych — nietylko z zamożnością i możliwością skarbu krajowego — ale i z państwem i w tej kolizji leży też wielka trudność sytuacji. Nareszcie powiedziałem że sprawa jest pilną. Dla każdego, czy jest zwolennikiem wykupna prawa propinacyi, czy jest przeciwnikiem, dla każdego jest jasną rzeczą, że decyzja nastąpić musi w tym czy w owym kierunku ale dzisiaj, nie jutro, bo to co jest dziś możliwem, to jutro będzie o wiele trudniejszym, bo wykupno używalności prawa propinacyi przedstawia o tyle jakąś doniosłość, o ile nie będzie latami zmniejszone, bo nareszcie spotykamy się wypadkiem w dzisiejszej chwili z konstellacją ogólnofinansową lepszą aniżeli była wczoraj, aniżeli była w roku ubiegłym a nie wiemy, co bezpośrednia przyszłość nam przyniesie? Sejm w tej ważnej sprawie temu miesiący 3 zajął wybitne stanowisko zasadnicze. Uchwała sejmowa przekazała dalsze ba-



danie sprawy Wydziałowi krajowemu dając mu jako kierunek i wskazówkę ową enuncyację, że wykupno prawa propinacyi byłoby pożądanem pod warunkami szluszego odszkodowania uprawnionych — bez narażenia kraju na stratę. Wydział krajowy spełnił swoje zadanie.

W pertraktacjach z Rządem osiągnął nie powiem wszystko (daleki jestem od tego) ale osiągnął dużo bo podstawę, na której dalej działać można, a przede wszystkim zrobił wyłom w tem zdaniu i w tem dotąd przez Rząd wypowiedzianem twierdzeniu, że wykupno prawa propinacyi możliwem jest tylko z amortyzacją w okresie jego trwania i za pomocą środków leżących w samym uprawnieniu. Tak nie jest, bo jeżeli kraj wykupuje prawo dotyczące okresu czasu po rok 1910. a także drugie prawo sięgające po za rok 1910. to środki muszą być szukane na wykupno jednego prawa w okresie czasu po rok 1910. na wykupno drugiego znaleźć się mogą jedynie tylko po za rokiem 1910. Z tej trudności do pewnego stopnia wyprowadził nas Wydział krajowy tak, że wchodząc z projektem ustawy do Sejmu, mógł złożyć zapewnienie ze strony Rządu, że i krótki okres czasu ale jednak jakiś po roku 1910. służyć może do amortyzowania kapitału potrzebnego. Komisya otrzymując sprawozdanie i projekt ustawy od Wydziału krajowego, przede wszystkim postawić sobie musiała pytania w kierunku przez Sejm wskazanym. Więc najprzód, ile słusznie uprawnionym należeć się może? drugie, czy kwotę taką kraj wypłacić może bez narażenia się na straty? trzecie, jak uprawnionych już oznaczonym kapitałem obdzielić? i nareszcie komu i w jaki sposób, wykonanie tego trudnego zarządu administracyi wykupu propinacyi poruczyć?

Co do pierwszego pytania, postawione przez komisją obrachunki i cyfry są w przekonaniu mojem głębokiem słuszne, w żadnym razie nie przesadne, a raczej skromne. Komisya zastanawiając się jak ewaluować prawa uprawnionych, nie mogła postąpić inaczej jak biorąc za punkt wyjścia ustawę z roku 1875.

Ustawa z roku 1875. pozostawiła uprawnionym trzy prawa. Prawo używalności przez lat 26, z których obecnie jeszcze 21 pełnych pozostaje to jedno, prawo do wieczystego szynku, to drugie, a nareszcie prawo do zbierającego się funduszu z opłat i kar, to trzecie prawo. Wy-

kupno objąć musi ewaluację każdego z tych praw z osobna, na podstawach danych ustawą z roku 1875. i na podstawach innych ze sprawiedliwie zestawionych dat statystycznych wynikających. Co do pierwszego prawa ewaluacyi 21 lat wykonania prawa propinacyi, komisya nie mogła brać za podstawę wynikłości z lat poprzedzających ustawę z 1875. roku, ale oprzeć się musiała na cyfrach faktycznych lat ostatnich, przypuszczając, że w przyszłych latach 21 dochody z wykonywania prawa propinacyi, o ile nie są dotknięte skutkami wyższego opodatkowania spirytusu — za co kraj przyznane ma osobne odszkodowanie — dążyć będą do wzrostu tak ze względu zwiększania się ludności — jak też z powodu rozwijającego się przemysłu — powstawania i rozszerzania się miast i miasteczek i t. d. uznała komisya, że słuszne odszkodowanie oparte być winno na cyfrach dochodu z lat ostatnich.

Zastosowując formułkę matematyczną z podstawą procentu  $4\frac{1}{2}\%$  przyjęła komisya, że 13 i 79 setnych razy dochód z lat ostatnich jest słusznem żądaniem co do odszkodowania tego prawa uprawnionych. Co do prawa drugiego mianowicie, co do zebranego i zebrać się mającego kapitału z opłat i kar, z tem trudności żadnych nie było. Kapitał zebrany jest znany przypuszczalny przez 21 lat dochód łatwy do oznaczenia, ewaluacya jest rzeczą czysto rachunkową, a rozdział jest już ustawą z roku 1875 naprzód wskazanym, a zatem co do tego drugiego prawa komisya trudności żadnych nie spotkała. W ewaluacyi trzeciego prawa t. j. wieczystego szynku może najwięcej jest dowolności, chociaż komisya nie bez pewnych podstaw i powodów przyjęła tę cyfrę a nie inną. Przede wszystkim zwróciła komisya uwagę na to, że szynk wieczysty jest tylko częścią prawa wieczystego propinacyi przed zniesieniem tego prawa przed rokiem 1875. istniejącego, że prawo to rozpoczyna się dopiero w roku 1910. że więc ewaluować go należy na rok 1910 a następnie dopiero eskontować w tył i przyjść do cyfry co ono dziś jest warte.

Przyjęte przez komisję  $2\frac{1}{2}$  razowe orzeczenie jako ewaluacya tego prawa, jest przypuszczeniem równem co twierdzenie, że w r. 1910. prawo to będzie warte około 20 milionów. 20 milionów jest mniej więcej jedną czwartą częścią prawa propinacyi, jakie istniało przed rokiem 1875. to jest wieczystego, a więc przypu-

szczenie, że szynk wieczysty oceniony jest w ten sposób odpowiednio, zdawało się komisji, że nie jest przesadne ale i niezbyt niskie.

Rząd w pertraktacjach z Wydziałem krajowym przyjął ocenienie tego prawa w iloczynnie dwurazowego orzeczenia z r. 1875. Różnica w zapatrywaniu i ocenieniu nie wielka i tu kładę nacisk na to, że jeżeli w oszacowaniu słusznem i sprawiedliwym całości, jakie cyfry nie są ściśle matematyczne i pewne, to w ocenieniu tego prawa szynku wieczystego mogą być zdania in plus i in minus najbardziej różniące się. Gdyby ktoś twierdził że  $2\frac{1}{2}$ , razy jest za wiele, że bliższem prawdy jest dwurazowe orzeczenie, niezawodnie znalazłby dużo argumentów i z przekonaniem popierać by mógł to twierdzenie. Jest pewna w ocenieniu tego prawa dowolność; w tej dowolności jest pewna metoda, ale czy rzeczywiście  $2\frac{1}{2}$ , orzeczeniami czy 3, czy 2 razy jest ono warte i gdzie leży granica, ze ścisłością matematyczną oznaczyć się nie da. Komisya postawić musiała jakąś cyfrę — postawiła  $2\frac{1}{2}$ , razy orzeczenie z przekonaniem sprawiedliwości.

Druga kwestya, którą komisya badała, było pytanie, w jaki sposób zabezpieczyć kraj od możliwych strat. Pod tym względem innego środka nie było, jak tylko oględne stawianie cyfry dochodów z przyszłego wykonywania prawa propinacyi, w zarządzie krajowym za pomocą takiej lub innej dyrekcyi.

Przełożenie części okresu amortyzacyi po za rok 1910-ty jest koniecznem ale zarazem słusznem, bo jeżeli komisya przyjęła jako ocenienie prawa wieczystego szynku  $2\frac{1}{2}$ , razowe orzeczenie, jeśli przez to ewaluacya prawa z rokiem 1910-tym rozpoczynającego się jest około 20 milionów, to prosty skutek tego jest ten, że tej części wykupu z amortyzować nie można dochodami płynącymi z wykonywania prawa propinacyi po rok 1910 ty lecz że z amortyzowaną być winna z dochodów po roku 1910-tym wpływać mogących. Cyfry jako logiczne następstwo zgadzają się. Przy przyjętych zasadach i cyfrach właśnie około 20 milionów przypadają na amortyzację po roku 1910. Zgodność jest zupełna, ta więc część wykupu przełożoną zostaje po za rok 1910.

Niezawodnie Wysoka Izba usłyszy na tym punkcie tj. na punkcie zabezpieczenia skarbu krajowego od możliwych strat i różnych ewentualno-

ści, niejedno zdanie, które będzie miało dużo za sobą. Jednakże zdawało się komisji, że zapewnienie się silniejsze jest niemożliwe. Wymagać od rządu, aby nigdy nie podnosił podatku od wyrobu spirytusu i piwa, to jest nieprzypuszczalne; przez analogię jedynie można przyjść do wniosku, że jeżeli dla prawa propinacyi rząd i rada Państwa uznały za słuszne przyznać subwencyę dla pokrycia niedoboru stąd powstałego, to tem mocniej i stanowczej dałoby się to osiągnąć dla wykonywanej propinacyi w zarządzie kraju, gdyby znów przyszło do podniesienia podatku od wyrobów spirytusowych albo od wyrobu piwa.

Nareszcie zasadniczem pytaniem dla komisji było, jak przystąpić do rozdziału sumy wykupowej pomiędzy uprawnionych. Możliwy dziwić się, że komisya stawiając pewne zasady do ewaluacyi pojedynczych praw, przyjęła inny system w rozdzieleniu ogólnej sumy. Tu zwróć uwagę, nie zajmując przy ogólnej dyskusji łaskawej uwagi Wys. Izby, cyframi, że te same zasady przy rozdziale zastosować się nie dają, jeśli nie chcemy dojść do stanowczego pokrzywdzenia uprawnionych, a przynajmniej ich części. W kwestyi rozdziału musi się wziąć na uwagę nietylko obecny stan i nabyte wskutek roku 1875 prawa, ale trzeba zważyć wszystkie okoliczności towarzyszące, a wtedy przyjdzie się do przekonania, że przez komisję proponowany rozdział, pozornie może nie jasny, jest jednak umotywowanym i że ten sposób załatwienia sprawy jest najbardziej sprawiedliwym, a przynajmniej nie wyrządzającym żadnej kategorii uprawnionych rażącej krzywdy.

Co do formy zarządu przyjęła komisya myśl przedstawioną we wniosku Wydziału krajowego, mianowicie objęcie zarządu przez „c. k. Dyrekcyę funduszu propinacyjnego“ ze składem takim, jak projekt proponuje. Dziwnem się może wydawać niejednemu, że w kraju naszym, gdzie autonomia jest cenioną, gdzie autonomiczne prawa szanować umiemy i chcemy, że zamiast użyć organów autonomicznych, używamy w tej sprawie na opiekunów organa rządowe.

Wglądniejszy jednak głębiej zdawało się komisji, że najlepiej zarząd wykonywać może ten sam organ, który jest powołany do wykonywania opieki nad prawem propinacyjnem. Rząd ma w swoich rękach prawo wydawania licencyi na sprzedaż słodzonych trunków. Oględnem szaf-

waniem takich licencji może Rząd znakomicie podnieść dochody funduszu propinacyjnego.

Dlatego komisya zgodziła się na wnioski Wydziału krajowego, kraj ze swojej strony zrobił wszystko co od niego zależało i ogólnem jest przekonaniem, że sprawa wykupu dodatnio załatwioną być może.

Zostaje się ten trzeci czynnik, o którym miałem zaszczyt temu 3 miesiące mówić, w którego interesie leży załatwienie sprawy; ten trzeci czynnik, od którego w wielkiej mierze zależy przyjscie do skutku sprawy, ten trzeci czynnik, który się nazywa Rząd.

Bardzo wielu bierze za złe Rządowi, że sprawę wykupu propinacyjnego wniósł do Sejmu, że kraj tem zaniepokoił, że zmusił Sejm do dyskusyi nad tą kwestyą. Pozwolę sobie być wprost przeciwnego zdania. Miałem zaszczyt wypowiedzieć twierdzenie, że nie Rząd sprowadził konieczność dyskusyi nad sprawą propinacyjną, ale spowodowały ją ustawy państwowe i podniesienie niezmiernie znaczne opłat od wyrobu trunków wkraczające niejako w źródło dochodów propinacyjnych; te okoliczności zmusiły i Rząd i Sejm do zastanowienia się nad kwestyą wykupna propinacyi.

Jeżeli jaki zarzut zrobić można Rządowi, to zapewne ten, że uznawszy potrzebę zakończenia wykupna sprawy propinacyjnej, nie stanął na podstawach szerszych, że nie poszedł drogą, którą zwykle idzie Państwo, aby dla dobra Państwa prawo prywatne wykupić, a więc za pomocą środków państwowych tylko, że ujął sprawę wykupna propinacyi we formę trudniejszą, ciałniejszą, wzywając kraj, aby sprawę tę jakoby tylko krajową sam załatwił. Załatwienie wykupna prawa propinacyi byłoby o wiele łatwiejszem, gdyby Rząd przyszedł zamiast z projektem wykupna prawa propinacyi przez kraj, z projektem wykupna prawa propinacyi przez Państwo (brawo) bo i środki byłyby możniejsze i podstawy szersze, okres amortyzacyjny rozciągnąć by się dał na szereg lat bez względu na rok 1910, a także znalazłaby się forma odpowiedniejsza uzyskania od konsumentów dochodu na z amortyzowanie wykupna potrzebnego.

Wykupno prawa propinacyi przez Państwo mogłoby nie tylko być korzystniejszym dla uprawnionych, ale stałoby się niezawodnie dobrym interesem dla Państwa.

Gdy tymczasem ściśnięcie sprawy wykupna w ramy mniejsze, ograniczające się do środków tylko krajowych, do czasu względnie krótkiego i do formy najmniej może odpowiedniej, ściąganie dochodu dla wykupującego — stwarza jako konieczne następstwa, że przy wykupnie tego prawa, dotychczasowy uprawniony otrzyma odszkodowania dość skąpe. Kraj nic, a Państwo także nie odniesie tych korzyści, któreby mu przy wykupnie państwem niezawodnie przypadły.

Rząd stawiając na porządku dziennym sprawę wykupna propinacyi miał na myśli, jestem o tem głęboko przekonany, dobro kraju — wiedząc i widząc jasno, że podniesienie znaczne podatku od wyrobu spirytusu i pozostanie samej tylko Galicyi przy wykonywaniu prawa propinacyi, przynieść musi z czasem bardzo znaczną ujmę w dochodach uprawnionych. Ale po za tą dobrą wolą dla kraju, w którą wierzę, miał Rząd z pewnością i interes własny, to jest interes Państwa na oku.

Bo jeżeli rząd wszedł raz na drogę szukania znacznego podniesienia dochodów państwowych z podatku dotyczącego konsumenta, czy to we formie opłat od wyrobu, czy to we formie podatku konsumcyjnego, to na tej drodze zatrzymać się nie będzie mógł — jak tego dowodzi przykład państw ościennych, — a podnosząc w przyszłości podatek od wyrobu spirytusu albo od wyrobu piwa, lub idąc w tym kierunku aż do monopolu, za każdą razą napotkałby musiał na kolizyę z prawem do propinacyi uprawnionych, których dochody płyną z tego samego źródła przez Państwo eksploatawanego.

Kiedy już raz Rząd przyszedł do przekonania, że jest w interesie i kraju i państwa wykupno propinacyi, w takim razie oprócz wniosku do ustawy, przynieść winien w tej sprawie całą dobrą wolę, potrzebną do załatwienia jej stanowczego i nie wątpię, że Rząd w przedstawieniu ustawy sejmowej do najwyższej sankcyi, jako też w przedstawieniu ustawy Radzie państwa, o ile ta ustawa konstytucyjnie od Rady państwa zależy, nie będzie się chciał małymi względami kierować, nie będzie chciał szukać trudności w małych różnicach co do kwoty wykupu i czasu amortyzacyi i nie będzie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za nie przyjscie do skutku

wykupna propinacyi, które uważał sam za wskazane, konieczne i odpowiednie i dla kraju i dla państwa. (Brawo.)

Sądzę, że Sejm i kraj powinny zrobić co od nich zależy, a niech za resztę państwo i Rząd weźmie na siebie odpowiedzialność. (Brawo.)

Niezawodnie, że wykupno prawa propinacyi pociągnie za sobą zwrot w stosunkach ekonomicznych. Zwrot ten ekonomiczny nie będzie dla kraju łatwym do przebycia i chociaż z jednej strony wpłynięcie znacznych kapitałów do kraju przyczyni się w skutkach do podniesienia się wartości ziemi, to z drugiej strony zapominać nie trzeba, że wykupno prawa propinacyi spowoduje znaczne trudności w gospodarce większej własności. Dochody stałe i pewne zmniejszą się i zmniejszy się muszą i licznych trudności na każdym kroku większa własność w pierwszych latach dozna. Ale tak, jak przy każdym zwrocie ekonomicznym sprawa obrócić się może ku lepszemu, jeżeli jest w sposób odpowiedni chwila wyzyskana, lub prowadzić może do pogorszenia, tak i w tej mierze mam nadzieję, że kraj spotykając się z pomocą finansową w chwili najbardziej krytycznej dla gospodarstwa rolnego, wyciągnąć zdoła w tym kierunku korzyści i pożytek z rzeczy, jest do osiągnięcia. Koniecznością ekonomiczną jest wykupno prawa propinacyi, właściwie według mego zdania, my wyboru nie mamy.

Pomiędzy pozostaniem przy wykonywaniu prawa okolicznościami utrudnionego, z przyszłością niepewną a w każdym razie stale pogorszającą się, a wykupnem tego prawa chociaż w warunkach trudnych i za cenę bardzo skromną — wahać się nie możemy i nie możemy brać na siebie odpowiedzialności, gdybyśmy z chwili stosownej nie skorzystali.

Kończąc pogląd ogólny, w szczegóły wchodzić się nie chcę, w szczegóły wejdzie Sejm przy pojedynczych paragrafach. Napotka na trudność niejedną na szczegóły stojące do siebie w sprzeczności, na wielką trudność obdzielenia sprawiedliwego uprawnionych różnych kategorii i na wiele innych trudności; atoli sądzę, że kiedy w trudnościach nie ma innego wyjścia, trzeba się cofnąć od szczegółów do zasad. One wskazują w takim razie drogę, a zasadami kierującymi muszą być: przezorność dla kraju, sprawiedliwość dla uprawnionych, a przedewszyst-

kiem miłość kraju. Jeżeli się mówi w sprawie ekonomicznej tej doniosłości, jak wykupno prawa propinacyi, nie można nie dotknąć równocześnie i innej sprawy, a mianowicie sprawy indemnizacyi. W chwili trudnej dla kraju, którą kraj przechodzić będzie musiał, w pierwszych latach po wykupnie, może być jedyną pomocą stanowcze załatwienie kwestyi indemnizacyjnej. Sądzę, że Sejm dobrze się zasłuży, jeżeli kończąc sześciolecie, załatwi się ze sprawą propinacyi. A nowy Sejm w każdym razie jako pierwszorządne zadanie postawić będzie musiał zakończenie sprawy indemnizacyi. (Brawo.)

W każdej sprawie ekonomicznej spotykamy się z tą koniecznością i traktowanie każdej sprawy ekonomicznej zakończyć tylko można tem wypowiedzeniem: „Ceterum censeo“... sprawa indemnizacyi musi być bezzwłocznie załatwioną.

Kończąc, proszę, ażeby Wysoki Sejm raczył wejść na podstawie wniosków komisji do rozprawy szczegółowej. (Liczne brawa)

JE. hr. Marszałek. Z kolei zapisany do głosu p. Lassocki ma głos

P. hr. Lassocki. Nie mam ja daru przedstawiania w sposób tak obrazowy i zajmujący, jak poprzedni mowcy, myśli, jakie mi się cisną do głowy. Wiem o tem, iż skutkiem tego nie jestem równie chętnie jak oni słuchany, lecz wiem zarazem, że używam reputacyi, o jaką wielce stoję, człowieka, stojącego twardo przy zasadach, które bezwzględnie, wręcz i odważnie zawsze wypowiadać się ośmielam. Co wypowiadam jest wynikiem dłuższych zawsze badań, głębokiego przeświadczenia, opartego na znajomości i ludzi i stosunków krajowych, a niezawodnie na gorącej miłości kraju, jest wreszcie rezultatem nader skrupulatnego rachunku sumienia.

Panowie już z przemówień moich październikowych, a niemniej i z broszury, którą przed paru tygodniami miałem zaszczyt przedłożyć panom, znacie, jakim jest pogląd mój na projekt rządowy.

Leżący przed nami projekt komisji nie różni się zdaniem mojem w czem innem od projektu rządowego, jak tylko pewną, — że się tak wyrażę, — sukienką, pokrywającą najnieprzyzwoitsze części owego elaboratu rządowego (we-

sołość) i to tylko przed przytępieniem nieco wzrokiem. (Brawo).

Powtarzać, com mówił w Październiku i com w broszurze pisał, byłoby odgrzewaną potrawą, a więc zauważę tylko, że wszystkie ujemne strony, jakie podniosłem tak w przemówieniu, jak i w broszurze, a które starałem się w ścisłym naszkicowaniu odsłonić, figurują z małymi zmianami w projekcie komisji propinacyjnej. Gwarancyi kraju nie ma tam wprawdzie na oko, lecz tylko na oko; twierdzą to stanowczo, w rzeczywistości tkwi ona zawsze, gdyż nie dalej jak w §. 2., jest powiedzianem wyraźnie: „przez kraj poręczonych obligacyj“, a w §. 22. (czyta):

których pobór po roku 1910 postanowi Sejm osobną ustawą w takiej wysokości i na tak długo, w jakiej wysokości i na jak długo dochody z tych opłat będą potrzebne.

Zwracam nadto uwagę na § 5.

A zatem, jakkolwiek w innym końcowym §. jest powiedzianem, że dodatkami do podatków kraj nie może być obciążonym na rzecz amortyzowania obligacyj, jednakowoż interpretować można najrozmaiciej te sprzeczne ze sobą rozmaite trzy względnie cztery postanowienia.

Proszę Panów, wobec tego, że absolutnie nie ma wzmianki o gwarancyi jakiejkolwiek Rządu, iż nie zabije tej propinacyi odąd krajowej licencyami na handle towarów mieszanych, a dalej nałożeniem podatku znacznego konsumcyjnego lub wreszcie choćby znacznem podwyższeniem opłaty od wódki, wątpię, czy kurs papierów może na giełdach zagranicznych mieć jakikolwiek walor bez gwarancyi istotnej kraju? Jeżeli interpretować będziemy przedłożony projekt rządowy, mianowicie §§. 2., 5. i 22. w sposób, w jaki interpretować je usiłuje komisya, a zatem, że kraj jakkolwiek gwarantuje, więc poręcza za spłatę obligów, jednakowoż do spłaty tej się niczem nie przyłoży, jak dopiero nałożeniem dodatków po r. 1910 od opłat szynkarских i dodatkami do podatków konsumcyjnych, jeżeli zatem tak interpretować będziemy, to bezwarunkowo kurs obligacyi nie może osiągnąć nawet połowy tej wartości, którą nam osiągnąć obiecują i o jakiej piszą organa rządowe, iż uzyskać wkrótce na giełdzie wiedeńskiej zdołamy. A zatem albo zaraz w początkach akcji całej uprawnieni otrzymają w zamian za odebranie im dwudziestodwuletnich dochodów z pro-

pinacyi i karczmy wieczystej po r. 1910 powstający papier bez wartości, albo też, co nastąpić musi bezwarunkowo, kraj, jakkolwiek nie obowiązany pokrywać dodatkami do podatków strat, jakieby wynikły wskutek zmniejszenia się spodziewanych dochodów z propinacyi, honorem swoim zaangażowany, boć poręczając, angażuje się zarówno jak człowiek prywatny, żyrujący weksel, zobowiązany będzie do pokrycia niedoborów.

Zwracam dalej uwagę na drugą a wielce doniosłą okoliczność, narażającą fundusz propinacyjny a względnie kraj na znaczne szkody, na odmowę mianowicie egzekucyjnego ściągania rat czynszowych od propinatorów krajowych O ściąganiu egzekucyjnem jako obowiązkowej czynności władz administracyjnych nie ma mowy w projekcie, a mam to przeświadczenie, że Rząd nigdy się na przyjęcie tego zobowiązania nie zgodzi. Wobec pewnika przeto, że gwarancyi nie ma, by raty były ściąganiem na termin, jakże przypuścić, by kraj miał ów dochód, na jaki komisya rachuje, t. j. około 2,600.000 zł. Bezwarunkowo przeto kraj straty ponieść musi, a zdaniem mojem jest on zaangażowanym, nastąpi więc wtóra edycja indemnizacyjnej awantury. Najoptymistyczniej kwestyą traktując, a przypuszczając, iż wszelkie konjunktury naspodziewany obrót wezmą, mam to głębokie przekonanie, że kraj z dochodów propinacyjnych ani połowy tych zysków, jakie dziś wpływają do kieszeni właścicieli prawa propinacyi, osiągnąć nie zdoła, gdyż wiadomo, co to jest administracya krajowa lub państwowa, choćby najenergiczniejsza. Wykluczono wprawdzie z projektu zamiar pierwotny wypuszczania prawa propinacyi okręgami nawet do sądowych powiatów ograniczonymi, lecz mam to głębokie przekonanie, że najdalej za lat dwa lub trzy Sejm będzie musiał powrócić do tej ostateczności, jakkolwiek połączonej ze szkodą ludności wszech stanów, ze szkodą autonomicznych instytucyj kraju, boć jak o tem w mowie październikowej i broszurze wspomniałem obszerniej, puszczanie okręgami jest zdaniem się na łaskę i niełaskę owych Hauptpropinatorów, którzy na wszelkiem polu, a z wrogiem dla nas usposobieniem, ster rządów czy to w gminie czy w powiecie, ba, i w Sejmie zagarnąć nie omieszkają.

A do tego jednak, jak widzę, przyjść musi, jeżeli nie zechcemy narazić kraju na materyalne

straty olbrzymie, na zredukowanie dochodów z propinacyi do kwoty mało co wyższej nad zero. Tyle co do gwarancyi i ryzyka kraju.

Jako właściciel znaczniejszej propinacyi, jako obywatel i jako należący do tej prastarej szlachty krajowej, która się spotyka z wielkimi acz nieuzasadnionymi zarzutami, która jednak zawsze miłością ojczyzny, wielką ofiarnością prym w kraju dzierzy, muszę stanąć w obronie tejże szlachty interesów, niemniej i w obronie interesów ogółu uprawnionych właścicieli dóbr tabularnych, na których spoczywa cały ciężar podatków, a z których przemysł i handel jako z jedynych nieomal dostatniejszych konsumentów ciągnął zazwyczaj wielkie korzyści, którego zatem zubożenie jest ruiną dla miast i przemysłowców.

Proszę się postawić w położenie owego uprawnionego, którego nieprzygotowanym, w gotówkę niezaopatrzonym zastaje ustawa projektowana w dniu 1. Stycznia 1890. Zmuszony on jest kaucyą, którą wziął niegdyś, a do ostatecznego zwrotu, której obowiązany sądził iż będzie 1. Stycznia 1911 lub nawet jako właściciel szynku wieczystego, nigdy, zwrócić propinatorowi dotychczasowemu, a liczyć na otrzymanie styczniowej raty czynszowej z propinacyi, pokrywającej równocześnie do spłaty przypadające raty amortyzacyjne niestety nie może — gotówki zaś i kredytu osobistego nie ma, obliży do depozytu złożonemi będą, a kupon płatny 1. Lipca dopiero. Znajdzie się więc w położeniu jeżeli nie bankruta toć najkrytyczniejszym. Czynsz przestał wpływać do jego kieszeni, propinator zwrotu kaucyi się domaga, groźny proces wszczyna, a w dodatku narzeka, że z łaski dziedzica wkłady poczyniwszy, na koszu osiada.

Czyż rzeczą słuszną, by kraj odbierając w dniu 1. Stycznia 1890 prawo propinacyi, z którego czynsz z góry pobiera, w tygodni dopiero cztery a może i ośm kupon lipcowy wydawał, a obligacye same do tego depozytu sądowego składał? Zkądże ten nieborak ma brać gotówkę na zwrot kaucyi żydowi i uiszczenie w towarzystwie kredytowem raty styczniowej? Toć to już samo dla wielu ruiną, gdyż na lichwą pieniędzy pożyczając zmuszonym jednowioskowy niezamożny szlachcic.

Lecz na tem nie koniec. Dla uzupełnienia obrazu ruiny, której przepowiadam, połowa szla-

chty uledez musi niebawem; unaocznic Panom muszę, jaki chaos w stosunkach dzierżawnych nastąpi, a dalej jak smutnem położenie tych wszystkich, których obligacye do depozytu sądowego złożonemi zostaną — a zatem wszystkich uprawnionych.

Otóż, jeżeli ktokolwiek zna, jak powolną jest austriacka procedura sądowa, jak trudno podnieść kwoty, które do depozytu sądowego złożonemi zostały, świadom ile czasu minie, ile kosztów poniesie, zanim za przyzwoleniem wierzycieli deponowana kwota wydaną zostanie. Nie mówię już o bankrutach lecz nawet nieco zachwiany tylko uprawniony zanim się dobierze do owej tak lichej indemnizacyi, ma czas nawet dwakroć wyjść boso z majątku; boć mimo najlepszej woli wierzycieli, akcyja sądowa lat kilka trwać musi, a cóż dopiero gdy wierzyciele trudności czynią? Zważyć dalej Panowie należy na na liczne procesa i spory, które niechybnie wynikną skutkiem wprowadzenia w życie niniejszej ustawy.

Proszę Panów, wiadomo nam wszystkim, że niemal każdy właściciel prawa propinacyi oprócz karczmy, prawa wyszynku, wydzierżawia propinatorowi najczęściej zarazem, jeżeli nie cały folwark, toć pewną część gruntów, budynki tak mieszkalne, jak i gospodarcze.

Cóż się stanie począwszy od 1. Stycznia 1890 z owym nieszczęsnym, który folwark wydzierżawił wraz z prawem propinacyi, a w kontrakcie nie uwidocznili z osobna kwoty przypadającej za prawo wyszynku od należnej z dzierżawy folwarku? Ma się rozumieć, iż były podwójny dzierżawca oświadczy kategorycznie a zaraz na wstępie, iż biorąc dzierżawę miał na oku głównie dochody z prawa propinacyi, że folwark był tylko pewnem akcesoryum wartości nader małej, nie poczuwa się zatem do obowiązku płacenia z folwarku kwoty już nie powiem odpowiedniej rzeczywistym dochodom, lecz minimalną taką, jaką sam uzna za odpowiednią

(Wice-Marszałek ks. Metropolita dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Ma się rozumieć iż wynikną skutkiem tego dictum swary i spory a ich następstwem będą procesa przechodzące wszystkie instancye, trwające przeto lata. Cóż bowiem ryzykuje dzier-

żawca? Z szacującymi z ramienia sądu dochody folwarczne da on sobie radę, a gdyby i nie dał a proces przegrał po latach kilku zniewolonym zostanie do zapłaty zaległego czynszu wraz z 5% odsetkami, podczas gdy obracał temiż pieniędzmi i zyskiwał 10%. A ilu zanim proces zakończonym zostanie, ucieknie zniszczywszy folwark i nic nie zapłaciwszy! Zanim jednak proces się ukończy, ów nieszczęsny exwłaściciel prawa propinacyi i folwarku niezawodnie zlicytowanym zostanie.

Nie widzę tedy właściwie, komuby to wielkie i zbawienne jakoby dzieło wykupna propinacyi korzyść przyniosło, wyjdzie ono jedynie na korzyść arendatorów a dalej adwokatów, którzy owych licznych sporów mecenasami będą; wyjdzie wreszcie na korzyść Rządowi ściągającemu znaczne sumy od stron procesujących tytułem kar stemplowych za nieostemplowane kontrakta, rachunki i nierzetelne fasye a uszczupli bądź co bądź majątek niezgorzej na wykupnie samem nawet wychodzących dzisiejszych uprawnionych. Mnie nadewszystko boli, jątrzy i razi ów brak poczucia poszanowania dla cudzej własności objawiający się przy tej sposobności u sfer niestety rządzących i decydujących.

P. Artur hr. Potocki oświadczył w przemówieniu swoim: Zróbmy co do nas należy uchwalając ustawę, a niech za skutki Rząd bierze na się odpowiedzialność. Ja jestem wprost przeciwnego zdania: Zróbmy co do nas należy, a więc widząc wszystkie wadliwości projektu, jaki przed nami leży, jeżeli chcemy powinność naszą spełnić należycie, postąpimy z nim nie w inny sposób jak na to zasłużył. Odrzuciwszy przeto projekt komisyjny jakieśmy odrzucili rządowy. Nie chcę dłużej nużyć Wysokiej Izby zwłaszcza iż nazbyt rozstrojony, czuję się wielce znużonym. Jakkolwiek wiele jeszcze wypowiedzieć pragnęłam, odstępuję od zamiaru tego, czując się nie zdrowym, a kończąc stawiam wniosek przejścia do porządku dziennego nad projektami komisji propinacyjnej.

Wice-Marszałek ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. Adam Jędrzejowicz ma głos.

P. Adam Jędrzejowicz. Wysoka Izbo! Rok 1888 i terazniejszy niezaprzeczenie zapisane będą w kartach naszych stosunków ekonomicznych wydatkami zgłoskami.

W roku zeszłym weszła w życie ustawa wódczana, która również bardzo dosadnie w nasze stosunki materyalne wkroczyła, dziś mamy rozstrzygnąć pytania, czy znieść prawo propinacyi, a to może jeszcze silniej odbija się w naszych stosunkach ekonomicznych. Jeżeli w roku zeszłym obawy okazały się do pewnego stopnia nie tak groźnemi, jeżeli przekonaliśmy się, że reforma ustawy wódczanej nie odbiła się szkodliwie na nasze stosunki tak jak tegośmy się obawiali, to mam niepłonną nadzieję, że projektowana ustawa dążąca do zniesienia prawa propinacyi, jeżeli nie wyrze skutków na razie dodatnich, to śmiem twierdzić następstwa będą pożyteczne dla kraju i stosunków jego.

Pozwolę sobie zacząć od słów, które rzucano w tej Wysokiej Izbie, że my walimy ustawę z roku 1875. Ja temu przeczę, my ustawę z roku 1875. tylko uzupełniamy. Jeżeli szanowni panowie zastanowicie się nad całym tokiem dyskusji, nad szeregiem projektów które w roku 1875. zostały wniesione w tej Wysokiej Izbie, to przekonamy się, że we wszystkich tych projektach i w całej dyskusji snuła się przewodnia myśl, ażeby znieść prawo propinacyi, ażeby pozostałość dawnych czasów, ten przywilej nie licujący z naszym prawodawstwem i z duchem dzisiejszych wyobrażeń usunąć, ażeby z tem prawem raz skończyć — ale zawsze stawała trudność jedna t. j. brak odpowiednich funduszków.

Pozwalam sobie tu odwołać się na ówczesnego sprawozdawcę w Izbie, który przy dyskusji nad wnioskiem o zniesienie prawa propinacyi powiedział te słowa, że „uzyskanie kilkudziesięciu milionów w drodze operacji finansowej zaliczyć można do zbyt różowych mrzonek o których ziszczeniu nawet przy nażywszej fantazyi młodzieńczej nie można myśleć!“

Dlatego w r. 1875. nie mogli ówczesni ustawodawcy się zdobyć na wynagrodzenie dobrane uprawnionych, ale musieli iść innemi drogami i wynaleść źródła odszkodowania zresztą panom znane, z których najdonioślejsze pozostawienie uprawnionych przy użytkowaniu z prawa propinacyi po rok 1910.

Dziś jesteśmy w szczęśliwszem położeniu, bo te młodzieńcze mrzonki o których ówczesny sprawozdawca wspominał, do pewnego stopnia może się i dadzą urzeczywistnić. Czy projektowane wynagrodzenie odpowie słuszości, to bliż-

szy rozbiór w dyskusyi zapewne wyświeci, jednakowoż niech mi wolno wspomnieć, że w r. 1875. obliczano dochody na 70,000.000 to było lat temu 13. Dziś prawo propinacyi jest zmniejszone i szcuplejsze ograniczoną liczbą lat trwania, może więc znana Panom kwota odszkodowania będzie do rzeczywistości zbliżona. Nie jest rzeczą obecnej dyskusyi zastanawiać się nad ujemnymi lub dodatnimi stronami prawa niezaprzeczenie wyjątkowego, jakim jest propinacya, bo zasadniczo zostało już zniesione, ale wziąć pod rozwagę, czy stan faktyczny wytworzony ustawą z r. 1875, ma dalej istnieć, czy go zmienić należy i jak go zmienić.

Niezaprzeczenie Szanowni Panowie istnienie propinacyi nie wywiera złych skutków w kraju i nie dały się słyszeć głosy: Skończmy raz z tym stanem szkodliwym, demoralizującym ludność, przyczyniającym się do rozszerzania pijactwa. Z tego rodzaju skargami nie spotkaliśmy się w kraju a dziś ten zarzut w tej Izbie jest nieprawdopodobny. Natomiast należy przyznać, że jednakowoż te stosunki są do pewnego stopnia anormalne, że stworzyłyby się z konieczności w myśl ustawy z roku 1875, a skoro dziś nadarza się sposobność i sposobność dobra, aby uprawnionych wynagrodzić i ten stan przejściowy zakończyć, to nie należy się wahać ale przystąpić do rozwiązania tej tak ważnej dla kraju kwestyi. Mimowoli nasuwa się każdemu myśl: dla kogo to robimy cui bene, ta cała akcja. Czy to będzie korzystne dla kraju lub dla uprawnionych? Jabym odwrócił pytanie a w rozumowaniu doszedł do konkluzyi, że jeżeli tylko projektowane wykupno nie jest z krzywdą dla uprawnionych i dla kraju, należy korzystać ze sposobności, która jest dana tak ustawą przeszłoroczną państwową, jak i okazaną dobrą wolą Rządu tę najkrócej załatwić. W szczególności wniosków komisji wchodzić nie chcę bo już poprzedni mowca hr. Artur Potocki obszernie i wymownie zapatrywania komisji przedstawił.

Jedno tylko podnieść muszę, że jeżeli uprawnieni jeden lub drugi w pojedynczych wypadkach mniejsze będą mieć dochody, to należy zważyć, że te dochody które wszyscy pobieramy z prawa propinacyi są czasowe.

Coby się stało po roku 1910? jak wyglądałyby wszystkie majątki opierające się na

propinacyi, gdy zginie to prawo, i zostanie skromne wynagrodzenie z funduszu propinacyjnego i jeden szynk, którego wartość jest bardzo trudna do oceny?

Pozwolę sobie przypomnieć słowa, które powiedział ś. p. poseł Ludwik Skrzyński: „że propinacya chce stworzyć sobie potomka“ ale ma wątpliwość by ten potomek się wychował a w każdym razie będzie bardzo słabym i nędznym.

(J.E. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Ja mam obawy czy po roku 1910, ten jeden szynk mógłby rzeczywiście istnieć w obec ducha ustawodawstwa naszego tak podatkowego jak i przemysłowego; czy jeden ten szynk przy wolności wyszynku miałby tak wielkie i dosadne znaczenie! — ale to nie jest rzeczą naszą przewidywać przyszłość tego szynku.

Komisya propinacyjna zastanawiając się nad cyframi w ewaluacji dochodów, które kraj w następstwie pobierać ma, bardziej pesymizmem niż optymizmem się kierowała i możemy z pewnym spokojem patrzeć w przyszłość i bez obawy, ażeby kraj na straty był narażony. Jeżeli rząd zgodzi się na pobieranie przez kraj opłat propinacyjnych po roku 1910. to również daje pewną gwarancję, że fundusz propinacyjny znajdzie dostateczne pokrycie.

Skoro już jestem przy głosie i z mowców zapisanych za projektem przedostatni, pozwolę sobie odpowiedzieć także kilka słów na dość ciężkie zarzuty podniesione przez p. Popieła, a skierowane do komisji.

Przedewszystkiem muszę tu podnieść, że jeżeli poseł Popiel powiedział, iż Sejm nie ma prawa dziś ten stan faktyczny, który powstał na podstawie ustawy z r. 1875. znieść, to znajduję, że dalsze jego wywody były zupełnie zbyt teczne, bo jeżeli się stoi na stanowisku „noli me tangere“, to dalsze argumenta osłabiają tylko twierdzenie, że my nie mamy prawa, to cośmy uchwalili, przy zmienionych okolicznościach znosić. Muszę żałować, że szanowny poseł podniósł tutaj obawę, co się stanie z obligacjami papierowymi w razie jakiejś niepewnej sytuacji politycznej. W każdym razie to oddziaływać może szkodliwie na kredyt tych listów, a zresztą wszak mamy inne papiery krajowe, cieszące się zaufaniem, któreby również nie miały



wartości, i w ogóle nie moglibyśmy żadnych operacyj finansowych i żadnych dalej idących reform w kraju przedsiębrać, przestraszeni grozą jakichś ewentualności, które mogą się wydarzyć. (Brawo!).

Ale był rzucony jeden zarzut, który stanowczo muszę odeprzeć, t. j. że z wielu stron mogą być podniesione zdania, że Sejm złożony przeważnie ze szlachty czy też reprezentantów większej własności, chce korzystać z tej sposobności i wydrzeć niejako z budżetu krajowego i z funduszu krajowego wynagrodzenie za dość niepewny dochód propinacyjny. Czy to odpowiednio walczyć takim argumentem? Znając usposobienie kraju, i do pewnego stopnia poza krajem w tej właśnie kwestyi, pozwolę sobie argumentować wprost przeciwnie.

Możnaby bardzo słusznie twierdzić, że Sejm złożony przeważnie z reprezentantów większej własności, że ten Sejm tak uparcie i tak wytrwale obstaje przy tym przywileju właśnie dlatego, że większość nie chce dopuścić i dozwolić na zmianę i reformę, która ze względu na stosunki ekonomiczne i ustawodawcze naszego kraju i Monarchii jest ostatecznie pożądaną. Zdaje mi się przeto, że obawy tutaj podniesione nie powinny nas przestraszać, skoro mamy możliwość przeprowadzenia sprawy dla kraju tak doniosłej i tak ważnej. Mamy też niepłonną nadzieję, że Rząd, w którego interesie również ta sprawa leży, dla małych różnic między Jego zapatrywaniem a komisji nie zechce całą sprawę zwichnąć i uniemożliwić.

(JE. hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo).

Nie wątpię, że kraj, gdy się uregulują te stosunki i nowy porządek rzeczy unormuje, nie wyjdzie źle, a uprawnieni na straty narażeni nie będą, a kilkadziesiąt milionów rzuconych w kraj to nie jest obojętne! Sprawa która tylekroć w tej Izbie była podnoszoną, sprawę raz rozpoczętą tej doniosłości, jeżeli będziemy ją odraczać, to tylko ze szkodą rzeczy jeżeli chcemy się narażać i jak dawniej z każdym rokiem z gorszym projektem propinacyjnym przychodzono tak i teraz się obawiam, że jeżeliby ten projekt, który przyznaję nie jest ideałem ale możliwie dobrym, był odrzucony, to spotkamy się za rok lub dwa z gorszym, mniej korzystnym

dla kraju, a w każdym razie dla uprawnionych. Z tego powodu upraszam Wysoką Izbę, aby zechciała przejść do dyskusji szczegółowej nad projektem komisji. (Brawo).

JE. hr. Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Chciałbym kilkoma słowami przedstawić stanowisko, jakie Wydział krajowy w tej sprawie zajął. Na posiedzeniu z dnia 18. Sierpnia 1888 uchwalił Wysoki Sejm, że wykupno propinacji jest pożądanem, jeżeli się da przeprowadzić bez narażenia kraju na stratę i bez krzywdy dla uprawnionych. W powzięciu tej uchwały zarazem leżało wypowiedziane zdanie, że projekt przedłożony przez Wysoki Rząd ani jednemu, ani drugiemu z tych warunków nie odpowiada. Zdanie takie wypowiedziały o wniosku tem nietylko wszystkie ankiety i Wydział krajowy już w odpowiedzi pierwszej na przesłany projekt Rządu, ale i następnie w dyskusjach komisji pod tym względem nie było różnicy zdań. Mianowicie upatrywano ryzyko dla kraju we wniosku rządowym dlatego, że rząd w ramach ustawy z roku 1875 chciał przeprowadzić całą sprawę, pomimo tego jednak miał kraj ręczyć za niedobór funduszu propinacyjnego. Otóż w tem rzeczywiście było ryzyko dla kraju, zachodziła obawa, że gdyby fundusz propinacyjny miał niedobory, kraj będzie musiał pokrywać te niedobory i to z dodatków do podatków bezpośrednich. Zadanie było zatem jasne. Chąc usunąć ryzyko kraju, wypadało dążyć do ułatwień pod względem czasu, to jest w którymby wykup nastąpić mógł. Wypadało dążyć do tego, żeby oprócz tych źródeł dochodów na które Rząd wskazał jako na dochody funduszu propinacyjnego, znaleźć ewentualnie źródło nowe; w końcu było koniecznem wykluczyć raz na zawsze możliwość, by ewentualne niedobory funduszu propinacyjnego kiedykolwiek pokrywane były dodatkiem do podatków bezpośrednich.

To było zadaniem pierwszym i to zadanie Wydział krajowy osiągnął, uzyskawszy od Rządu dłuższy czas trwania amortyzacji, uzyskawszy, że opłaty szynkarskie mogą być użyte po roku 1910 na pokrycie niedoboru funduszu propinacyjnego. Uzyskał także przyzwolenie Rządu, by w ustawie wyraźnie postanowionem było, że dodatki do podatków bezpośrednich nigdy na cel

pokrywania niedoboru funduszu propinacyjnego użyte być nie mogą. Jeżeli wobec tego jeszcze podniesionem być może, iż kto wie, czy w 25 lub 26 latach można wykup przeprowadzić, iż kto wie jakie opłaty będą potrzebne na ten cel, to zdaniem Wydziału krajowego o ryzyku kraju, czyli o narażeniu kraju na jakiegokolwiek straty z tego powodu, — jeżeli pod stratą rozumie się konieczność pokrywania niedoboru funduszu propinacyjnego dodatkami do podatków bezpośrednich — żadnej niema mowy.

Jeszcze jedno osiągnięciem zostało. Oto przełamaną została zasada, że na pokrycie wynagrodzenia przyznanego uprawnionym, użytymi być mogły tylko te fundusze, które i tak dziś już są własnością uprawnionych. Jak długo bowiem Rząd stał na tem stanowisku, że na pokrycie niedoboru funduszu propinacyjnego ma służyć dochód z propinacji, która odjętą będzie uprawnionym; mają służyć dotychczas pobierane opłaty, których pobór na rzecz uprawnionych przyznała ustawa z roku 1875; ma służyć milion ustawą państwową przyznany na wyrównanie strat, które ponieść muszą wskutek podwyższenia podatku konsumcyjnego; w końcu ten fundusz, który dotychczas się uezierał dla uprawnionych na mocy ustawy z 1875. roku, jak długo w tych granicach sprawa miała być załatwioną, było jasnym, że prawo do wieczystego szynku przyznane ustawą z r. 1875., uprawnionym, ma być zabrane bez wynagrodzenia. Zasada taka zdaniem Wydziału krajowego była dla Sejmu nie do przyjęcia. Nietylko zatem bezpieczeństwo funduszu krajowego, ale i sprawiedliwość wymagała, aby odbierając uprawnionym prawo po za rok 1910. sięgające, prawo wieczystego jednego szynku także i wynagrodzenie po części pokryte było z takiego źródła, któreby już dziś czy to na podstawie ustawy z r. 1875., czyto ustawy o podatku konsumcyjnym od spirytusu, nie było własnością uprawnionych. Takim pokryciem mogły być tylko opłaty po roku 1910. pobierane.

Gdy jednak te trudności zostały usunięte, pozostało jeszcze drugie zadanie. Wydział krajowy miał zbadać, czy przeniesienie prawa propinacji na kraj jest możliwe za słusznem i sprawiedliwym wynagrodzeniem uprawnionych. I tu Wydział krajowy przedewszystkiem liczyć się musiał z tym zarzutem, który słusznie podnoszono, nietylko na ankietach, ale i w komisji propinacyjnej już podczas jesiennej sejmowej

sesyi, mianowicie z zarzutem tym, że jest niepodobnem, aby tak, jak początkowo Rząd zamierzał, podstawę do wynagrodzenia stanowiły jedynie i wyłącznie orzeczenia. Nie można dochody które dziś odbiera się uprawnionym wynagrodzić wedle podstawy sięgającej tyle lat wstecz. Wydział krajowy musiał przyjść do przekonania, że jeżeli wedle wniosku Wydziału krajowego 60 milionów sześćkroćstotysięcy, wedle wniosku komisji 62 milionów siedmkroćstotysięcy potrzeba na słuszne wynagrodzenie uprawnionych; jeżeli wskutek tego na pokrycie rocznej raty potrzeba 3.899,000 zł. to jeżeli dotychczas uezierany fundusz i opłaty pobierane do roku 1910. w bardzo małej części tylko przyczynią się do pokrycia tych 3,899.000 dochody zaś z uezętego właścicielom prawa propinacji, t. j. 2,600.000 jak preliminował Wydział krajowy i w przybliżeniu oblicza komisya głównie pokrywają amortyzacyę. Jeżeli zatem to źródło jest głównem źródłem, które umożliwi przeprowadzenie całej sprawy i zapłacenie wynagrodzenia, jakie za słuszne uznano, to w takim razie i podstawa wynagrodzenia musi do tego źródła być zastosowaną.

Potrzeba tym, którym się odbierze dochody większe, aniżeli w orzeczeniach były wykazane, zważywszy, że za pomocą tych zwiększonych a odebranych dochodów umożliwi się funduszowi propinacyjnemu, by wynagrodzenie zapłacił, potrzeba przyznać koniecznie także wynagrodzenie wyższe. Przyszedłszy do tego przekonania, które zresztą było już w pierwszej ankiecie wypowiedziane i przez Wydział krajowy Rządowi jeszcze w odezwie z 1. Sierpnia, przyszedłszy do tego przekonania na podstawie nietylko sprawiedliwego pojęcia rzeczy, ale i na podstawie dyskusyi w komisji podczas sesyi jesiennej, do przekonania, że wynagrodzenie musi być wyższe dla tych, którzy mają dochody większe, konsekwentnie musiał przyjść Wydział krajowy także do przekonania, że wynagrodzenie niższe muszą otrzymywać ci, którzy dziś mają dochody niższe, aniżeli były obliczone orzeczeniami. Do tego przekonania musiał Wydział krajowy tem bardziej przyjść, że Rząd jedno z dwojga wymagał jedno z dwojga wymagać musi, t. j. albo uchwalenie takich podstaw wynagrodzenia, które jeżeli nie z zupełną pewnością, to przynajmniej z wielkiem prawdopodobieństwem dozwolą obliczyć sumę obligów wydać się mających, a tem samem kwotę roczną na amortyzacyę potrzebną

a głównie dla tego, by ocenić można jakie na kraj nałożyć potrzeba będzie po roku 1910. opłaty, albo gdyby taką pewną nie dało się znaleźć podstawę, wymaga Rząd oznaczenia sumy, która ma być rozdana między uprawnionych.

Jeśli suma, która ma być rozdana między uprawnionych ma być limitowaną, jeśli mimo tego większe wynagrodzenie udzielone jednym, nie ma pociągnąć za sobą zmniejszenia wynagrodzenia przypadającego drugiem; jeżeli uprawnionym służyć ma prawo wyboru żądania wynagrodzenia czy to na podstawie orzeczeń czyli też na podstawie nowego dochodzenia, prostą konsekwencją takiej zasady będzie, że każdy uprawniony wybierze korzystniejszą dla siebie podstawę, iloczyn zaś tj. to, ile razy każdy dostanie orzeczenia lub wypośredkowany dochód zmniejszonym być musi.

Konsekwencja takiej zasady przeszkadzała Wydziałowi krajowemu do postawienia takiego wniosku.

Oprócz uprawnionych, którzy pobierają dziś znacznie wyższy dochód, jaki orzeczeniami ustanowiony i oprócz tych, u których dochód znacznie się zmniejszył, bardzo wielu jest w kraju takich, u których dochody mniej więcej do dziś dnia są takie, jak były dochody orzeczeniem ustanowione.

Takich wypadków jest przeszło 750 a suma ich rocznego dochodu wynosi przeszło 400.000 zł. Co do tych jest jasnym, że nikt nie wątpi, coby mieli dostać, gdyż cała wątpliwość powstaje z tego, czy wynagrodzenie ma być dane według dziś pobieranego dochodu, czy według dochodu, który był wypośredkowany w orzeczeniach.

Co do tych właścicieli, gdzie dochody dzisiejsze z obliczonymi w orzeczeniach są równe, wątpliwości nie ma. Gdyby w całym kraju tej różnicy obecnych dochodów z prawa propinacji a dochodów orzeczeniami wypośredkowanych nie było, nie byłoby też całej różnicy zapatrywań co do rozdziału wynagrodzenia, nie byłoby niezawodnie sporu o to, jaką ma być podstawa wynagrodzenia.

Kwota wynagrodzenia 60,600.000 przez Wydział krajowy proponowana wystarcza na 20 krotne wynagrodzenie, kwota wynagrodzenia przez komisję postawiona 62,700.000 tembar-

dziej wystarczy na 20 krotne wynagrodzenie, jeżeli zaś zasadę przyjmujemy będzie dozwolonem uprawnionym wybrać tę podstawę wynagrodzenia, która korzystniejsza, to jest, jeżeli przyjmujemy za podstawę orzeczenie z dopuszczeniem korektury, oczywiście iloczyn tj. to, ile razy każdy ową wybraną przez siebie podstawę otrzyma — musi się znacznie zmniejszyć, a zatem właśnie ci, którym obojętnem, czy orzeczenia czy obecny czysty dochód będzie podstawą wynagrodzenia, otrzymają mniej. Wydział krajowy nie mógł proponować wniosku, który wśród wątpliwości gdzie jest sprawiedliwość i gdzie jest słusność, doprowadza właśnie do ukrócenia wynagrodzenia dla tych, o których wątpliwości co do wysokości wynagrodzenia nie ma.

Wydział krajowy nie mógł Wysokiej Izbie przedłożyć wniosku takiego, tylko musiał w konsekwencji postawić zasadę, iż tym którzy mają dziś dochód wyższy, jak mieli orzeczeniem ustanowiony, że tym wypłacić się ma wynagrodzenie wyższe, a ci u których dochód spadł, muszą otrzymać wynagrodzenie mniejsze.

Stanąwszy raz na tej zasadzie, szło o wypośredkowanie, na jakiej podstawie należy wypłacić wynagrodzenie tym uprawnionym, którzy mają dochód większy i jakim sposobem dojść do tego, żeby dochód ten obliczyć. Otóż Wydział krajowy zupełnie nie zapoznaje, że nowe dochodzenia z pewnością dałaby podstawę ściślejszą i sprawiedliwszą od fassyi. Jeżeli pomimo tego nie proponuje nowe dochodzenia i wnosi uwzględnienie tylko tych dochodów, które udowodnione są wymiarami podatkowymi z lat ostatnich, to uczynił to z następujących przyczyn. Jeżeli dochód dzisiejszy przewyższa dochód obliczony w orzeczeniach wydanych na podstawie ustawy z roku 1875 nadwyżkę tę podzielić wypada na dwie części; na tę część, która już dzisiaj opodatkowaniem jest udowodnioną i na tę część którąby dopiero w skutek reklamacji udowodnioną być musiała.

Wychodząc z zasady, że dzisiejszy dochód opodatkowany już tem samem jest udowodnionym, gdyż trudno jest przypuszczać, ażeby ktoś wyższy dochód fassyonował niż ma, a trzeba przypuścić i przyznać, że dochód dziś opodatkowany jest dochodem pewnie udowodnionym minimalnym, Wydziałowi krajowemu chodzi i chodzić było powinno o to, by przynajmniej tą część

dochodów obecnych już skonstatowana opodatkowaniem udowodniona, uprawnionym wynagrodzoną została. W obec tej udowodnionej części dochodu nie da się zaprzeczyć, może być i nie udowodniona część dochodu. Wydział krajowy jednak wychodził z założenia, że różnica może być tylko bardzo nieznaczna, że udowodnienie trudne, że nowe dochodzenia utrudniają i przewłoką przeprowadzenie sprawy, że zwłoka nie jest korzystną ze względu na finansową stronę całej sprawy, nieda się bowiem przewidzieć, czy targ pieniężny w przyszłości będzie równie korzystnym jak w obecnej chwili. Dlatego Wydział krajowy nie proponował nowych orzeczeń i dochodzeń, tylko wniósł uwzględnienie tylko tego dochodu z ostatnich lat, który opodatkowaniem był udowodnionym.

To są zasady, które Wydział krajowy uważał jako jedynie słuszną podstawę wynagrodzenia uprawnionych. Zważywszy jednak, że głównym zadaniem Wydziału krajowego jest baczyć, ażeby fundusz krajowy narażonym nie był, zważywszy, że pod tym względem Wydział krajowy ma przekonanie, że fundusz krajowy w obec przyzwolenia Rządu na 25 lat amortyzacji i opłaty po roku 1890 narażonym nie jest, rozdział kwoty jako wynagrodzenie przyznanej między uprawnionych nie uważa Wydział krajowy za część wniosku główną, o którą mu głównie chodzić powinno.

JE. hr. Marszałek. P. Gnoiński Jan ma głos.

P. Jan Gnoiński. Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że w sprawie stojącej na porządku dziennym nie zajmuję tak skrajne stanowisko jak poseł Popiel i Lassocki. Nie tylko nie jestem przeciwnym załatwieniu sprawy stojącej na porządku dziennym, ale przeciwnie najmocniej załatwić ją pragnę. Nie mogę zgodzić się na takie załatwienie jak komisya propinacyjna.

Tyle dla zaznaczenia stanowiska mego w tej sprawie. Każda nowa ustawa powinna być należycie obmyślana, odpowiadać prawdziwej powszechnie w kraju odczutej potrzebie. Do tego rezultatu dojdziemy, przychodząc z projektami do ustaw dojrzałymi pod względem treści i pod względem formy. O głębokiem znaczeniu tych słów wypowiedzianych na pierwszym tegorocznem posiedzeniu Sejmu przez JE. p. Namiestnika przekonuje nas obecna rozprawa. Roku zeszłego

wniesiono projekt do ustawy, oparty jak wykazuje sprawozdanie Wydziału krajowego na niezupełnie ściśle zbadanych podstawach. Podniesiono sprawę niedojrzałą do traktowania, którą ani ze strony Reprezentacji kraju, ani ze strony bezpośrednio interesowanych, nie podnoszono jako definitywnie ustawą z roku 1875 załatwioną. Od 5 miesięcy zajmuje ta sprawa uwagę Wysokiej Izby, zajmuje uwagę całego kraju, a tak przedłożenie komisji propinacyjnej, jak i uwagi w tej sprawie tu wypowiedziane nasuwają obawę, iż dzisiaj równie daleko jesteśmy od załatwienia tej sprawy, jakżeśmy byli na początku bieżącej sesji. Rozumiem takie załatwienie, któreby nie przynosiło ryzyka dla kraju i było słuszne dla uprawnionych, oparte na ściślej rachunkowej podstawie. Już sama ilość wniosków, jakie się w tej sprawie pojawiły, wykazuje, jak trudnem jest zadanie, które mamy rozwiązać. Największą trudność niezawodnie stanowi wyszukanie słusznej podstawy do ocenienia wartości prawa propinacji i określenie zasad, na których projekt wykupna oprzeć by należało. Niezawodnie najlepszym byłby taki projekt wykupna, którego przeprowadzenie połączonem by było z możliwie najmniejszym ryzykiem dla kraju i zapewniało przytem możliwie największej liczbie uprawnionych słuszne i sprawiedliwe wynagrodzenie. Im bardziej szacunek dochodów propinacyjnych oddalać się będzie od rzeczywistej dzisiejszej ich wartości, im więcej opierać się będzie na tej wartości, którą miały przed laty 14, tem większe będzie ryzyko dla kraju, tem większe niedobory, tem mniej słuszną podstawą szacunku i rozdział odszkodowania. Jeżeliby orzeczenia już istniejące wydane na podstawie ustawy z roku 1875 miały być przyjęte jako podstawa całego projektu wykupna, a przytem kraj miał objąć zarząd dochodów propinacyjnych na własny rachunek, byłoby to załatwieniem sprawy niezgodnem z interesami kraju, gdyż przyjmując te orzeczenia jako podstawę dla oznaczenia wartości każdej pojedynczej propinacji, do oznaczenia czy to czynszu dzierżawnego, czy ceny wywołania, zrobiłby kraj najgorszy interes, gdyż w takim razie zysk na wszystkich propinacjach, które od roku 1875 się podniosły, przeszedłby w ręce dzierżawców, zaś stratę na tych propinacjach, które od roku 1875 spadły, a tem samem po cenie wywołania nie znalazłyby odbiorców, ponieść by musiał fundusz krajowy.

W razie przyjęcia za podstawę szacunkową orzeczeń istniejących, byłoby ryzyko dla kraju po stronie tych propinacyj, które się obniżyły, ryzyko i powód do straty dla uprawnionych po stronie tych propinacyj, które się podniosły. Nie myślę wchodzić w szczegółowy rozbiór projektu komisji propinacyjnej, ani wykazywać cyfrowo ilokrotny dochód roczny otrzymaliby jako wynagrodzenie prawa i dochodów propinacyjnych ci, których dochody się podniosły, a ile ci, których dochody propinacyjne spadły. Rażąca różnica jakaby z przyjęcia tego projektu wynikła dla obu kategorii uprawnionych, aż nadto dobrze jest znaną każdemu, kogo ta sprawa interesuje, aż nadto często omawianą była między posłami w klubach i organach publicznych. Podniosę tylko, iż w obec znacznej różnicy i niesprawiedliwości do jakichby oparcie się wyłącznie na orzeczeniach doprowadzić musiało, widziała się zniewoloną nawet ta część członków komisji propinacyjnej, która większością głosów uchwaliła projekt przedłożony, do zaproponowania korektur i postanowiła, iż ci właściciele, których dochody o więcej jak 10% się podniosły, mają prawo żądać dochodzenia sprawdzenia wartości ich dochodów. Oczywiście że ci, których dochody o mniej niż 10% się podniosły, np. o 8%, ci zostaliby ukróceni i nie dostaliby nic. Jeśli najzwyczajniejsza słuszość wymaga, aby dopuścić korekturę ze względu na interes kraju, ze względu na interes uprawnionych, korekturę in plus, to względ na interes kraju wymaga, aby dopuścić tę korekturę analogicznie in minus dla tych wszystkich propinacyj, które od roku 1875 się obniżyły. Bez tej korektury (a nie widzę jej w projekcie komisji) rozdział funduszków wynagrodzenia nie będzie równomierny a zatem nie będzie słuszny.

Podnosiłem na wstępie przemówienia, iż największą trudnością w tej sprawie jest oznaczenie podstawy do ocenienia wartości praw i dochodów propinacyi. Aby ją znaleźć, trzeba się zastanowić, co ma być przedmiotem wykupna. Otóż przedmiotem wykupna jest to, co uprawnionym po roku 1875 zostało, zatem dochód z wykonywania prawa propinacyi do roku 1910. Prawo do kapitału jaki się zbierze z opłat szynkarskich, prawo do posiadania wieczystego szynku i prawo do miliona z funduszków państwowych. Nie ulega wątpliwości, że rozdział kapitału jaki się zebrać ma z opłat szynkarskich na podsta-

wie orzeczeń nastąpić winien. Również jasną jest rzeczą, że jeśli by uprawnieni otrzymali całkowite i pełne wynagrodzenie swoich praw i dochodów, odpadłby tytuł do posiadania tego szynku, jak to p. Wereszczyński wyjaśnił. Pozostaje więc do wynalezienia podstawa do ocenienia wartości dochodów od dziś do r. 1910 z propinacyi płynąć mających i do rozdziału przyznanego kapitału z funduszków państwowych. Zdaje mi się, że nie może być wątpliwem, że jeśli chodzi o oznaczenie wartości dochodów, które od dziś do r. 1910 płynąć mają, to tylko faktyczna wartość dochodów dzisiejszych, nie zaś ta, jaką przedstawiały przed laty 10. może być wziętą za podstawę, że nie orzeczenie, lecz fasya z lat ostatnich może służyć za podstawę tego rachunku. Milion z funduszków państwowych przyznano właścicielom prawa propinacyi jako odszkodowanie za ubytek w dochodach, który z powodu podwyższenia akcyzy nastąpić musi.

O jakichże dochodach może być tutaj mowa? Juścić nie o tych dochodach, które istniały przed zaprowadzeniem tej nowej ustawy akcyzowej, lecz o dochodach od 1. Września 1888 do końca roku 1910 płynąć mających. Tu nie ulega kwestyi, że rozdział tego miliona odszkodowania w miarę dzisiejszych faktycznych dochodów, nie w miarę tego, co wedle ustawy z roku 1875 wynosiły, nastąpić winien.

W roku 1875 mógł mieć ktoś dochodów 100 zł., a dziś 1.000 zł., lub odwrotnie: w roku 1875 mógł mieć 1.000 zł., a dziś 100 zł. Jeśli byśmy przyjęli, że ubytek w dochodach wynosi 10% w skutek podniesienia akcyzy, to temu, który miał 100 zł., a ma teraz 1.000 zł., należy się 100 zł., a temu który miał 1.000 zł. a ma 100 zł. należy się odszkodowanie 10 zł. Jeśli byśmy podzielili na podstawie orzeczeń, to ten kto ma 100 zł. dochodów, dostałby 100 zł. odszkodowania, a ten który miał 100 zł. a teraz ma 1 000 zł. dostałby 10 zł. odszkodowania.

Do takich rezultatów doszlibyśmy idąc za komisją. Dlatego uważam za najślusniejsze oparcie projektu wykupna na nowych dochodzeniach — a przynajmniej na fasyach. To uważam za najślusniejsze. Uważam następnie projekt Wydziału krajowego jako względnie najlepszy i najsprawiedliwszy, jaki w tej sprawie obmyśleć się da i sędzę, że dyskusya specjalna nad wnioskiem komisji nie miałyby żadnego celu i by-

łaby niepotrzebną, gdyż nie chcę przypuszczać, aby w tej Wysokiej Izbie znalazła się większość, któraby z całą świadomością chciała uchwalić nierównomierny rozkład kapitału wynagrodzenia, chciałyby w ten sposób dotknąć praw i mienia z górą 3.000 uprawnionych. Nie wierzę także, aby się znalazł rząd, któryby uznał taką uchwałę za słuszną i przedłożył ją do sankcji.

Otóż stawiam wniosek (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Podstawą do dyskusji szczegółowej w sprawie stojącej na porządku dziennym ma być projekt Wydziału krajowego.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Zapysawjem sia do hołosu, aby wyskazaty naszymi pihlady na sprawu, kotra ciu suspilništ nasz wid roku zajmaje i kotra bilszišt teperisznoho Sojmu zainteresowała bilsze jak kotra ne bud' sprawa, kotra sia traktowała na toj kadencji. I my panowe interesowani w toj sprawi, bo chotiłybyśmo aby ta sprawa jak najskorsze załahodžena buła, i wyborci kotrych tutki zastupajemo interesowani, bo bojat sia, szczooby na nych ne spaw nowyj tiahar. Nad wsich interesowani najbilsze wy sami, bo ne kaźdomu z was obojatne, czy bilsze, czy mensze distane za prawa, jaki wam zaporuczyła ustawa z r. 1875.

Interesa tak neschiedni, tak riźnoridni, tiażko pohodyty czołowikowi, kotryj wiazanyj tilko perwszymy 2 wzhladamy, a wže duże tiażko pohodyty interesa tomu, u koho prystupaje do tich wzhladiw szczo motyw i moment interesu osobistoho materjalnoho. Tož ne dywota, panowe, szczo komisja propinacyjna z takimi bolami i stohnami toj plid na świt wyweła, ne dyw, szczo na tim plidi tak duże ślidni, tak duże znaczni znaki wid ruku teoretycznych i praktycznych znachoriw — operatoriw. Czy komisja propinacyjna peredkładajucy toj projekt, wiryla sama w stijnost' i syłu podstaw, na kotorych jeha operła, ne chocz u perezcyty, ałe czy komisja radsze ne znajszała sia suprotyw alternatywi, szczo abo projekt takij, kotryjby do spodobania prypaw bilszosti, kotra wyrokuje o jeha žytiju, abo žadnyj projekt, toho, panowe, dohaduwaty sia ne chocz u. Konec kińcem, szczo w przedpoślidnim dni sesji ad hoc skłykanoj, prystupajem do rozprawy nad tak waźnoju sprawoju; pered nami

załedwo szczo 1½ doby, nad nami hołos toj, szczo sesja musyt buty zawtra zamknena.

Ne ma otže, panowe czasu zwertaty sia dałeko po za r. 1875 jak tu dekotri z tich besidnikiw, kotri pered mnoju howoryły, rozpoczynaty. Ja zaczn u wid r. 1875, chotia może tutka na mistcu byłoby zhadaty, szczo włastywo krytycznym rokom dla prawa propinacji powynen buw buty rok 1848 i szczo 27 lit do r. 1875 ona Boh znaje, za czyimi mołytwamy i z jakoj racji prožyła.

Doperwa rik 1875. nadaw jeji obywatelstwo hałyćkie, rik toj sankcjonowaw prawo toto jako prawo prywatne, zakon z r. 1875. opredilyw prawo ekonomiczne stanowyszczce propinacji. Dla toho, Panowe, nyne koły chodyt o zminu formy widzskodowania przyznanoho zakonom z r. 1875. toj zakon i postanowy jeha mohut jedyno i powynni dla kaźdoho bez wyniatku stanowyty ody noku pidstawu i toczku wychidnu. Zakon z r. 1875. obiciaw uprawnnyym do propinacji sumu korystej ekonomicznych w formi fondu propinacyjnoho za te, szczo wydaw dekret smerti na propinaciju, a szczo žal mu może buła toho dekretu, tož pozwoływ uprawnnyym szczo czerez ciłe ¼ wiku prawom tim tisztyty sia, a szczooby i po tim czasi, po r. 1910. ne łysztyty suspilnosty hałyćkoj bez błaħodaty szynku, wyniatoho z pid prypisuw policyjnych, łyszeno realnyj szynk i nazwano jeha szynkom wicznym, a szczooby ne łysztyty, ne pozbawyty uprawnnych družby i pomoczy własnoho szynkarja, łyszeno jeha w kaźdij mistcewosti i dla kaźdoho uprawnnoho. A spryjajucza ludzkim słabostiam interpretacja zrobyła tych szynkiw realnych o 2.000 majže bilsze, jak jest mistcewostij w Hałyczyni. To jest, Panowe, suma tych korystij ekonomicznych, kotru zakon z 1875. r. zabezpeczyw uprawnnyym do prawa propinacji za te, szczo z r. 1910. mała wykluczništ szynkowania propinacyjnoho ustaty.

No syłoju tohosamoho zakona z r. 1875. nabała takož i suspilnist, zahał tych, kotri ne sut uprawnny do propinacji, nabuw pewni prawa, i ti prawa taksamo zaporuczeni sut zakonom z r. 1875., jak i prawa nabuti czerez uprawnnych do propinacji. Prawom tim jest zabezpeczenie, szczo z r. 1910. ustane wykluczništ wyszynku propinacyjnoho, jest zabezpeczenie, szczo na splatu tych korystij ekonomicznych,

zabezpieczonych uprawnienym, ne budut skladataj sa wprost opodatkowani, jest zabezpieczenie dalsze, szczo splata sama, otze obtiazienie konsumentiw ne peretiahne sa poza rik 1910. Stojaszczy otze na stanovyszczu tich principiw, ja chocz prihlianuty sa projektowi komisji propinacyjnij. Ide meni peredwsim o to, czy sprawedywyj on czy widpowidnoju buła likwidacia korystij zaporuczenych ustawoju z r. 1875., czy sprawedywa ona dla uprawnienych i czy sprawedywa ona dla zahału. Miry toj sprawedywosti budu szukaty w cyfrach widzskodowania, budu szukaty w pidstawach, w osnowach obczyszczenia tych korystej, w ich pidstawy rozcyszczenia ich miż uprawnienych.

No peredwsim, Panowe, zaznaczyty muszu, szczo ide tutka ne o sprawy prywatnu, sprawy prywatni należat do ludej prywatnych. Włast' czy instytucja tohda tilko pidijmaje jaku sprawu, jesly chocz jeju polahodyty dla dobra zahalnoho, jesly interes zahalnij domahaje sa polahodzenia toj sprawy. I, Panowe, wopros, kotryj nas nyni zanytuje, maje toj charakter sprawy zahalnoj, a projekt i inicjatywa Prawytelstwa wzmicniaje toj charakter i tilko z toj toczki možna na rozwiazanie toj sprawy dywyty sa, ne spuszkajucz zarazom z oka szczo tohda, koły czy pewna warstwa czy suspilnist ciła pozbywaje sa dla wyższych cilij zahalnich praw kołyś nabutyh, szczo tohda tim naruszenym interesam prywatnym należyt sa widzskodowanie słuszne. Budu miry toj słusznosti szukaty w naszym sluczaju; mira toj słusznosti leżyt w sprawedywyj ocini strat, w korystiach nabutyh ustawoju z r. 1875. i Panowe ani na krok dalsze. Ani na krok mensze, jak ustawa z r. 1875. zaporuczyla uprawnienym, ani na krok poza hranycdu toho „summum“, szczo ustawa im zaporuczyla. No, skazete Panowe: „Wam jest obojnatna riez, czy cyfra widzskodowania o milion, czy 1½, czy 2 miliony wyższa, czy niższa; precin komisja propinacyjna peredlozyla wam rachunok, z kotroho jasno wydno, szczo propinacja sama sa pokryje, szczo otze dobrodijstwom jest wprawdi dla uprawnienych, jesly oni bilsze dostanut, ale szczoż to ostatoczno komu szkodyt, jesly tim ne narażaje sa interesiw suspilnosti?“.

Ne Panowe, nam ne obojnatna jest ta cyfra odszkodowania a ne jest ona obojnatna dla toho, szczo tiahary z wykupna ne kto inszyj jak tylko

kraj ponosyt, ne obojnatna ta cyfra, bo kredyтом kraj angazuje sa na dowhi lita i w zastaw daje kredyт swij i wiaze sobi ruki na dowhi lita. Nam ne obojnatna ta cyfra a to dlatoho, szczo w postanowleniach projektu wskazano szczo w dafekij buduszcznosti, — daj Boze, aby nykoły! — w ostatnij linii gwarancja kraju prychođyt do zastosowania, szczo kraj to jest zahał opodatkowanych, szczo win ruczyt za dopolnienie zobowiazania. Toż Panowe, nam ne obojnatna ta suma. Ze stanovyszczu naszoho my komisji propinacyjnoj tylko podiakowaty možemo, szczo ona sumu odszkodowania limitowala, ale ne možemo powstrymaty sa wid zakidu, szczo ona w obczyszczeniu korystej ekonomicznych zaporuczenych uprawnienym zakonom z r. 1875. i za daleko pizsla i odnostonno, ne možemo powstrymaty sa wid zakidu, szczo komisja propinacyjnaja natiahajucz do toj sumy limitowanej, natiahajucz do nei sumu doplywiw do poodynokych žereł zasyłajuczych fond na amortyzaciu rat, szczo ona w obczyszczeniu ne derzyla sa prawa nauky i rachowala bilsze domorodnym rozumom i rachunkom, osoblywo dotyczyt sa to likwidacji wartosty ekonomicznoj z używania 21 litnoho praw propinacji, a jeszcze bilsze i likwidacji wicznoho szynku. Dlatoho to szczo pidstawy tii byly chwijni, dlatoho szczo zastosowanie rachunku ne ciklom racyonalne, dlatoho szczo na sam pered fiksowano sumu a potim do toi sumy natiahano i podwyższowano pozycji dochodiw na amortyzaciu rat — z toho wyszlo to szczo wid pana komisara prawytelstwennoho uslyszalyśmo, szczo rachunok toj ne wytrymuje krytyki i szczo prawytelstwo ne może zhodyty sa na toje, aby suma ta do toi wysokosty byla limitowana. Podiaka należyt sa wid koždoho, kotoryj zastupaje interesa zahału, szczo prawytelstwo tak tocznu zwernulo uwahu na cyfru i zajawilo w tij toczci, szczo ne dopustyt do toho aby na koryś uprawnienych i po roku 1910. tak welyki tiahary wpały na zahał.

W kienci ne možemo shodyty sa na žaden sposib na toje, szczo pid bukwoju D. §. 22. skazano, szczo do fondu propinacyjnoho na splatu kuponiw i obligacji wplywaty majut dochody „Z jakichkolwiek innych opłat krajowych z jedynem zastrzeżeniem dodatków do podatków“ odzesz z wyraznym dopuszczeniem dodatkow konsumcyjnych. Szczo do tich dodatkow konsumcyjnych, tiahar tich dodatkow wze nyni pryduzajaje

najbidnijszu werstwu suspilnocy naszoj, i czy-  
nyt jej dalszu egzystenciu ekonomicznu ne mo-  
żlywoju.

Zważte panowe, szczo w budżeti derżawnim  
na rik 1889 preliminowano podatki konsumcyjny  
na 31%, miljona z samoj Hałyczyny, a zatom o  
8 miljonow bilsze jak w roci 1888, to znaczyt  
dalsze o 20%, miljonow bilsze jak wsi podatki  
bezposeredni w Hałyczynie.

Robymo dalszyj zakid komisji propinacyj-  
nij, szczo ona perjod amortyzacji peretiahnuła  
po za rik 1910. Panowe! to jest' naruszenie na-  
butych praw syłoju zakona z r. 1885. Jeszcze  
inna hirsza storona w toj kwestji, szczo pere-  
tiahnenie perjodu amortyzacji do reszty wiąże  
ruki krajewy do poroblenja krokiw na polu akcji  
produktywnej.

Zapytajete nas panowe jakij jest nasz po-  
zytywnyj postulat. Pozytywnyj postulat nasz jest  
toj, aby wyklucznot wyszynku propinacyjnoho  
zaraz ustała. My widczuwajemy tak hłuboko  
potrebu toho, szczo byłybyśmo skłounni do weły-  
kich żertw, szczo znajszyłybyśmo motywa do wy-  
tołkowanja suspilnocy obtiażanij takimi żert-  
wamy, szczo znesenje propinacyi jest' i to zaraz  
koneczne.

Jakij jest projekt znesenja prawa propina-  
cyi Uhrów i jakij Rotha na Bukowyni. Tam zne-  
senje ma je insze znaczenje dla suspilnocy i dla  
buducznych pokoliu. Panowe czuły z ust Grafa  
Potockoho szczo na toje sredstw ne majemo,  
szczo my prowincja a Uhry na inszem sut sta-  
nowyszczu. No panowe! jesły sprawa publiczna  
ważna wymahaje żertwy, wymahaje fondiw, to  
żertwa opravdana, fondy musiat buty! skoro  
rozwiazanje sprawy uważane za konieczne po-  
tribne.

Skinczywiem uwahy tyji, kotore zamirałem  
zrobyty pry generalnoj dyskusji i logiczno do  
toho szczo skazawiem, wypadaloby zaznaczyty,  
szczo my jeśmo za perechodom do poriadku dne-  
wnoho nad wnesenjem komisji. Byłoby logicznym  
jesłybyśmo skazały, szczo z wshladu na toje szczo  
my pry dyskusji specialnoj ne zmożemo zmi-  
nyty toj ustawy, szczo my uchylajemo sia od ho-  
łosowanja. Ale ni panowe my ne uchylimo sia  
i budemo hołosowaty za tym aby prystupyty do  
obrad specjalnych, bo namy powoduje wyższyj  
wshlad i wyższa racja. Nam chodyt o to, aby  
sz widobraty propinacyi, toj charakter histo-

rycznyj wypływajuczyj z dawnoj jurysdykcji do-  
minikalnoj. My ne możemo nykoły stawlaty pe-  
reszkody akcji, kotora ma je na cili uchylty  
tuju anomalju prawno-ekonomicznu. My mymo  
toho szczo cyfra wydaje nam sia za wysoka, ma-  
juczy pered oczyma toj realnyj szynk z ustawy  
z r. 1875 boimo sia, szczo kołyś buduczni poko-  
linja wydajuczy sud o nas zakynut' nam, szczo  
poseredno pryczynyłyśmosia do nowoho sankcjo-  
nowania jeho wicznocy.

My łyszajemo wam panowe! otwiczalnost'  
za wysokost cyfry za pidstawu rachunku, czy  
jest racjonalna i rozumna, my łyszajemo wam  
otwiczatelnost' za pidstawu rozczyślenia toj sumy  
meży poodynokych uprawlenych, bo to poslidne  
jest wasza wnutrna sprawa, a zasteryhajemo sia  
pered skutkami gwarancji krajewoj. Wprawdi  
wydymo, szczo wychodu jenzszo ne ma, bo jesły  
toj papir ma je maty na torzi hroszewim cinu  
jaku, to musyt buty gwarantowanyj, ale pered  
skutkami toj gwarancji zastryhajemo sia i pe-  
red postawlenym horoskopom, szczo ne tilko  
opłaty szynkarski, ale i konsumcyjnyj podatok  
ma je służyty do znesenia toho prawa, i szczo  
naszi potomkowy szcze 21 lit budut ponosyty toj  
tiahar.

Hołosowaty budemo za projektom komisji  
i za tymy poprawkami, kotri widpowidaty budut  
tym zasadam, kotri mawjem czest' wiskazaty,  
wid kohobud' by ony pochodyły. Zwertaju sia  
do was szcze z prośbu, szczo byśte zwernuły  
uwahu bacznu na toje, szczo wyskazaw predsta-  
wytel prawytelstwa, szczo byśte wiały se na ro-  
zum zymnyj, szczo by protywna decyzia komisij  
ne narazyła na nesankcjonowanie ciłoj ustawy i  
szczo byśte ne narazyły na straty kraju czerez  
gwarantowanie sumy, kotroj preliminowanymy  
dochodamy ne pokryjete; szczo byśte ne narazyły  
na nebezpeczeństwo samoho kredytu krajewoho,  
obtiahonoho czerez gwarancju i szczo byśte ne  
postawły kraj kołyś w położenie takie, szczo  
koły za kilka lit ne budy mih zobowiazan sw-  
ojich spownyty, bude zmuszenyj dusyty poda-  
tnykiw.

P. Hausner. Proszę o głos co do formal-  
nego traktowania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita dr. Sem-  
brátowicz. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Wnoszę zamknięcie ogólnej  
dyskusji, gdyż za projektem żadnego mowcy



nie ma zapisanego, natomiast jest kilku mowców przeciw projektowi. Takich mowców przemawiało już pięciu. Ci przedstawili rzecz z różnych punktów widzenia, nieraz sprzecznie. Zdaje mi się przeto, że rozmiary swobody i możliwości dyskusowania będą dostatecznie chronione, tem więcej, że w takiej sprawie jak propinacyjna, właśnie cała doniosłość i waga polega w pojedynczych i szczegółowych postanowieniach. Dlatego wnoszę zamknięcie dyskusji ogólnej.

P. Władysław hr. Koziębrodzki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Wice-Marszałek ks. Metropolita dr. Sembratowicz. P. Władysław hr. Koziębrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziębrodzki. Nie wiem, czy dyskusja zostanie zamknięta. Jeżeliby Wysoka Izba uchwaliła zamknięcie dyskusji, to podług przepisów regulaminu zgłaszam, iż mam wniosek samoistny do postawienia.

Wice Marszałek ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Jest wniosek formalny zamknięcia rozprawy ogólnej. Do głosu są zapisani: P. Władysław hr. Koziębrodzki przeciw i p. Abrahamowicz za.

Kto jest za zamknięciem dyskusji ogólnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusja ogólna jest zamknięta. Głos ma p. Władysław hr. Koziębrodzki.

P. Władysław hr. Koziębrodzki. Oświadczam, iż z nieśmiałością, głos zabieram w tej tak bardzo ważnej sprawie dla kraju, bo zdaje mi się, że przedewszystkiem przemawiać winni najkompetentniejsi, a do liczby których zaliczyć się nie mogę; ale są chwile, w których nieśmiałość ustąpić musi w obec koniecznego, do spełnienia poselskiego obowiązku. Jestem właśnie w tem położeniu i obowiązek ten spełnić muszę i przemówić w imieniu tych, którzy mię zaufaniem swem zaszczytali, interesów bronić swych kazali, wysyłając tutaj. Będę mówił krótko, bo rzecz już jest tak szeroko obgadana, tak w podkomisyi, tak w komisjach jak i w klubach i pomniejszych zebraniach — a w końcu i tu w Wysokiej Izbie. Ani myślę przytaczać cyfry tak już znane i często przytaczane i szafować milionami, lecz przejdę od razu do jądra sprawy, do zasadniczych jej punktów. Historycznie wspomnieć muszę tylko, iż sprawa ta gdy po raz pierwszy traktowaną była w tym Sejmie —

traktowaną była blisko lat dziesięć, bo od roku 1866 do 1875. Dowodzi to i wielką jej doniosłość i trudność w załatwieniu. Była przedmiotem wielu obrad tej Izby, a czytając ówczesne rozprawy sejmowe, z prawdziwym uznaniem widzi się, jak sprawa ta wszechstronnie, jak gruntownie i jak głęboko roztrząsaną była. Czy o obecnych naszych rozprawach przyszłość to powie, nie mnie sądzić. Wiemy ostateczny wynik tych obrad i ową ustawę z Grudnia r. 1875 która powstała na wniosek ś. p. posła Krzeczunowicza. Ustawę tę mamy wszyscy obecni na myśli i na ustach, nie będę więc jej powtarzał.

Ustawa ta weszła w życie, stała się prawem — nie wykupiona lecz zniesiona propinacya — do r. 1910 nabrała podstaw prawnych nowych — ściśle unormowanych — stała się przedmiotem transakcyi i nikt o uciążliwości tego prawa nie mówił, nikt zarzutów niepodnosił, wszyscy wiedzieli, że kres jej jest ustawą oznaczony i że do tego czasu jest nienaruszalną własnością.

Tak rzeczy stały, gdy w roku zeszłym uchwaloną została w Radzie państwa ustawa gorzelniana, ustawa o podniesieniu tak znacznym podatku od wyrobu wódki. Ustawa ta naturalnie iż w następstwach swoich musiała dotknąć i szkodliwie oddziałać i oddziałała na nasze stosunki propinacyjne.

Tu zgadzam się z posłem hr. Arturem Potockim, który powiedział przed chwilą, że nikt się dziwić nie może, iż następstwem naturalnem ustawy o podatku gorzelnianym musiało być podniesienie sprawy propinacyjnej i dążenie ku jej ostatecznemu rozwiązaniu — przyznaję — było to niezbędnem i koniecznem, a to tem więcej, iż z tą sprawą jest połączona ściśle zmiana podatkowego systemu i nowego źródła dochodów. Ale co nie było niezbędnem i koniecznem to sposób, w jaki sprawa ta była zainicywowana i w Wiedniu i tu w kraju. (Brawo.)

Tu Rząd nie postąpił ani z delegacją ani z krajem jak postąpić był powinien

(Głosy. Tak jest.)

i tu Rząd w obec nas, śmiało można powiedzieć, zawinił, bo proszę panów, gdyby wtenczas, gdy sprawa gorzelniana była traktowana w Radzie państwa w Wiedniu i gdy już przyznał Rząd że w Galicyi nowy podatek od wódki będzie powodem obniżenia się dochodów z propinacyi

i gdy już była mowa o odszkodowaniu, gdyby mówię jawnie był wtedy wypowiedział, że chce i pragnie równocześnie uregulować ostatecznie prawo propinacyi w Galicyi — to wiem i to wiem z ust poważnych i wiarygodnych, iż ta sprawa w Radzie państwa inną była by poszła drogą i bylibyśmy nie milion, lecz znacznie większą otrzymali sumę, a co więcej, delegaci nasi nie byliby się spotykali z niejednym i upokarzającymi słowami, z jakimi się spotkać musieli.

(Głoso sy. Tak jest.)

W tem więc — w tym braku szczerości czy życzliwości widzę winę Rządu, w tem leży błąd cały. (Brawo.)

Tu trudności, które nam tak ciężko dzisiaj przychodzi usunąć. (Brawo.)

Stało się! Ręka szorstka tym razem wiemy w jaki sposób wprowadziła sprawę całą do kraju. W Lipcu, roku zeszłego zwołano naraz ankietę, zdziwienie było powszechne tem więcej, iż bez zapytania się wpierw mężów wpływowych i użytecznych w kraju, w jaki sposób sprawa ta powinna i winna być traktowaną z owej ankiety — i mimo jej uwag i uwag Wydziału krajowego — przyszła do Sejmu roku zeszłego, jako ów znany a tak wielce niefortunny wniosek rządowy.

Powtórzę znów, stało się, a dodam więcej, iż sprawa ta z natury swej i w sposób w jaki została postawioną, stała się tą kulą postawioną na pochyłości, która się toczy, a my ją dziś musimy wstrzymać jak najprędzej, ażeby się w przepaść nie stoczyła zupełnie. Bo panowie, ludzić się niestety nie można, bo jest faktem, iż od chwili, jak byt prawny dzisiejszych stosunków propinacyjnych został zakwestyonowany i pod dyskusję poddany, wartość tego prawa już została zachwiana i podkopana. A więc roku zeszłego jak wiadomo, Rząd wszedł do Sejmu z owym niefortunnem przedłożeniem i wszyscy mamy w pamięci, jak sprawę załatwił. Uchwalił ażeby sprawa była załatwiona ze sprawiedliwym wynagrodzeniem uprawnionych i bez narażenia kraju na stratę, to jest najważniejszy punkt rezolucyi Wysokiego Sejmu. Uchwaliśmy to w najlepszej wierze; ale pytam, czy w obec enuncyacyi którąśmy tu przed chwilą z ust komisarza rządowego usłyszeli, moglibyśmy tę uchwałę w on czas powziąć?

Wszak wielce szanowny pan komisarz rządowy powiedział, iż suma wynagrodzenia musi

się mieścić w granicach wyłącznie naszych dochodów, a amortyzacya w granicach przez Rząd oznaczonych. W takim razie ta uchwała w obec tego, cośmy tu usłyszeli — powtarzam — jest niemożliwą do wykonania i niestety tak jest, bo dziś od uchwały tej odstępujemy wszyscy i nie szukamy już aby wszyscy byli sprawiedliwie wynagrodzeni, lecz szukamy formuły, aby wszyscy w równej mierze ponieśli straty. A czyja w tem wina? Sąd pozostawiam panom. Sprawa jednak daleko już zaszła, mieliśmy co do niej już sprawozdanie Wydziału krajowego, a obecnie mamy przed sobą sprawozdanie szanownej komisji propinacyjnej; lecz na mnie jednak to sprawozdanie komisji zrobiło wrażenie rzeczy niezupełnie zgłębionej i w wielu szczegółach jeszcze niedokładnej, nie mówiąc już o tem, iż sposób rozwiązania sprawy nie zadowalnia mnie zupełnie i nie jest po woli dawnej uchwały Sejmu. Nie robię zarzutów komisji, ani nie robię zarzutów subkomitetowi, bo każdy z nas widział, jak pracowały gorliwie i sumiennie i zdaje mi się, że więcej i szczerzej pracować nie można. Dzień i noc ślęczały nad tą sprawą tak ważną i tej doniosłości, ale panowie umysł ludzki ma swoje prawa, są fizyczne prawa niemożebności, a tutaj śmiało rzec można, że nasza przezacna komisya literalnie walczyła z brakiem czasu, dobijała się o każdą godzinę dłuższej pracy. Kto winien, powtórnie pytam? Kto winien że tego czasu nie dano ani subkomitetowi ani komisji, aby z należytym spokojem, rozważą i skrupulatnością pracowano? Nie my temu winni, ale Rząd! (Brawo.)

To jest panowie ustawa, której na kolanie się nie pisze, którą w oznaczonym terminie się niezałatwia, którą z pośpiechem nie uchwała; ustawa, która dotyczy tysiące interesowanych i krocie interesów, a która w grę wciąga i porękę kraju! (Brawo.)

Dostatecznego więc komisya nie miała czasu, bo gdyby czas był odpowiedni, to wtedy panowie nie mogły by zachodzić takie niedokładności i sprzeczności jakie sprawozdaniu a raczej ustawie przed chwilą wytykał komisarz rządowy ze stołu rządowego. Z takimi zarzutami nie bylibyśmy się spotykali pewnie.

Czy chcecie panowie, abym w szczegóły wchodząc, dowodził również, iż sprawa nie jest wyczerpująco traktowaną? Po tem co powiedział

łem już, sądzę, że to zbyt — zresztą pracy tej podjął się już pierwszy mowca, szanowny p. Popiel. Krytyka była cięta i pełna werwy, ale oświadczam, iż nie na wszystkie jego zdania się zgadzam, nie wszystkie jego uwagi podzielam i dlatego uważam za słuszne, iż niektóre jego twierdzenia spotkały się z stanowczą odprawą posła Jędrzejowicza.

Powtarzać trafnych spostrzeżeń posła Popiela zbyt, a już dalej iść w krytyce jak on, niepodobna; przeglądając paragrafy tej ustawy a szczególnie te paragrafy, które są podstawą i esencjonalne, jak np. paragraf szósty i siódmy co do stosunku rozdziału kwoty dla uprawnionych, jak niemniej paragrafy co do odpowiedzialności kraju, to w tych paragrafach, z ręką na sercu powiem, że nie stało się zadość temu, czego się Sejm w swej uchwale dopominał. Bo niema sprawiedliwego wynagrodzenia dla uprawnionych i kraj w przyszłości zupełnie wolnym od ryzyka z gwarancji nie jest. Powiecie może panowie, że po takim poglądzie na ustawę i po tych słowach krytyki, które wypowiedziałem, następstwem loicznym byłoby głosowanie za przejściem do porządku dziennego nad tą ustawą. Nie panowie! Do tej konkluzji dojść nie mogę. Już porównywałem nieszczęsną tę sprawę propinacyjną do kuli rzuconej na pochyłą deskę, kula się po płaszczyźnie niestety toczy i należy ją jak najszybciej uchwycić; nie my sytuację tę stworzyli, lecz nam ją z życzliwości stworzono. Cóż więc należy czynić dalej? Śledziłem panowie skrupulatnie wszystkie wnioski i projekta które pokazały się bądź w Sejmie, bądź w komisji, bądź też w publicystyce krajowej.

Śledziłem i trutynowałem wszystkie i sądziłem je wszystkie ze stanowiska, na którym Sejm w swej uchwale stanął, a zarazem aby jak najwięcej potrzebom kraju odpowiadały, badałem który wniosek najmniej niebezpieczny dla kraju a najwięcej sprawiedliwym jest dla uprawnionych. Byłem Panowie na tem posiedzeniu komisji propinacyjnej, na którym jeden z wybitniejszych członków delegacji a zarazem nasz kolega sejmowy, p. profesor Biliński postawił swój wniosek. Wniosek ten znany panom wszystkim, wniosek ten w mojem przekonaniu jest najodpowiedniejszy i jest jedynym, który w obecnej chwili urzeczywistniony, może być najkorzystniejszy tak dla uprawnionych, a nie wciąga kraju w żadne ryzyko. Wniosek ten tak jest jasny, tak

prosty, tak wszystkie trudności usuwa praktycznie, że zdaje mi się iż tylko jakieś uprzedzenia z naszej strony a ze strony Rządu powody idące dalej, a dotyczące chyba ogólnej reformy podatkowej — mogą przeszkadzać jego przyjęciu.

O powodach tych nawiasowo wspomniał p. Artur hr. Potocki w swoim przemówieniu i przypuszczenia jego podzielam zupełnie. Lecz jeżeli Rząd rzeczywiście chce nowych szukać źródeł dochodu — na nowych podstawach — to ani prawku temu nie śmiem mu zaprzeczać — ani zaprzeczać, iż w tym kierunku rozwinięta polityka fiskalna jest zupełnie uprawnioną i zdrową, ale w tym wypadku również żądam aby postępował z nami szczerze i otwarcie, niechaj nie pcha nas wytrwale w kierunku, w którym dla niego w przyszłości są wszystkie korzyści i zyski — a dla nas — dla kraju i dla uprawnionych, niebezpieczeństwa i straty (brawo). Niech nam przyjdzie z pomocą słuszną, z jaką rząd węgierski przyszedł w podobnej sprawie wykupując regalia — jeżeli zaś nie chce pomagać — to niech nam w takim razie zostawi wolną rękę działania, niechaj nam da wolność, abyśmy rozstrzygnęli tę sprawę z największą korzyścią dla kraju i uprawnionych. (Brawo). Pozwolicie Panowie iż wniosek p. prof. Bilińskiego w zarysie ogólnym przypomnę, opiera się on na tem, aby owe 875.000 zł., które przypadają specjalnie dla większej własności z funduszu przeznaczanego z owego miliona, z mocy ustawy z Czerwca, roku zeszłego, aby sumę tę przelewać co roku do istniejącego funduszu propinacyjnego i aby ta suma kapitalizowała się półrocznie aż do roku 1910. a operacja ta finansowa wydałaby następujące rezultaty: 875.000 zł. „pro anno“ kapitalizowane przez 22 lat uczyniłyby sumę 31 milionów 15.561 zł., a jeżeli do tej sumy dodamy składane wszystkie dochody i grzywny, które dziś już są zbierane z mocy ustawy do r. 1910. które uczyniłyby sumę 16,970.760 zł. to razem obydwie te sumy uczynią w roku 1910. sumę 47,986.320 zł., która podzielona przez sumę orzeczenia wartości propinacyjnych z roku 1875. 3,900.000 zł. uczyni do rozdziału w procencie 15 i pół razy gotówką orzeczenia z roku 1875. Szanowny poseł Jędrzejowicz przemawiając za koniecznością załatwienia kwestji propinacyjnej, przedstawiał w czarnych kolorach stan tej sprawy z końcem 1910 r. i obraz ten węglem szkicowany jest zupełnie prawdziwy.

Tak jest, pozostanie wprawdzie karczma w wielu miejscowościach średniej i wątpliwej wartości, a w wielu żadna, dochód z propinacyi ustanie zupełnie — a do rozdziału z funduszów obecnie zbieranych przyjdzie suma tak mała, iż za ledwie da wynagrodzenie pięciokrotne orzeczenia z roku 1875. Jeżeli szanowny poseł przyszłości tej się boi — a obawy te podzielam z nim najzupełniej — w takim razie proszę, niech raczy przystąpić do wniosku p. Bilińskiego i niech go popiera. W takim razie w r. 1910. z ostatnim jego dniem otrzyma każdy z uprawnionych 15 i  $\frac{1}{2}$  swych orzeczeń. Więc tej biedy, tego przewrotu ekonomicznego nie będzie który go tak słusznie przestrasza. Wprawdzie postrachem będzie prawo do owego wieczystego szynku — ale to prawo projektowana nam ustawa znosi zupełnie. Powiecie Panowie iż te 875.000 zł. uchwalone w radzie państwa mają cel inny, są one przeznaczone na odszkodowanie utraty w dochodach propinacyjnych powstałych obecnie.

Najprzód proszę Panów, podług ustawy Sejm ma prawo rozporządzać tą sumą — i tak też komisya propinacyjna postąpiła — bo nie używa tej sumy dla oszkodowania każdego z uprawnionych — lecz używa tej sumy do wykupienia prawa propinacyi, ale niestety co gorsza, nie tylko nie wynagradza mu straty poniesione w dochodach propinacyi wskutek nowej ustawy gorzelnianej — lecz wykupnem podług mnie na podstawach nie zupełnie sprawiedliwych, w kapitale przynosi straty.

Niepodobna mi jeszcze niewspomnieć słów kilka o stronie etycznej tej sprawy, którą podniósł kolega Jędrzejowicz. Dziwnem jest jednak jak ta strona tej kwestyi dopiero w ostatnich czasach stała się tak silnym motywem — szczególnie rozbierać jej nie chcę, gdyż już obszernie była w tej Wysokiej Izbie traktowana. Uznając ważność, przypominam zarazem niezmierną doniosłość społeczną i polityczną, — i pytam: kto może dziś śmiało określić jakim będzie w przyszłości ten szynkarz c. k. Dyrekcji funduszu propinacyjnego? — jakim będzie i stać się może czynnikiem społecznym a nawet politycznym?

(JE. hr. Marszałek obejmuje na nowo przewodnictwo).

A Panowie, wniosek posła Bilińskiego pod tym względem niepozostawia żadnych zagadek —

i żadnych niedaje obaw, gdyż zatrzymuje stan obecny do roku 1910. Nie naraża kraj w skutek tego na żadne wstrząśnienia — na żadne ekonomiczne przewroty — na żadne eksperymenta, które, jeżeli kiedy to w chwili obecnej rozpocząć ani zamierzać by nie należało. Wszak przechodzimy obecnie najcięższe ekonomiczne przesilenie — przesilenie rolnicze, które dotyka świat cały, a my specjalnie jako kraj najuboższy i najmniej rozwinięty rolniczo na niskiej stopie kultury — bez kapitałów, a nawet z skąpym kapitałem najczęściej obrotowym — przystępujemy do takiej operacji wchodzącej w rdzeń i w jądro naszych stosunków ekonomicznych i społecznych — nie wiedząc nawet, za co prawa nasze sprzedajemy — wiedząc jedynie, że stały dochód z propinacyi tracimy. Bo kto mi powie z tej przedłożonej ustawy, kto mi powie z wniosków komisji, ile każdy z uprawnionych za swą propinację otrzyma? To X wielkie, które chwiać się może od 14 do 18 razy orzeczeń — ale kiedy tę sumę otrzyma? chociaż dochód z propinacyi swej oddać już musi z dniem 1. Stycznia 1890 r..

Proszę Panów, powiedziałem iż przechodzimy ciężkie czasy, a zbyt to jest stare i znane. Ale w obec tego jest słuszna i usprawiedliwiona obawa, co się z tym kapitałem, który otrzymamy, stać może — bacząc na położenie a nawet i na tradycyjne wady nasze; ja nie chcę uwierzyć wielkim pesymistycznym poglądom posła Popiela, lecz że wiele z tego co mówił może się spełnić, w to wierzę — kapitał otrzymany może nie zawsze pożytecznie zostanie użyty a równocześnie dochód z propinacyi przestaje wpływać.

Następstwa smutne i nie daj Boże aby sprawa nie załatwiona sprawiedliwie — nie wyrzuciła nie jednego z rodzinnego gniazda. Kończę Panowie, bo późna godzina, a obiecałem krótko mówić. Jedna rzecz jeszcze i to niezmiernie doniosłości przemawiająca za wnioskiem posła Bilińskiego, który podnoszę — oto iż wniosek ten nie angażuje krajowego kredytu — chociaż i w wniosku komisji przyznaje, iż zużycie gwarancyi kraju nie jest przypuszczalne — ale zawsze jest w ustawie zamieszczone.

Stawiam więc ten wniosek i proszę Jego Ekscelencyę Pana Marszałka, aby był odczytany przez p. sekretarza i aby Wysoka Izba następnie raczyła go odesłać do komisji propinacyjnej.

Jeszcze słowo Panowie!

Sądźcie zapewne, że gdyby się mój wniosek nie utrzymał, będę przeciwko ustawie wniesionej przez komisję głosował — przeciwko wejściu do rozprawy szczegółowej, otóż tak nie jest; gdyż jak już powiedziałem, uważam za konieczne sprawę załatwić. Przy rozprawie więc szczegółowej będę stawiał poprawki lub głosował za poprawkami, które będą miały na celu t. j. ile możliwości sprawiedliwe wynagrodzenie dla uprawnionych, naturalnie iż aby równocześnie kraj na żadne straty nie był narażony. (Brawo i oklaski, posłowie winszują mowcy).

JE. hr. Marszałek. Zapisany do głosu p. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Ja i wielu innych kolegów zaczęliśmy dzisiejsze posiedzenie nie o godzinie 11. tylko o godzinie 9. rozpoczęły się czynności w komisji propinacyjnej — siedzimy więc 7 godzin bez przerwy; wskutek tego pozwolę sobie uczynić wniosek, by ze względu, że Wysoka Izba odbędzie jeszcze posiedzenie wieczorne i ze względu na spóźnioną już porę, obecne posiedzenie przerwać zechciała, przedewszystkiem zaś ze względu na to, że 20 członków tej Wysokiej Izby, mianowicie członkowie komisji propinacyjnej od godziny 9. są zajęci.

JE. hr. Marszałek. Odnoszę się w tej mierze do Wysokiej Izby, by raczyła w tym względzie orzec. Rozprawa ogólna zamknięta, zapisanym jest do głosu tylko sam p. Abrahamowicz i p. sprawozdawca. Ponieważ jutro ma być Sejm zamknięty, należy nam dążyć, by dyskusja ogólna na porannem posiedzeniu się ukończyła. kto jest za tem, by obecne posiedzenie odroczyć, zechce rękę podnieść. (Gwar). Proszę pp. zająć miejsca, kto jest za odroczeniem posiedzenia, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Stanowcza jest większość przeciw odroczeniu. Głos ma p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Ponieważ sześć godzin byłem zajęty z całą uwagą, ponieważ nie mam siły do mówienia tak jak tego ważność i doniosłość sprawy wymaga, mając więc do wyboru między pobieżnym traktowaniem sprawy — a milczeniem, wybieram to ostatnie i zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł dr. Skalkowski. Właściwie powinienbym pójść za wnioskiem szanownego p. Abrahamowicza, bo po takim znużeniu niepodobna należycie tak ważnej sprawy traktować, gdy jednakże nie w swoim ale w imieniu komisji przemawiam, przeto muszę mój obowiązek wypełnić. Parę słów odpowiem szanownemu reprezentatowi Rządu, który wykazując różnicę między preliminarzem komisji, a tym, jaki według jego zapatrywania przyjęty być powinien, chciał on udowodnić, że komisya poszła za daleko, że dochody przez nią preliminowane są za wysokie, że zatem suma pokrycia przez komisją preliminowana nie odpowiada rzeczywistości.

Otóż jeśli z której strony, to ze strony reprezentanta Rządu, nie mogła komisya spodziewać się takiego zarzutu, wszakże obliczenie komisji stawia spodziewane dochody znacznie niżej od obliczenia, jakie Rząd stawiał w swoim zeszłorocznym wniosku; jest więc zarzut p. komisarza rządowego niewłaściwym, bo jeżeli Rząd mógł preliminować dochody funduszu propinacyjnego na 4,165.000 zł. to jakim sposobem może być ze strony Rządu uczynionym komisji zarzut z tego, że oblicza te dochody na 3,800.000 zł.

Także i dalszy zarzut ze strony Rządu, mianowicie że wciągnęliśmy niewłaściwie odsetki od funduszu rezerwowego w plan amortyzacji, nie jest według mego zdania uzasadniony, bo i w preliminarzu rządowym roku zeszłego dochody w sumie 4,165.000 zł. nie pokrywały raty amortyzacyjnej, skutkiem czego i w tamtym preliminarzu część raty amortyzacyjnej z dochodu funduszu rezerwowego miała być pokrytą.

Jeżeli te zarzuty są niesprawiedliwe, to także i dalsze uwagi p. komisarza rządowego, że sumę zbyt wielką obliczyliśmy jako należne wynagrodzenie dla uprawnionych, nie są uzasadnione.

Nie mogąc dla braku czasu w szczegółowe wdawać się wywody, krótkie tylko zrobię porównanie między odszkodowaniem jakie ma otrzymać Bukowina i Galicya.

Według propozycji przez Rząd do Sejmu bukowińskiego wniesionej i w ustawę zamienionej, przypada tam uprawnionym 18 krotnie wynagrodzenie w 5% obligacjach. Gdyby i u nas Rząd zechciał według tej samej skali obliczyć

wynagrodzenie, wypadłoby, według orzeczeń rachując, suma odszkodowania 55,620.000 zł. w 5% obligacjach. Porównajmy tę sumę w obligacjach 5% z tą sumą, jaką komisya proponuje to jest 62,700.000 zł. w 4% papierach.

Biorąc kurs przy 5% na 97 a przy 4% na 85 co jest usprawiedliwionem, to okaże się, że za 5% obligacje w sumie 55,620 000 zł. przypadłoby gotówką 53,951.000 zł., a za 4% w sumie 62,700.000 zł. jak komisya proponuje będzie gotówką tylko 53,295.000 zł. zatem o 656.000 mniej.

Porównując wysokość odszkodowania według renty, jaką to odszkodowanie przedstawia, widzimy, że przy 18 razowem odszkodowaniu w 5% obligacjach przypadłoby uprawnionym renta roczna 2,781.000 zł., a według wniosków komisji, uprawnieni otrzymując 62,700.000 zł. w 4% obligacjach, otrzymają rentę tylko 2,508.000 zł. zatem renta, jaką proponuje komisya, jest o 273.000 zł. mniejsza, aniżeli byłaby w takim razie, gdyby zastosowano pravidła przyjęte przy wymiarze indemnizacji na Bukowinie.

Według tych więc cyfer o przesadnem wynagrodzeniu nie może być mowy. Jeżeli zaś pomimo tego, iż wynagrodzenie jest szczupłem, przychodzimy z wnioskiem pozytywnym, to wynika z przymusowej sytuacji, nie mamy bowiem innego wyjścia.

Stosunki tak się złożyły, że ostatecznie musimy do stanowczego załatwienia tej sprawy przystąpić.

Tu pozwolę sobie parę słów odpowiedzieć p. hr. Koziebrodzkiemu, który słusznie mojem zdaniem wytyka, że gdyby ów milion zł. wynagrodzenia, który ze strony Rządu został przyznany z powodu ustawy spirytusowej, był już wówczas postawiony jako wynagrodzenie za zniesienie prawa propinacji a raczej jako subwencya, do przyszłego funduszu wynagrodzenia, można było uzyskać subwencję w sumie większej i oszczędziłoby się reprezentacji naszej przykrych zarzutów. Co do mnie uważałbym takie załatwienie kwestji odszkodowania o jakim była wówczas mowa w Kole polskiem, mianowicie, aby ów milion przekazano do funduszu propinacyjnego, jako daleko odpowiedniejsze, a nasza sytuacja byłaby daleko łatwiejszą. Kto w tej mierze jest winien, czy i o ile Rząd, czy też kto inny, trudno

już dziś oznaczyć. Komisya jednak stanęła przed faktem dokonanym, że ten milion jest wprawdzie przyznany, ale wypłata zależna jest od tego, by w drodze ustawodawczej Sejm o użyciu tego miliona zadecydował.

Sejm zaś może tylko o tyle tym milionem dysponować, o ile dla dotyczącej ustawy krajowej będzie uzyskana sankcya.

Jeżeli więc ta subwencya ma być istotnie zrealizowaną, to musimy o jej użyciu tak postanowić, aby postanowienie nasze otrzymało sankcję. Tego stanu rzeczy ignorować nie można. To jest sytuacja, z którą liczyć się trzeba.

Dlatego jeśli p. Koziebrodzki podniósł wniosek nieobecnego tu p. Bilińskiego i na podstawie wniosku tego dochodzi do rachunku, że 47 milionów możemy dostać w roku 1910 to rachunek ten jest słuszny, ale jest to rachunek, jak Niemiec mówi: „eine Rechnung ohne den Wirth“ gdyż gospodarz tj. Rząd, nie dałby na przyłączenie miliona do funduszu propinacyjnego swej aprobaty. Na cóż przyda się liczyć, że wniosek ten zapewniłby taką sumę po latach 21, kiedy wedle tych informacji, jakie nam były dostępne, takie użycie miliona nie byłoby przez kompetentne sfery aprobowane. Dlatego też, licząc się ze stosunkami istniejącymi, że wolnego wyboru nie mamy, że bądź co bądź kwestya ta raz stanowczo załatwioną być musi, komisya zdecydowała się przedstawić Panom wnioski pozytywne, których szczegóły rozbierać do dyskusji specjalnej należy.

Tu pozwolę sobie zauważyć, że zarzut ze strony p. Wereszczyńskiego czyniony, jakoby zmiany, które w komisji poczyniono, mogły wstrzymać sfinansowanie, nie jest słuszny; komisya przyszła do przekonania, że różnice między dochodami faktycznymi, a dochodami fasyą wykazanymi, nie są tak nieznaczne, jak p. Wereszczyński utrzymuje, i że mogą być wypadki choćby niezbyt liczne, ale w każdym razie niewątpliwie istniejące, że są i znaczne różnice a byłoby to zbyt surowem postępowaniem, gdybyśmy te różnice ignorowali. Z tego powodu komisya zdecydowała się fasy z r. 1887 nie brać jako ostateczny i nieodwołalny czynnik obliczenia wynagrodzenia, lecz postanowiła dopuścić to, co ustawa z r. 1875 postanawia. Mianowicie jest komisya tego zdania, że jeśli w r. 1875 chodziło o sumę wynagrodzenia daleką mniejszą, bo nikt

wówczas nie przypuszczał, aby więcej jak 5 lub 6 razy wzięty dochód można było otrzymać; — jeśli przy rozdziale ówczesnym powiedziano, że fasya nie jest ostatecznym czynnikiem obliczeń, to dziś, gdy chodzi o sumę daleko znaczniejszą, nie można wyłącznie na fasyi polegać.

Przeciw temu co p. Gnoiński powiedział, że powinna być także korektura in minus, że zatem nowe dochodzenia należałoby przeprowadzić, ze stanowiska ściśle prawnego nie zarzucić nie można. Istotnie, jeśliśmy chcieli z najściślejszą słusnością i sprawiedliwością wymierzać wynagrodzenie, powinniśmy odłączyć kwotę, która na podstawie orzeczeń z r. 1875 miałyby być przyznana, a resztę rozdzielić według orzeczeń nowych. Tu jednakowoż staje nam przed oczyma niepospolita trudność tj. wielka zwłoka jaka wskutek przyjęcia wniosków p. Gnoińskiego musiałaby wyniknąć. Przy różnych w tym przedmiocie stawianych w komisji wnioskach przeszedł nareszcie wniosek kompromisowy, który zmierza do tego, aby podstawą wymiaru wynagrodzenia były orzeczenia z r. 1875, z zachowaniem prawa reklamacyi, nastąpiłby zatem rozdział z uwzględnieniem podwyższonych faktycznie dochodów, sprawdzonych na podstawie reklamacyj.

Nie można zaprzeczyć, że wniosek komisji tak, jak jest postawiony do pewnego stopnia faworyzuje tych, którzy owych dochodzeń wdrażać nie potrzebują; przyznajemy, że ci, którzy mogą poprzestać na orzeczeniach z r. 1875., są stosunkowo w położeniu lepszym, korzystniejszym, bo nie potrzebują już żadnych czynić starań, wiedzą już mniej więcej, lub mogą obliczyć, ile na nich przypadnie. Komisya musiała także wziąć na uwagę, że jakkolwiek trudnem jest w każdym pojedynczym wypadku dokładnie zbadać, czy gdzieś o jaki ułamek może za mało wymierzono, lub też za dużo, to jednak w ogóle te propinacje, które dzisiaj są może cokolwiek zmniejszone w swej wartości, te propinacje, gdzie orzeczenie z r. 1875. wyższe jest, niż ostatnia fassya, są to przeważnie te czysto wiejskie propinacje, gdzie właśnie szynk wieczysty większą przedstawia wartość.

Otóż to był jeden z motywów, dla którego komisya zdecydowała się swój wniosek przedstawić, a nadto zdecydowała się, aby owe dochodzenia ograniczyć tylko do wypadków więcej ra-

żących t. j. do tych, gdzie podwyższenie dochodu wynosi więcej niż 10%. Raczy Wysoka Izba ocenić, czy ten wniosek jest najwięcej zbliżony do słusności. Komisya z góry powiedziała sobie, że trudno jest, żebyśmy doszli do sprawiedliwości absolutnej; szukaliśmy tylko sprawiedliwości względnej, o ile to w danych stosunkach jest do osiągnięcia.

Jak miałem honor zaznaczyć, absolutną sprawiedliwość można by osiągnąć na drodze wskazanej przez p. Gnoińskiego, ale to znowu połączone jest z wielu niedogodnościami i wielką stratą czasu. W tem cała zagadka wymiaru sprawiedliwości n. p. na drodze sądowej, ażeby wybrać taką drogę, która nietylko do sprawiedliwości doprowadza, a jest także najkrótszą.

I tak n. p. sumaryczne postępowanie sądowe ma nieraz tę niedogodność, że może ten wymiar sprawiedliwości nie jest całkiem ścisły, ale z drugiej strony szybkość tego wymiaru po części tę niedogodność wynagradza.

Nie mamy więc pretensyi do tego, abyśmy coś absolutnie dobrego Panom proponowali; zadaniem naszym było dojść do tego, co w danej chwili uważaliśmy za możliwe.

Że nasze sprawozdanie w ogóle może być niedokładne, to także może być prawdą. Jedną z przyczyn tego jest ten nadzwyczajnie krótki czas nam wymierzony tak, że trudno nam było lepiej rzecz opracować.

Nie będę już odpowiadał na uwagi szanownych mowców, którzy byli zasadniczo przeciwni, załatwieniu tej sprawy; mianowicie szanowny p. Popiel i hr. Lassocki przedstawili sprawę wykupna w nadzwyczajnie czarnych kolorach tak, iż wynikałoby z tego, iż raczej nic robić, niż do takiego załatwienia sprawy przystąpić jak to, o którym jest mowa.

Zdaje mi się, że w tych argumentacyach jest wiele pesymizmu, bo niemożliwem jest brać w kombinację obliczeń finansowych tego, co się może stać w razie wojny, — bo gdybyśmy to brali w kombinację, do żadnego rachunku i żadnej przypuszczalnej cyfry nie można doprowadzić. Trudno też zapatrywać się tak ujemnie na przyszłą administrację krajową tego funduszu propinacyjnego, żeby się obawiać, że ani połowy dochodu się nie osiągnie, lub mało co więcej jak zero — według mniemania hr. Lassockiego.

Że pewne trudności zachodzą przy takiej zbiorowej administracji, to wiemy, i dlatego właśnie, gdyśmy obliczali dochody funduszu propinacyjnego, potrąciliśmy 875.000, które z subwencji rządowej na rzecz funduszu otrzymamy, właśnie w tem przekonaniu, że właśnie do tych ujemnych skutków spirytusowej ustawy przychodzą ujemne skutki, jakie przy zbiorowej administracji są nieuchronne. Jednakowoż może mieć i ta zbiorowa administracja pewne korzyści, mianowicie tam, gdzie objawiała się konkurencja niezdrowa dwóch sąsiednich propinacji.

Zresztą są przykłady, że tego rodzaju dochody monopolistyczne bywają pobierane i eksploatowane nie tylko w miastach, gminach, ale i w całym kraju. Nie sądzę, ażeby taki zły stan rzeczy w ogóle był możliwy; przeciwnie jestem przekonania, że owo niebezpieczeństwo gwarancji krajowej nie jest realnem, skoro tylko jest zapewniony dochód z opłaty konsumcyjnej w celu spłacania tego, co po roku 1910 pozostanie jeszcze do umorzenia. Wobec tego rzeczywiste niebezpieczeństwo dla funduszu krajowego nie zachodzi, a w takim składzie rzeczy, jeżeli ma być w ogóle mowa o załatwieniu sprawy, sądzę, że w tym roku trzeba się zdecydować ją załatwić albo też sprawę tę zaniechać i pozostawić ją naturalnemu tokowi rzeczy, jaki w ustawie z roku 1875 jest wskazany. Odpowiedzialności za wybór tej ostatniej alternatywy komisya propinacyjna wziąć na siebie nie mogła; jeżeli jednak Wys. Sejm jest za tą drugą drogą, to jako całość Reprezentacji kraju odpowiedzialność tę na siebie wziąć może. (Brawa).

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. Władysław hr. Koziębrodzki. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

JE. hr. Marszałek. P. Władysław hr. Koziębrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziębrodzki. Podczas przemówienia mego pod czas dyskusji oświadczyłem, że mam do uczynienia wnioski. Złożyłem go do łaski marszałkowskiej, albowiem nie mogłem go odczytać w końcu mego przemówienia. Upraszam tedy, ażeby JE. Marszałek raczył polecić jednemu z pp. sekretarzy odczytanie tego wniosku, zanim przystąpimy do głosowania.

JE. hr. Marszałek. Jeżeli wniosek ten jest odmienny, to rozprawy przerywać nie mo-

żna, ja rozumiałem, że szan. poseł żądał, ażeby wniosek jego odesłano do komisji a bez sprawozdania komisji, chociażby ustnego, nie mógłby przyjąć pod obrady. Przedstawię tedy naprzód, w jaki sposób będziemy głosować, a potem odniosę się do Wysokiej Izby z zapytaniem co do wniosku p. hr. Koziębrodzkiego. Mamy oprócz wniosku komisji dotychczas trzy wnioski. Oprócz wniosku komisji bowiem jest wniosek p. hr. Lassockiego przejścia do porządku dziennego nad projektem komisji; drugi wniosek p. Gnoińskiego, ażeby za podstawę do rozprawy szczegółowej wziąć wniosek Wydziału krajowego i wniosek trzeci p. Władysława hr. Koziębrodzkiego, ażeby złożony do łaski marszałkowskiej elaborat przekazać komisji propinacyjnej. Gdyby żaden z tych wniosków się nie utrzymał, w takim razie z natury rzeczy przypadłyby wnioski komisji propinacyjnej jako podstawa do rozprawy szczegółowej.

P. Władysław hr. Koziębrodzki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Władysław hr. Koziębrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziębrodzki. Nad wnioskiem moim Wysoka Izba głosować nie może gdyż go nie zna. To nie jest żaden elaborat, tylko jestto wniosek konkretnie postawiony, dlatego podług regulaminu, ażeby Izba mogła głosować, musi go znać. Jest on wprawdzie znany członkom komisji, ale większość może go nie zna dostatecznie, dlatego proszę, ażeby przede wszystkim był on odczytany, ażeby nad nim głosować można, czy będzie odesłany do komisji czy nie.

P. Popiel. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Popiel ma głos.

P. Popiel. Prosiłem o głos, ażeby przypomnieć JE. p. Marszałkowi, że przy końcu mego przemówienia postawiłem wniosek formalny, ażeby Wysoka Izba raczyła po rozprawie ogólnej głosować nad tem, czy przejść do rozprawy szczegółowej, czy nie.

Sekretarz p. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

JE. hr. Marszałek. P. dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

Sekretarz p. dr. Stanisław hr. Badeni. Zwracam uwagę, że regulamin w tym względzie jest zupełnie stanowczy, bo podając pod głosowanie wniosek przejścia do porządku dziennego, tem samem decyduje się kwestyę postawioną przez



p. Popiela, czy ma się przejść do rozprawy szczegółowej nad projektem komisji czy nie. Jeżeli bowiem wniosek przejścia do porządku dziennego upadnie, a zarazem upadnie wniosek pp. Koziebrodzkiego i Gnoińskiego, rozstrzygniętą zostanie kwestya, czy przystąpić do dyskusji szczegółowej. Gdy jestem przy głosie, pozwolę sobie dodać, że głosowaniu zarządzonemu przez JE. p. Marszałka, ażeby wniosek p. Koziebrodzkiego przed podaniem pod głosowanie został odczytany, nic na przeszkodzie nie stoi.

JE. hr. Marszałek. Najpierw podam pod głosowanie wniosek p. Lassockiego przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Podam teraz pod głosowanie wniosek p. Jana Gnoińskiego, (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Jako podstawa do rozprawy szczegółowej w sprawie stojącej na porządku dziennym ma być przyjęty wniosek Wydziału krajowego.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Podam teraz pod głosowanie wniosek p. Koziebrodzkiego Władysława. Proszę p. sekretarza o odczytanie tego wniosku.

Sekretarz p. dr. Stanisław hr. Bądani (czyta):

#### U s t a w a

z dnia... dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z dnia 30. Grudnia 1875 Dz. u. kr. Nr. 55. ex 1877.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

#### §. 1.

Subwencya państwowa w kwocie rocznej jednego miliona zł. a. w. przyznana uprawnionym do wykonywania prawa propinacyi w Galicyi §. 2, b. ustawy państwowej z dnia 20/6. 1888 Dz. ust. p. zostaje wcieloną do funduszów propinacyjnych, istniejących z mocy §§. 10. i 39. ustawy krajowej z d. 30. Grudnia 1875 Dz. u. kr. Nr. 55. ex 1877, i będzie jako część nierozłączna tych dwóch funduszów użytą według postanowień §§. 5. i 41. rzeczonych ustawy krajowej.

#### §. 2.

Celem obliczenia, w jakim stosunku powyższa subwencya państwowa ma być rozdzieloną między pomienione dwa fundusze propinacyjne, zarządzi krajowa komisya propinacyjna dochodzenie z analogicznym zastosowaniem postanowień §§. 11—16. ustawy z dnia 30. Grudnia 1875 Dz. u. kr. Nr. 55. ex 1877 i na podstawie dochodzenia tego oznaczy orzeczeniami czysty dochód z prawa propinacyi tych miast według przecięcia z lat 1869 do 1874, przyczem jednak ma być wyłączonym przychód uzyskany z wyszynku propinacyjnego za pomocą opłat.

Udział każdego miasta w subwencji państwowej oznaczony zostanie następnie po prawomocności orzeczenia przez Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem w stosunku, jaki zachodzi między dochodem czystym z prawa propinacyi miastu przyznanym, a dochodami czystymi przyznanymi takimi samymi orzeczeniami ogółowi wszystkich innych uprawnionych, z wyjątkiem miast, które na swoich obszarach gminnych posiadają wyłączne prawo propinacyi.

W razie, jeżeli między Namiestnictwem a Wydziałem krajowym porozumienie do skutku nie przyjdzie, rozstrzygać ma Ministerstwo spraw wewnętrznych.

#### §. 3.

Jeżeliby dochód czysty z prawa propinacyi takiego miasta dla braku dat potrzebnych nie mógł być oznaczony według przecięcia z lat 1869 do 1874. to zbadany być ma przez znawców według postanowień §. 12. ustawy kraj. z dnia 30. Grudnia 1875 Dz. u. kr. Nr. 55. ex 1877, przyczem znawcy przy złożeniu opinii mają wziąć pod rozwagę także stosunki innych miast z równą w przybliżeniu ludnością, których dochód czysty jest zbadany.

Koszta połączone z temi dochodzeniami mają być z obydwóch funduszów propinacyjnych w takim stosunku w jakim między te fundusze rozdzieloną zostanie prawomocnie subwencya państwowa.

#### §. 4.

Miasta, w których w myśl §. 38. ust. z dnia 30. Grudnia 1875 Dz. u. kr. Nr. 55. ex 1877, zostanie prawo propinacyi zniesione przed upływem r. 1910. osobnemi ustawami, pozostaną mimo to przy poborze swojego udziału w subwencji państwowej do końca r. 1910.

## §. 5.

Prawo rzeczowe do szynkowania napojów gorących (z wyjątkiem wina) w jednym szynku zastrzeżone §. 4. ust. z dnia 30. Grudnia 1875. Dz. u. kr. Nr. 55. ex 1877, uchyla się niniejszem.

Gdyby jednak powołana w §. 1. subwencya państwowa, nie wpłynęła po koniec r. 1910. do funduszów propinacyjnych w całkowitej wysokości oznaczonej w §. 2, b. ustawy państwowej z dnia 20. Czerwca 1888 Dz. u. p. natenczas §. 4. ustawy krajowej z dnia 30. Grudnia 1875 Dz. u. kr. Nr. 55. ex 1877 uzyska tem samem napowrót moc obowiązującą z dniem 1. Stycznia 1911. i będzie mógł być uchylonym ponownie tylko drogą osobnej ustawy krajowej.

## §. 6.

Opłaty szynkarskie, ustanowione ustępem drugim §. 20, a względnie ustępem drugim §. 38. ustawy z dnia 30. Grudnia 1875 Dz. u. kr. Nr. 55. ex 1877, na rzecz funduszów propinacyjnych, mają być począwszy od 1. Stycznia 1911. uiszczane przez wszystkich szynkarzy napojów gorących na rzecz funduszu krajowego.

Wyjęci od tych opłat będą tylko szynkarze w takich miastach, którym osobne ustawy krajowe, znoszące ich wyłączne prawo propinacyi, przyznały jako wynagrodzenie prawo pobierania opłat szynkarskich gminnych. Gdyby zresztą opłaty gminne nie osiągały wysokości ustanowionej w ustępie drugim §. 20. ustawy z dnia 30. Grudnia 1875 Dz. u. kr. Nr. 55. ex 1877, natenczas winni także szynkarze miast powyższych wnosić do funduszu krajowego różnicę między opłatami krajowemi a gminnemi.

## §. 7.

Opłaty pomienione w §. 6, wymierzać będzie corocznie Wydział krajowy.

O każdorazowym wymiarze zawiadomi Wydział krajowy obowiązanych i przeszle wykaz opłat wymierzonych władzy politycznej I. instancyi, która na tej podstawie poruczy c. k. Urzędowi podatkowemu ściąganie opłat według postanowień §. 22. ust. z dnia 30. Grudnia 1875 Dz. u. kr. Nr. 55. ex 1877. i odstawienie sum ściągniętych do kasy krajowej.

## §. 8.

Zmiana wysokości lub sposobu pobierania opłat szynkarskich może nastąpić w drodze osobnej ustawy krajowej.

## §. 9.

Wszystkie inne postanowienia ustawy z dnia 30. Grudnia 1875 Dz. u. kr. Nr. 55. pozostają w mocy obowiązującej.

## §. 10.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

JE. hr. Marszałek. Zarazem wnioskodawca prosi, ażeby Wysoka Izba raczyła wniosek ten odesłać do komisji propinacyjnej z poleceniem, ażeby służył za podstawę rozprawy szczegółowej.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Wskutek tego jako podstawa do rozprawy szczegółowej pozostaje tylko wniosek komisyjny.

Myślę, że na tem przerwiemy posiedzenie, ale będę prosił, ażebyście się Panowie zebrać raczyli dzisiaj wieczorem o godzinie 7.

Na porządku dziennym dyskusya szczegółowa nad wnioskiem komisji propinacyjnej.

(Przerwa o godzinie 3. minut 40.).

(Po przerwie).

Początek wieczornego posiedzenia o godz. 7. minut 40.

JE. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram na nowo posiedzenie.

Przystępujemy do dyskusji szczegółowej nad projektem komisji propinacyjnej. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie artykułu 1.

Sprawozdawca poseł dr. Skałkowski (czyta):

## Art. I.

Postanowienia §§. 3., 4., 5., 19., 24., 25., 38., 39., 40. i 41. ustawy krajowej z dnia 30. Grudnia 1875. zostają uchylone, a w ich miejsce obowiązywać mają następujące postanowienia.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa nad art. I. otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. I. projektu ustawy, raczy rękę podnieść. (Większość). Art. I. jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie §. 1.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (czyta):

## §. 1.

Prawo wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych pozostaje w całej swej wyłączności i rozciągłości w posiadaniu uprawnionych jeszcze do końca roku 1889.

Po upływie tego terminu przechodzi to prawo na kraj, względnie na krajowy fundusz propinacyjny.

Po upływie roku 1910 prawo to ustaje zupełnie i raz na zawsze.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa nad §. 1. otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 1., rączy rękę podnieść. (Większość). §. 1. jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie §. 2.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (czyta):

## §. 2.

Właściciele prawa propinacji otrzymają za odjęcie im tego prawa wynagrodzenie, które będzie im wypłacone przez c. k. Dyrekcyę galicyjskiego funduszu propinacyjnego w 4% przez kraj poręczonych, najpóźniej w przeciągu 26 lat od dnia 1. Stycznia 1890 umorzyć się mających obligacjach.

Obligacye te będą wydane z kuponami od dnia 1. Stycznia 1890 bieżącymi.

Teraz przychodzi dodatek przez komisję uchwalony, który opiewa (czyta):

„Odsetki od obligacyj będą wypłacane przez fundusz propinacyjny zawsze w pełnej kwocie, bez wszelkiego potrącenia na podatek lub z jakiegokolwiek innego tytułu.

Kraj zrzeka się przysługującego mu jako dłużnikowi w myśl §§. 13. i 23. cesarskiego patentu z dnia 27. Października 1849. Nr. 439. Dz. pr. p. prawa potrącenia podatku od odsetków obligacyj propinacyjnych“.

JE. hr. Marszałek. Otwieram nad §. 2 rozprawę. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 2 wraz z dodatkiem do tegoż paragrafu, rączy rękę podnieść. (Większość). §. 2 wraz z dodatkiem jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie §. 3.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (czyta):

## §. 3.

Do zarządu funduszem propinacyjnym i prawem propinacji, tudzież do oznaczenia wynagrodzenia, każdemu z uprawnionych w myśl postanowień tej ustawy przypadającego, ustanowioną będzie osobna władza, pod nazwą: „C. k. Dyrekcyja galicyjskiego funduszu propinacyjnego“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa nad §. 3 otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 3., rączy rękę podnieść. (Większość). §. 3. jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie §. 4.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (czyta):

## §. 4.

C. k. Dyrekcyja galicyjskiego funduszu propinacyjnego składa się z c. k. Namiestnika — lub mianowanego przez niego zastępcy, jako przewodniczącego; z siedmiu członków a mianowicie:

z dwóch członków, delegowanych przez Wydział krajowy;

z dwóch członków, powołanych przez c. k. Namiestnika, na przedstawienie Wydziału krajowego, z pośród właścicieli dóbr, z którymi prawo propinacji dotychczas było połączone;

z dwóch członków mianowanych przez c. k. Namiestnika, z jednego radcy wyższego Sądu krajowego we Lwowie, którego oznaczy Prezydent tego Sądu.

Członkowie Dyrekcyi będą mieć zastępców, w ten sam sposób powołanych.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa nad §. 4 otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 4., rączy rękę podnieść. (Większość). §. 4. jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie §. 5.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (czyta):

## §. 5.

C. k. Dyrekcyja galicyjskiego funduszu propinacyjnego upoważnioną zostaje do wydania imieniem funduszu propinacyjnego 4% obligacyj przez kraj poręczonych w ogólnej sumie 62,700.000 zł. w. a.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa nad §. 5 otwarta. Głos ma zapisany p. komisarz rządowy, radca Namiestnictwa dr. Łoziński.

Komisarz rządowy, radca Namiestnictwa p. dr. Łoziński. Ja na rannem posiedzeniu przy ogólnej rozprawie miałem zaszczyt wykazać cyfrowo i szczegółowo, że suma dochodów przez komisję przyjęta, po potrąceniu pozycji wątpliwych, nie wystarczy na umorzenie takiej pożyczki, jaką komisya proponuje, t. j. 62,700.000 zł., że dalej suma dochodów przyjęta w projekcie Wydziału krajowego, na którą Rząd się zgodził, t. j. 3,766.000 zł. wystarcza na umorzenie pożyczki 60,200.000 zł. w 4% obligacyach, że wreszcie i w takim razie nawet z rocznego dochodu po pokryciu raty amortyzacyjnej pozostanie zaledwie 12.000 zł., w skutek czego zachodziłaby potrzeba użycia kwoty co najmniej 50.000 zł. z funduszu rezerwowego na koszta zarządu.

Do podwyższenia wysokości pożyczki na wypłacenie wynagrodzenia uprawnionym nie było żadnej racyi, gdyż zezwolenie Rządu na przedłużenie okręgu amortyzacyjnego o 5 lat, nie miało na celu umożliwienie zaciągnięcia wyższej pożyczki, lecz tylko zmniejszenie rat amortyzacyjnych, jak to było życzeniem Wysokiego Sejmu ze względu na gwarancję kraju, aby fundusz krajowy zabezpieczony był od strat nawet w razie chwilowych niedoborów w dochodach. Nie może także Rząd zgodzić się na znaczne uszczuplenie funduszu rezerwowego dla uzupełnienia rat amortyzacyjnych. C. k. Rząd wymaga owszem, aby fundusz rezerwowy był fruktyfikowany w ten sposób, by w roku 1910 ile możności wystarczył na pokrycie przynajmniej znaczniejszej części nieumorzonych jeszcze obligacyj.

Nie chcę dłużej nużyć Wysokiej Izby cyframi, więc poprzestaję na stanowczem oświadczeniu imieniem c. k. Rządu, że projektowi ustawy, któryby oznaczał wysokość wynagrodzenia dla uprawnionych w kwocie 62,700.000 zł. . .

(P. Władysław hr. Koziebrodzki. Proszę o głos).

. . . c. k. Rząd poparcia żadną miarą nie mógłby użyczyć, że dalej tylko projekt ustawy normujący wysokość tego wynagrodzenia w sposób ściśle zastosowany do dochodów na umorzenie obligacyj przeznaczonych, mógłby liczyć na poparcie c. k. Rządu.

Proszę zatem usilnie W. Izbę ażeby kwoty wynagrodzenia 62,700.000 nie uchwałała i łączę z tem usilną prośbę, ażeby Wysoka Izba uchwa-

liła kwotę przez Rząd proponowaną w sumie 60,200.000.

JE. hr. Marszałek. Do §. 5. zapisani są do głosu następujący posłowie:

P. hr. Wojciech Dzieduszycki, poseł Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Ja zapisałem się do głosu pierwszy, jeszcze w kancelaryi.

JE. hr. Marszałek. Hr. Wojciech Dzieduszycki zapisał się jeszcze wczoraj; dalej zapisani są: p. Męciński.

P. Męciński. Przepraszam ja zapisałem się do głosu do §. 6.

JE. hr. Marszałek. Wreszcie są zapisani: p. hr. Władysław Koziebrodzki, p. ks. Siczynski.

P. Merunowicz. Ja także proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Wojciech Dzieduszycki ma głos.

P. hr. Wojciech Dzieduszycki. Zdaje mi się, iż stanę się wyrazem uczuć ogromnej większości tej Izby, jeżeli oświadczę, że słowa któreśmy usłyszeli w tej chwili od zastępcy c. k. Rządu dotknęły nas wszystkich boleśnie. W tych nader ważnych rozprawach chodzi o równoczesne uwzględnienie słusznych interesów kraju jako całości i interesów uprawnionych właścicieli propinacyi, którzy teraz to prawo swoje utracą i nie wątpię, iż komisya przez Sejm wybrana do rozważenia tej sprawy zbadała jak najsumienniejszym sposobem, w któryby można pogodzić te interesa i nie zapominała o tem, że chcąc ochronić właścicieli od straty i od pogwałcenia prawa własności, na którym społeczeństwa stoją, trzeba zarówno pamiętać o interesach innych mieszkańców kraju, którzy mają te prawa wykupić!

Przesunięcie tych kwot które zostały przez komisją wniesione, i co do których także większa część posłów się poinformowała i nabyła przekonania, że są słuszne; przesunięcie powtarzam tych kwot o jakąkolwiek bądź cyfrę czy w jednym czy w drugim kierunku, może się stać krzywdą dla społeczeństwa, krzywdą majątkową dla właścicieli albo też może spowodować w kraju stosunki niewłaściwe.

Otóż panowie sądzę, że Sejm nie mógłby uchwalić żadnej ustawy, któraby kraj jako ca-

łość krzywdziła, ale podobnież nie wolno Sejmowi uchwalać cyfr, z którychby wynikała szkoda dla prywatnych właścicieli propinacyi, że nie wolno prawa własności zgwałcić i że usłuchanie głosu Rządu dzisiejszego nawet, któryby nakładał nam przyjęcie cyfr wynagrodzenia nie wystarczających do pokrycia wszystkich praw właścicieli i uprawnionych, byłoby rzeczą niemożliwą.

Wszelako sędzę, że powszechnem jest także zapatrywaniem w tej Wysokiej Izbie, że jestto sprawa tak ważna, że nie można po wysłuchaniu tak doniosłego głosu, jak głos Rządu, przystąpić w pełnej Izbie natychmiast do rozstrzygnięcia jej uchwałą. Mniemam, iż każdy krok, który ta Izba w tej sprawie postawi, powinien być zrobiony z powagą i rozważą, jaka znamionuje mężów dojrzałych, starających się nietylko o mienie własne ale i cudze. Sędzę przeto, że spełnię swój obowiązek, żeby posiedzenie wobec krótkiego już trwania sessyi tylko na pół godziny zawieszono zostało i przez ten czas komisya mogła ropatrzyć się w oświadczeniu rządu i przekonać się...

(Głosy: Nigdy!)

...czy z czystym sumieniem można o jakąkolwiek kwotę odstąpić od żądania, od cyfry dotąd przez nią postawionej; czy też mężowie świadomi tego co robią, mają obowiązek obstawać przy cyfrze dotąd postawionej, aby nie skrzywdzić właścicieli, żeby do uchwały przystąpić bez tego namysłu — mnie się zdaje, że działoby się nie z tą rozważą, nie z tym namysłem który w tak ważnej sprawie jedynie tej Wysokiej Izbie przystoi.

JE. hr. Marszałek. Poseł Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Zapisałem się ponownie Panowie do głosu z powodu przemówienia pana Komisarza rządowego i posła Dzieduszyckiego.

Przystępując do pierwszego — a raczej do oświadczenia p. Komisarza rządowego, pozwólcie mi Panowie, żebym przedewszystkiem zapewnił Was, że oświadczenie to nie było dla mnie ani zadziwiające ani niespodziewane, ponieważ żywo mam w pamięci całą historję powstania kwestyi propinacyjnej aż do jej chwili dzisiejszej t. j. ostatecznego rozwiązania tej sprawy.

Niech mi zatem wolno będzie rzucić okiem w przeszłość, przejść i ocenić całą sprawę, że tak powiem wedle jej dziejowego rozwoju, i na podstawie tej analizy z zupełną obiektywnością przeprowadzonej, przyjść do konkluzyi i ostatecznych wniosków.

Sanowni Panowie! kiedy rząd węgierski w porozumieniu z rządem austriackim zamierzał wnieść ustawę o zmianie podatku od wódki, podnoszącą podatek ten nader znacznie, wtedy zdając sobie jasno sprawę z doniosłości tej reformy, a mianowicie, że podwyższenie nagłe tego podatku nietylko dotknie konsumenta, lecz zarazem naruszy i dotknie prawa prywatne, zatem prawa właścicieli tak zwanych regaliów w Węgrzech, wtedy Rząd węgierski wystąpił w Izbie z oświadczeniem na pół roku wyprzedzającym wniesienie ustawy o opodatkowaniu wódki, iż zadaniem jego będzie przedłożyć Izbie węgierskiej projekt dotyczący wykupna regaliów.

W skutek tego oświadczenia, popartego nadto podaniem w drodze poufnej szczegółów projektowanej ustawy o wykupnie regaliów, — mogła Izba węgierska ze spokojem przystąpić do dyskusyi nad ustawą wódczaną, gdyż miała zapewnienie uroczyste ze strony rządu, że prawo prywatne naruszone nie będzie, własność poszanowaną zostanie.

Jak sobie postąpił w tej sprawie rząd tej połowy państwa? Oto kiedy ze strony reprezentantów kraju tego w czasie pierwszych dyskusyj w komisyi nad ustawą wódczaną, podniesioną została sprawa propinacyjna — innemi słowy powiem — sprawa własności, wtedy zaraz odpowiedziano nam w sposób równie szorstki jak stanowczy, że rządu ta kwestya nie obchodzi, że on nie może się troszczyć prawem propinacyjnem, które w dwu tylko prowincjach państwa jeszcze istnieje, i że dla rządu ze stanowiska prawa, wszelkie pretensye podnoszone z myślą na prawa propinacyjne, mają taką samą wartość jak uroszczenia do odszkodowania właściciela opustoszałej karczmy — w skutek poprowadzenia kolei żelaznej w przeciwnym kierunku. To był punkt wyjścia rządu naszego, a jakżesz odmienny od stanowiska, które w tej mierze Rząd węgierski zajął!

A kiedy szanowi Panowie obrona praw naszych znalazła poparcie nawet ze strony przeciwników naszych, to jest członków lewicy Rady

państwa, a Rząd zmuszony był liczyć się z słusznymi żądaniami naszymi, wtedy odszkodowanie ubytków w dochodach propinacyjnych z powodu nowej ustawy wódczanej — uważał on jako akt łaski, zatem i wysokość tego wynagrodzenia jako rzecz o której on wyłącznie decydować powinien.

Nie będę rozwodzić się nad przebiegiem wszystkich w tej mierze rokowań — zresztą dobrze znanych — skonstatuję tylko fakt, że kiedy sprawa dojrzała do tej miary, iż delegacja polska oświadczyła gotowość przyjęcia całej ustawy spirytusowej, wtedy oświadczone nam imieniem rządu: „Róbcie sobie z tym milionem, co się wam podoba, przelewajcie do funduszu propinacyjnego lub rozporządzajcie w inny przez was za słuszny uznany sposób, byle w mowie będąca dotacya państwa stała się własnością dotychczasowych właścicieli propinacyi. „Na dowód tego stanu rzeczy pozwolę sobie odwołać się na to, iż referent Meznik, pewnie pod rozkazami rządu stojący, najwyraźniej wnosił, by milion zł. płynny przez lat 22 do funduszu propinacyjnego przelać.

Wicie Panowie, że Koło polskie poszło za innemi wskazówkami co do załatwienia tej kwestyi i że dopiero z chwilą, gdy nasze głosy do uchwalenia ustawy wódczanej nie były już potrzebne, to jest gdy ustawa wódczana stała się „perfect“ to jest prawem, a zasługa co do przeprowadzenia tej doniosłej dla skarbu państwa reformy a w ślad zatem osiągnięcie równowagi w gospodarstwie finansowem państwa, nie nieograniczonej ofiarności dzisiejszej większości, lecz rządowi w udziale przypadła, że wtedy dopiero powiedziano nam: „Nie Panowie! tym milionem nie możecie rozporządzać, jak się wam podoba, tylko jak rząd wam każe.“

Ale nie koniec na tem szanowni Panowie! kiedy Rząd węgierski znosząc regalia, w ustawie, którą mam przed sobą wyraźnie zastrzegł, że przy udzielaniu licencji przedewszystkiem mają być uwzględniani dotychczasowi właściciele (brawo); kiedy dalej bacząc na to, że dla uzyskania licencji trzeba być pełnoletnim, a więc mogłyby zajść wypadki, że w tej lub owej miejscowości właściciele będąc małoletnimi, nie mogliby tej licencji otrzymać, wprowadził drugie postanowienie zabezpieczające nawet małoletnim prawo pierwszeństwa do licencji, a to w ten sposób, iż po uprawnionych przychodzą w drugim rzędzie do pierwszeństwa w uzyskaniu licencji, właści-

ciela budynków, w których dotychczas regalia wykonywaa — zatem zastrzeżenie, by nawet w tych wypadkach, gdzie o tę licencyę ubiegać się nie może uprawniony, bo jest małoletnim, że nawet w tych wypadkach dotychczasowi właściciele regaliów ze względów moralno policyjnych a dodam i politycznych, przedewszystkiem przy udzielaniu licencji uwzględnieni będą. Jakież stanowisko w tej kwestyi rząd nasz zajął? Wiadomo mi dobrze, że kiedy była mowa o tem pierwszeństwie, rząd nasz najstanowczej takowe wykluczał.

Z powyższego porównania, przeprowadzonego tylko w głównych zarysach — ujawnia się bardzo wyraźnie różnica pomiędzy postępowaniem Rządu węgierskiego a naszego — zatem dwóch rządów jednego i tegosamego państwa!

Wysnucie konkluzyi i wniosków z tego zachowania się naszego rządu pozostawiam każdemu z szanownych członków Wysokiej Izby — bliżej ich określać, mniemam, że nie potrzebuję. A teraz przechodzę do omówienia sprawy w obecnym jej stanie. Zawsze byłem tego zdania, że kraj nasz przy załatwieniu kwestyi propinacyjnej powinien i musi być na równi traktowany z innym krajem, a mianowicie z Bukowiną, że nie masz najmniejszej racyi i podstawy, ażeby wynagrodzenie w Galicyi było wyższe niż tam, tak jak nie ma racyi i podstawy, aby wynagrodzenie to było u nas niższe.

Tymczasem co dowiadujemy się szanowni panowie z ust p. komisarza rządowego? Oto powiada on, że Rząd nie może się zgodzić na limitowanie 62,700,000 zł. jako ogólnej sumy wynagrodzenia, a nie może się zgodzić z tej prostej przyczyny, iż na podstawie projektu Wydziału krajowego i obliczeń, które komisya stawia, ta suma nie da się usprawiedliwić. Przedewszystkiem co do projektu Wydziału krajowego. Projekt ten stawiał Wydział krajowy imieniem własnem a nie tej Izby. Jakie jednak przyjęcie znalazł projekt ten wraz z motywami na których się opierał, w tej wysokiej Izbie, dowodem najlepszym to, że liczyłem przy głosowaniu głosy za nim oddane a 15 nie mogłem się doliczyć. Więc opieranie się na czemś, co w chwili obecnej już nie istnieje i ma wartość tylko archiwalną, może być w danej chwili wyściem wygodnem, przekonywającym i trafnem jednak nie będzie.

Co się zaś tyczy obliczeń komisyjnych to przyznaję, że nastęrczają one wdzięczny temat do krytyki, że z sposobem tym obliczania nie tylko nie godziłem się, lecz co więcej uważałem takowy za nader nieszczęśliwy.

Rząd nie miał innych cyfr bardziej pewnych, którymi się dotąd posługiwał? Czyż nie miał innych danych? Czyż nie miał innych podstaw? Czy tam, gdzie jest dobra wola a nie — że się tak wyrażę chęć podłapywania, czy tam tak się postępuje? Otóż rzeczy faktycznie mają się tak. Wiadomo panom, że kiedy Rząd wszedł z projektem dotyczącym wykupna prawa propinacyi do tej Wysokiej Izby, wówczas w tym projekcie przyjął za podstawę do obliczenia dochodu propinacyjnego, a więc jako dochód, który powinien być wynagrodzony, cyfry prawnie ustalone tj. cyfrę dochodu obliczonego orzeczeniem w myśl ustawy z 1875 r. zatem jako dochód przyjął 3,090.266 zł. To więc było stanowisko Rządu w tej Wysokiej Izbie i w Sejmie Bukowińskim, a w tym ostatnim prawem już uświęconem.

Dlaczego więc c. k. Rząd ze stanowiska tego, jedynie trafnego dał się zepchnąć tak nagle a łatwo ustąpił, tłumaczy ta prosta okoliczność, iż na podstawach rachunkowych przez komisję przyjętych łatwiej było zredukować sumę wynagrodzenia, niż oczywiście na podstawach gruntowniejszych rządowych.

Otóż jeżeli staniemy na gruncie czysto rządowym i zestawimy obliczenia w sposób pojedynczy, dla każdego przystępny tj. jeżeli przyjmujemy za podstawę do wynagrodzenia dochód, który Rząd obliczył i na którym w swoim przedłożeniu się oparł, a który służył za podstawę wynagrodzenia i na Bukowinie, zatem dochód orzeczeniami przyjęty tj. 3,090.266 zł.; jeżeli następnie podzielimy sumę 62,700.000 zł. to jest żadaną przez komisję na którą się godzę, przez 3,090.266 zł. to dojdziemy do rezultatu, że przy tych podstawach otrzyma każdy uprawniony jako wynagrodzenie za utratę praw swoich 20<sup>3</sup>/<sub>10</sub> krotny dochód przez Rząd przyjęty w 4 procentowych papierach.

Porównajcie Panowie wynagrodzenie to czyniące 20<sup>3</sup>/<sub>10</sub> razy dochód w 4% papierach z wynagrodzeniem, które już uchwalone zostało w Sejmie bukowińskim za zgodą Rządu, a które czyni 18 razy dochód w 5% papierach, to dojdziecie do następującego rezultatu. Dochód

wynoszący 1.000 zł. wynagrodzony w listach zastawnych 4% iloczynem 20<sup>3</sup>/<sub>10</sub> daje rentę 812 zł. ten sam dochód tj. 1.000 zł. pomnożony tak jak uchwalono na Bukowinie, przez 18 w 5% listach daje 900 zł. Więc widzicie Panowie, że co do renty z papierów żądanie nasze przy każdym 1.000 zł. dochodu do zindemnizowania jest równo 88 zł. mniejsze niż na Bukowinie, czyli, że przy każdym 1.000 zł. dochodu propinacyjnego, przyjmujemy w obliczeniach wynagrodzenia w rencie rocznej w stosunku do Bukowiny o zł. 8 = 80 ct. mniej. Czyli innemi słowy, że każdy uprawniony w Galicyi będzie miał przy każdym 1.000 zł. dotychczasowego dochodu z kuponów od obligów, które dochód ten zastąpić mają o zł. 88 mniej, niż to ma miejsce na Bukowinie.

Jakże się jednak przedstawia rachunek w kapitale? Przyjmując za podstawę cyfrę 1.000 zł. dochodu, który ma być wynagrodzony, zatem mnożąc ten dochód przez 20<sup>3</sup>/<sub>10</sub> w 4% papierach przy kursie tych papierów 85 za 100, zatem przy kursie niepesymistycznie stawianym, otrzyma uprawniony za 1.000 zł. dochodu z kapitalizowanego 20.300 zł. w 4% papierach, względnie w gótówce 17.255 zł. tych samych 1.000 zł. wynagrodzonych 18 razy w 5% papierach przyjmując kurs tych 5% papierów nader nisko, bo tylko po 97 zł. daje 17.460 zł. zatem na każde 1.000 zł. o 205 zł. mniej u nas w kapitale niż na Bukowinie. Jak wobec tego rachunku niczem nie dającego się zaprzeczyć, a mianowicie, że biorąc za podstawę kwotę dochodu przez Rząd obliczoną i przyjęty za zgodą i wolą Sejmu iloczyn wynagrodzenia w innym kraju, otrzymujemy na podstawie sumy przyjętej do wynagrodzenia przez komisję mniej niż to, co dostali uprawnieni na Bukowinie. Jak wobec tego stanu rzeczy — podnoszę, — można przyjść do wniosku, że żądania tej Wysokiej Izby są tak wygórowane i nieusprawiedliwione, że Rząd na nie zgodzićby się nie mógł.

Zaprawdę trudno pojąć i zrozumieć. Ztąd to panowie pomnąc na słowa pana komisarza rządowego i faktyczny stan rzeczy, różne supozycje mi się nasuwają, a w pierwszym rzędzie przypomina mi się przedewszystkiem zdanie głębokiego psychologa niemieckiego, który utrzymuje, że zdarza się często, iż gdy ludzie wzrosną w wielką siłę i wielką władzę, wówczas prowokują opór i szukają przeciwności, li dla

satysfakcyi łamania ich. Bodaj Panowie, czy to nie jest główne tło stanowiska rządu. (Brawo).

A teraz Panowie o co właściwie chodzi? Czy stajemy wobec Rządu i domagamy się, do czego zresztą mielibyśmy najzupełniejsze prawo, by nie kraj poręczał całą operacyę, by nie kraj brał na barki swe całą sprawę, lecz ten, który ją wywołał i niejako do jej podjęcia i przeprowadzenia nas zmusił, to jest Państwo. (Brawo, tak jest).

A do czego powtarzam mielibyśmy zupełne prawo, bo argument wysuwany z teorii, że Państwo mogłoby się podjąć wykupu propinacyi tylko wtedy, gdyby propinacya była w całym Państwie — a nie dwu jedynie krajach — jest argumentem, który może przekonać tego tylko, który z dziś na jutro nie myśli zatem i na serio brannym być nie może. A więc o cóż chodzi?

Państwo do tej puli wykupu prócz dobrych chęci nic nie daje — bo w najlepszym razie zrzeknie się tylko tego, to jest podatków, których by i tak nie miało, gdyby wykupu nie było.

Więc powiedzą mi, chodzi tu o konsumenta. Dziwną zaiste wydaje mi się ta troska dziś, w obec obojętności zeszłorocznej, gdyśmy podatki wódczanny uchwalali; pojmywałbym wreszcie stanowisko Rządu, gdyby ono się pod względem zasadniczym dało usprawiedliwić, ale czy tu jest choć jeden punkt wyjścia zasadniczy? Więc jak 25 lat ewentualnie trwać może amortyzacya, a już 26. rok jest absolutnie niedopuszczalnym. Więc 60 milionów może czynić wynagrodzenie, a 62,700.000 zł. już nie, choćby się ono najśluszniej uprawnionym należało.

Z tego więc wszystkiego co powiedziałem przychodzę do konkluzyi, że w obecnym wypadku nie zasady, nie obowiązki jako obowiązki Rządu spowodowały opozycyę ze strony pana komisarza rządowego — lecz po prostu to, co nazywamy: tak być musi, bo ja tak chcę. Szanowni panowie! Zapatrywaniami i postępowaniem mojem nieraz złożyłem dowody, że jestem przekonani czysto konserwatywnych, że należę do tych, którzy działalność spokojną w granicach tego co można zrobić, a czego w danych okolicznościach wystrzegać się należy, stawiam jako punkt wyjścia w życiu publicznem, że zatem ani wrażliwość ani nerwowość nie kieruje mną. Że więc jako konserwatysta, pewnie niechętnie staję do walki

z Rzędem zwłaszcza z obecnym, z którego polityką cokolwiek bądź solidaryzujemy się i który na nas się opiera. Lecz panowie! w interpretacyi idei zachowawczej której jak już powiedziałem, jestem zwolennikiem, zachodzą różnice — ja na przykład śmiem się zaliczać do tych konserwatystów, którzy wychodzą z zapatrywań, że nie ten jest przyjacielem Rządu który mu ślepo służy lub woli jego poddaje, lecz ów, który jawnie, otwarcie a w granicach legalnych przeciw niemu występuje skoro ma prawdę po swej stronie; że nie jest dalej przyjacielem Rządu ten, który każde skinienie jego bezwzględnie wykonuje, lecz ów, który umie mu stawić opór tam, gdzie ten Rząd się myli. Boć panowie od opozycyi takiej w granicach prawa do oporu przeciw ustanowionej władzy zbyt daleko. A ztąd konsekwencya, że nie jest zdrowym konserwatyzm, który częstokroć pod szumnemi hasłami karności propaguje na każdym kroku uległość i poddanie się; lecz zdrową jest ta polityka zachowawcza, która w granicach prawa daje możliwość spełnienia obowiązku poselskiego, pogodzenia interesu kraju z interesem państwu choćby za pomocą opozycyi legalnej, przeciw zmiennej zresztą woli każdoczesnego Rządu. Dlatego też panowie, tak jak nie głosowałem za wnioskiem posła Lassockiego, który przyjęty prowadził do stanowczej walki z rządem, walki która nie tylko silnym echem odbić się musiałaby w kraju, lecz oraz w delegacyi wiedeńskiej; tak samo i z tą samą stanowczością muszę upraszać wysoką Izbę o utrzymanie wniosków komisji, pomimo oporu i protestu ze strony pana komisarza rządowego, gdyż faktycznie nie umiałbym właściwie nazwać postępywanie tej wysokiej Izby, gdyby na jej decyzye, nie obiektywny sąd o rzeczy, lecz wyłącznie zdanie Rządu wpływało. Upraszam zatem wysoką Izbę o przyjęcie kwoty wynagrodzenia przez komisję przyjętej i wysokiej Izbie do uchwały zaproponowanej.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Wobec wniosku p. hr. Wojciecha Dzieduszyckiego sądzę, że merytoryczna dyskusya nad §. 5. jest zbyteczna i przedwczesna, bo jeśli komisya, ewentualnie po przyjęciu wniosku o odesłanie §. 5. do komisji,



ma naradzać się nad nim i przyjść ze sprostowaniem, to znowu §. 5. będzie musiał być dyskutowanym. Nie uważam przeto za stosowne ażeby już teraz dalsza dyskusja merytoryczna miała być dopuszczoną, bo szkoda czasu dyskutować raz i drugi raz i dlatego wnoszę, aby wniosek formalny p. hr. Dzieduszyckiego został wprzód podany pod głosowanie, nim dalsza dyskusja będzie prowadzoną. Proszę JE. p. Marszałka, aby raczył wezwać Izbę do rozstrzygnięcia tego wniosku.

JE. hr. Marszałek. Do głosu zapisani są pp. ks. Siczynski, Merunowicz i hr. Potocki.

P. hr. Koziębrodzki Wład. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. Proszę o wniosek p. hr. Dzieduszyckiego na piśmie, bo nie słyszałem dokładnie.

P. hr. Wojciech Dzieduszycki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Przedewszystkiem głos ma p. hr. Koziębrodzki Wład. chyba, że p. Koziębrodzki odstępuje go p. hr. Dzieduszyckiemu.

P. Wład. hr. Koziębrodzki. Odstępuję mój głos p. hr. Dzieduszyckiemu.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Dzieduszycki ma głos.

P. hr. Dzieduszycki Wojciech. Mój wniosek jest: „Wysoka Izba raczy łaskawie uchwalić, aby zawiesić teraz posiedzenie na pół godziny i §. 5. odesłać do komisji propinacyjnej z żądaniem, aby po naradzie wróciła z wnioskiem dotyczącym do Wys. Izby“. Czy mam podać na piśmie?

JE. hr. Marszałek. Nie, teraz nie potrzeba. P. hr. Władysław Koziębrodzki ma głos w kwestyi formalnej.

P. Wład. hr. Koziębrodzki. Słów kilka powiem co do wniosku poprzedniego mowcy. Kiedy JE. p. Marszałek otwierał rozprawę nad §. 5. usłyszałem kontrowersję między p. Abrahamowiczem a p. Dzieduszyckim, kto się pierwszej zapisał do głosu. Dowiedzieliśmy się, że p. hr. Dzieduszycki zapisał się jeszcze wczoraj — a przemówienie swoje kończąc zaproponował, aby zawiesić posiedzenie na pół godziny. Widocznie nie wiedział p. Dzieduszycki, że dziś rano była konferencja z JE. p. Namiestnikiem i te same objęty, któreśmy słyszeli ze stołu

rządowego, tam były przedkładane. Zdaje mi się, że komisja stanowczo powzięła przekonanie co do rzeczy §. 5. tym objętej i że dalsze odsyłanie tego paragrafu do komisji jest zbyt bezcelne.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek odraczający p. hr. Dzieduszyckiego, aby zawiesić posiedzenie na kwadrans i odesłać §. 5. do komisji. Proszę o zajęcie miejsc. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za wnioskiem p. hr. Dzieduszyckiego raczy wstać. (Większość). Jest stanowcza większość. Zawieszam więc posiedzenie na kwadrans i proszę komisję propinacyjną o zejście się i zdanie po przerwie sprawy.

(Przerwa o godz. 8 min. 20).

(Po przerwie).

Godzina o 9 minut 50.

JE. hr. Marszałek. Sejm w komplecie. Otwieram na nowo posiedzenie. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski. Spełniając polecenie Wysokiej Izby, komisja zgromadziła się jeszcze raz w tej sprawie i wzięła pod rozwagę kwestyę poruszoną tutaj przez reprezentanta rządu, a nie mogąc przyjść do przekonania, ażeby suma 62,700.000 zł. miała być wynagrodzeniem przesadnym i w ogóle jakąś kwotą wygórowaną, pomimo tego zastanawiała się jeszcze nad cyframi w dochodach preliminowanymi. Z tych cyfr jedna już podczas poprzednich obrad komisji była zakwestyonowana, mianowicie kwota 30.000 zł. preliminowana tytułem oszczędności, osiągnąć się mających przez wykupno obligacyj, nie przez wszystkich członków komisji była uznana jako odpowiednia, albowiem w związku z tą kwotą dochodu jest dodatek w §. 21. już ponad propozycyę subkomitetu wstawiony, mianowicie, ażeby te obligi także i w drodze wykupna były ściągane. Otóż ten sposób ściągania obligacyj nietylko w drodze losowania, ale także w drodze wykupna, jest przy nisko oprocentowanych papierach okolicznością ujemną, która wcale nie zachęci przyszłych odbiorców obligacyj do nabywania tych papierów, ponieważ umniejsza szanse, jakiegoś mieć mogli przy wylosowaniu i czyni czasem nawet tę nadzieję illuzoryczną. Zwłaszcza ci nabywcy obligacyj, którzy za granicą mieszkają, przeczytawszy na tekście obligacyj, że nietylko losowanie,

ale i wykupno służy do wycofania tych obligów z obiegu, przyjdą do mniemania, że od nich wykupywane te obligi nie będą, tylko od tych, którzy są w kraju.

Otóż gdy także i ze strony Wydziału krajowego został przygotowany wniosek, który miał postawić Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski, ażeby ten §. 21. o tyle zmodyfikować, by wyrazy odnoszące się do wycofania obligów w drodze wykupna z tego §. wykreślić, komisya czuła się zobowiązana tę kwestyę jeszcze raz wziąć pod rozwagę i ostatecznie nabyła przekonania, że istotnie wykreślenie tych wyrazów z §. 21. jest wskazane, mianowicie, że jest w interesie prawidłowej i korzystnej emisji i sfinansowania tych obligów, ażeby ich wycofywanie tylko w drodze losowania miało miejsce.

Komisya zdecydowała się zatem w §. 21. wykreślić te słowa, które się do wykupna obligów odnoszą, ale skoro na to się zdecydowała, to musiała konsekwentnie wykreślić ze swego preliminarza dochodów te 30.000, które były tam wstawione na tej właśnie podstawie, że obligi mają być także wykupywane. W ten sposób zmniejszy się preliminarz dochodów o 30.000 zł. a gdy tylko cyfra renty według zasad matematycznych równa się kapitałowi 492.000 zł. czyli w zaokrągleniu rachunkowym 500.000 — to komisya proponując zmianę §. 21. konsekwentnie w §. 5. proponuje, ażeby sumę wynagrodzenia z 62,700.000 zł. obniżyć na 62,200.000 zł.

Komisarz rządowy, c. k. radca Namiestnictwa p. dr. Bronisław Łoziński. Proszę o głos.

J.E. hr. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy, c. k. radca Namiestnictwa p. dr. Bronisław Łoziński. Nowa kwota pożyczki przez komisję przyjęta zbliża się cokolwiek do kwoty, którą rząd jako maksymalną postawił. Zachodzi jednak zawsze jeszcze znaczna różnica, więc jeżeliby ta kwota przez Wysoką Izbę przyjęta została, c. k. Rząd musiałby sobie zastrzedz ponowne rozpatrzenie kwestyi, czy względnie o ile uchylone zostały te obawy i wątpliwości, dla których pierwotna kwota była dla c. k. Rządu wręcz nie do przyjęcia.

J.E. hr. Marszałek. Zapisani są do głosu pp. ks. Siczynski, Artur hr. Potocki, Merunowicz, Władysław hr. Koziembrodzki i Abrahamowicz.

P. hr. Artur Potocki. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

J.E. hr. Marszałek. Hr. Ar. Potocki wnosi zamknięcie dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta.

Głos ma p. ks. Siczynski.

P. ks. Siczynski. Wysokij Sojme! Jesly do §. 5. zabrawjem hołos, to dla toho, aby do toho §. projektu komisji predložyty poprawku toho smysłu (czyta): „C. k. Dyrekcyja upoważnioną zostaje do wydania imieniem galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% obligacyj przez kraj poręczonych w ogólnej sumie 55,000.000 zł.“ (Wesołość.) Wże w zahalnoj rozprawie zaznaczywjem, szczo suma odszkodowania czerez komisju postawlena jest za wysoka w poriwnanju z wartost'ju korystej jaki ustawa z r. 1875 zaporuczyła uprawnnyj i budu staraty sia pohlad mij opravdaty. Zwertaju sia do motywiw predložonych czerez komisjeju propinacyjnoju i zatorymuju sia pry pozycii 3. na storoni 3. motywiw i twerdžu, szczo suma 41,191.730 jako odszkodowanje za 21-litne używanje propinacii po rik 1910 jest za wysoka.

Panowe, teoretyczne ricz beruczy, tytuł toj używanja prawa czerez pewnyj perjod czasu pry wyskazanoj zasadi i uchwałeniu dijsnoho wykupna prawa, ne może wczyslaty sia jako czast' własnywoho odszkodowanja.

Jeslyby uznano toj dochid ricznyj z propinacii syłoju ustawy z r. 1875 uprawnnyj łyshzenyj a komisijeju na sumu 2,277.000 obczyshlenyj jako wynahorodzenie, to zasada toho wynahorodzenia bułaby sama w sobi ne zdorowa, bo w toj zasadi mistyt sia ideja powolnoho zużywanja tych korystej, ktori daje używanje prawa propinacyjnoho czerez lit 21. Takie powilne zużywanje bułoby połączene z zmarnowanjem samoj wartosty propinacyjnoj. Panowe, toj pohlad mij pidtrymuje samo sprawozdanie komisji, kotora na storoni druhoj toho sprawozdania tak howoryt (czyta):

„Skoro bowiem prawo propinacyi w r. 1910 gaśnie, mógłby kraj, w razie dalszej zwłoki w załatwieniu stanowczem tej sprawy, po upływie paru lat znaleźć się w tem położeniu, że choćby nawet finansowa sytuacja sprzyjała, to jednak, w obec bardzo skróconego już okresu trwania prawa propinacyi, wykupno tego prawa

pod warunkami obecnie jeszcze możliwymi, byłoby w przyszłości już wręcz niewykonalnem“.

Komisya upotrebyła tilko nejasnych wyrażen na widdanie mojej mysly. Panowe mysl taka: czym dowsze tiahne sia używanie propinacji, wid 1875 rachujuczy, tym mense propinacia warta, bo używaniom wże czerez pewnyj tiah czasu wid roku 1875 z toji korysty leżaczow w używaniu samoho prawa propinacyjnoho, wże z użyłosia bahato — odże, znaczyłoby szczo wże zużyłosia czast' kapitału wyznaczzenoho za znesenie wartosty samoj propinacji.

Teper panowe zwernu sia do bilsze praktycznoj storony, beru sia do obczyslenia pidstawowoj sumy 2,980.000 zł.

Sumu totu distała komisja, po widtiachneiu wid zahalnoj sumy dochodu ricznoho, predłożenoi do wymiru podatku dochodowoho 16% na podatok, ale ona ne widczysłyła kosztiv na administraciju, a znajemo panowe, szczo w Uhorskim projekti grafa Tissy widtruczeno na administraciju 20% z ricznoho dochodu.

Komisja propinacyjnaja obczyślujuczy totu 21 rentu za używanje prawa propinacji czerez lit 21 stoit na tim perekonaniu newzruszenim, szczo prawo toto w rukach uprawlenych z roku na rik ne zmenszyt sia po doczyśluwaniu riczno do tych dochodiv sumy 875.000 przypadajuczych z fondu derżawnoho. Panowe, tomu twerdzeniu perezcut ciłkom słowa ktori rano wypo- wiuw człon komisji p. graf Potocki. Skazał win: szanowni panowe, treba korystaty z chwyli, a toto samo mense bilsze czytawjem teper pered widtworenim posidzenia w „Czasie“, ktoroho panowe ne możete posudyty, szoby dybaw na krywdu waszu. Czytawjem imenno, szo interes toj jakij roblat uprawlenii do propinacji na pidstawiu toho projektu jest świtłyj. P. gr. Potocki howoryw, szczo należył korystaty z chwyli, bo ne wykluczona je możliwist, szczo prawytelstwo mohłoby deprecionowaty wartist propinacji czerez zawedenje koncesjonowanych szynkiw . . .

(Głosy. Tego on nie mówił).

Panowe! to ne je tylko w tim nebezpieczeństwo dla stałosty tych dochodiv, szczo koncesjonowani szynki mohłoby pidorwaty dochody z propinacji. Jeslyby prawytelstwo chotiło dybaty na wartist propinacji, potrebowaloby lyszeń uczyczyty biłszoji opiki, o ktoru prosyłyšte panowe nyni dla

propinacji, takoz i dla sprawy otworezenia narodu, toti ktori diło otworezenia narodu wedut majut prynajmij take same prawo do toj opiky jak i uprawneni do propinacji. Jeslyby prawytelstwo ich zachody poperało, jeslyby prawytelstwo z bilsoju strohosteju nad wykonaniom ustawy o pyjaństwi czuwało, to panowe w duze korotkim czasi mohłaby wartist propinacji obnyżyty sia do duze neznacznój sumy.

Dalsze twerdzu panowe, szczo w druhim ustupi pry obczysleniu podanim w motywach na storoni tretij (czyta):

„Obliczając wartość tej 21-letniej renty według zasad ad 2 przytoczonych, t. j. pomnażając jednoroczną rentę 2,987.000 zł. przez cyfrę  $13\frac{79}{100}$  otrzymamy sumę 41,189.730 zł.“

Ja twerdzu z ciłoju pewnosteju — chot' wże dawno uczyljem sia arytmetyki — szczo formułka użyta tu do wyczyslenia toj wartosty ne na miscy użyta jest. Perekonuje mene o prawdi mojej panowe toto, szczo jeslyby pisla toj formułki wyczysłyty rentu dowholitnu n. p. na lit 35 na składanyj procent po  $4\frac{1}{2}\%$  to wypałyby renta ta bilsoju wid renty wicznój na  $4\frac{1}{2}\%$  kapitalizowanój. O rachunku możete sia panowe perekonaty, to dowodyt, szczo obczyslenie jest ne widpowidne, bo zasada fałszywa. Nałężało czysłyty samu rentu ricznu bez procentiw i wytiahnuty jej wartist w chwyli wykupy, a ne jak komisja zrobyła, kapitalizujuczy ricznu rentu (dochid) z składanym procentom po rik 1910. Teper rozumiju czomu takij dobryj arytmetyk i znatok propinacji jak ś. p. Krzczunowicz tohdy, koły sprawa wykupu propinacji buła traktowana w Sojmi, chotiw 12 krotne nahorodzenie, a czomu panowe wy na pidstawie toho rachunku ne choczete sia zadowilnyty 18-krotnym.

To tołkuje meni, dla czoho czołowik takij, ktoroho ne można posudżowaty o parcialnist', czołowik fachowyj, profesor prawa publicznoho w Krakowi, dlaczoho win twerdyt w swojij studii, szczo 15-krotne wynahorodzenie widpowidałoby, a nawit perewyższałoby wartist' tych korystej ekonomycznych, jaki ustawa z r. 1875 uprawlenym zabezpecaje. Na sumu 62 milioniw składaje sia takoz pozycya w przedostatnim ustupi na tojsamij storoni motywiw, w kotorym obczysleno wartist' szynku realnoho na 7,725.000 zł., korist' z toho szynku nastupaje doperwa po roci 1910. Rozumije sia, szczo nyni obczyslenie to

jest niemożliwością majże riczoju jak zauważył graf Artur Potockij w ranijszym swoim przemówieniu.

No panowe! ja ne tilko pytaju sia, czy pidstawy jaki sut' do obczyszczenia wartosty jeho, ale ja zapytaju sia, czy jest słuszne, szczo by wartist' toho szynku wczysłowaty do sumy widzskodowania? Pytaju sia i przyhaduju panam, szczo pretci w tyt. 1., hde je o fondi propinacyjnim besida, szczo w toj sumi, pry tim tytuli musiat sia mistyty dochody z toho realnoho szynku. Dalsze obczyślujucy 21 ricznu rentu takoz ne wyluczylyste panowe toho szynku, to znaczyt, szczo szynk wluczenyj w obrachowanie, raz i druhyj raz toz ne widpowidaje, aby trzy razy wczysłowaty odnu i tu samu wartost. Ale sut' wzhlady jenszi, ktori promawljajut' protiv wczysłowaniu toho szynku do sumy widzskodowania. Pišla ustawy 1875 r., szynk realnyj wchodyt w życie po roci 1910, to znaczyt, w roci własne tim, w ktorim z toho szynku realnoho mihby uprawlenyj korzystaty, tohdy szynkowanie stajet sia wolnym promysłem. Otżez, proszu paniw, skoro szynkowanie stajet sia wolnym promysłem, to do toho szynkowania realnoho ne można przywiazuwaty wże tych prerogatyw, ktori teper szynk maje i z ktorych pływut dochody i na pidstawie ktorich obczysłujut' sia korysty ekonomiczne. Dlatoho zdaje meni sia, szczo teorytyczno bułaby pidstawa, jeslyby wartist' szynku ne wczysłowano w zahalnu sumu widzskodowania. No z wzhladu na toje, szczo u nas suspilnist' najbilsze buła zatrzwożena tym szynkom realnym; ze wzhladu na toje, szczo suspilnist' przywykla do toho szynku realnoho przywiazuwaty wełyku wahu; a wkincy ze wzhladu na toje, szczo dijestno szynk wiczyj mihby buty prodowżowanjem samoho prawa, kotore z takimi żertwami znosyt sia; ze wzhladu na toje, ja ne widważywbym sia wystupaty katehoryczno protiv wczysłowaniu wartosty szynku do widzskodowania, odnakoż ne możu powstrymaty sia, szczo by ne skazaty, szczo i tut sumy sut' za wysoki. Pišla rachunku, kotoryj bez uperedżenia pereprowadywjem, suma wynosylaby mensze — bilsze 5,630.000, berucy 2½-litnyj dochid, tilko przyjmajucy inakszu pidstawu do obczyszczenia, pidstawu, kotora riżnyt sia wid sumy jednoročných dochodiw i to o ne wełyku kwotu.

Na toj pidstawie obczysłeni sumy korystej tych, ktori zabezpečala ustawa z r. 1875

uprawlenym, korysti tiji dałyby sia ocinyty na sumu wid 48 do 50 milioniw w hotiwci. Pryjmajucy 10% na rachunok toho, szczo ne w hotiwci, tilko w łystach 4%, bułaby suma zapłaćzona, wychodyt mij rachunok na 55 milioniw. Ja panowe, znaju, szczo poprawka ne uderżyłt sia; ne postawywjem jeji dlatoho, szczo by zabyraty czas; ne postawywjem dlatoho, szczo by wprowadyty was w złyj humor, ale dlatoho, poneże uważaju za obowiazok každoho posła, szczo by win uchwału, ktoru komisya predkłada je na pidstawie rachunku, badaw, czy meży obrachowaniami komisji, a obrachowaniami jeho, ne zachodyt riżnycia szczo do osnow i rezultatw, i szczo do neho należyłt, by skazaty toje i postawyty widpowidnu do jeho rachunkiw poprawku.

J.E. hr. Marszałek. P. hr. Artur Potocki ma głos.

P. hr. Artur Potocki. Wysoka Izbo! Cyfer nie będę zestawiać i nie będę tem zajmował uwagi, jednakże postawione a raczej zestawione przez Rząd cyfry, pozostawić bez żadnej odpowiedzi ze strony komisji, uważałbym za rzecz niestosowną. Obrachowanie Rządu wykazuje różnice w małych cyfrach i dużych cyfrach, a główną różnicę wykazuje przedewszystkiem w przyjętym przez komisję obrachunku spodziewanego czystego dochodu z wykonywania praw propinacyi, w porównaniu z cyfrą, którą w czasie rokowań z Wydziałem krajowym Rząd zaakceptował. Sposób obliczenia spodziewanego dochodu przez komisję przyjęty jest ten, mianowicie, iż od cyfry dochodu brutto w sumie 3,555 952 zł., komisya odciągnęła cały spodziewany ubytek w sumie 875.000 zł., t. j. ubytek spodziewany z podniesienia podatku od spirytusu. Że ubytek ten w dochodach nastąpi, twierdziła reprezentacya nasza w Kole polskiem, uznał to Rząd, uznała Rada państwa. Doświadczenie dzisiejsze niedaje nam prawa, aby cyfry zmienić. Po odciągnięciu powyższej cyfry od dochodu brutto, odliczyliśmy od niej następnie podatki w wysokości 16%, a nareszcie wiedząc przedewszystkiem, że fasye nie są matematycznie ścisłym wyrazem rzeczywistych dochodów, gdyż że we fasyach mieszczą się także opodatowania połączonych z propinacją a wydzierżawionych obiektów: młynów, tartaków, gorzelń, folwarków, prawo poboru drzewa i t. p. — wiedząc dalej, że roczny przyrost ludności w Galicyi jest bardzo znaczny, bo wynosi 0,6, że przyrost ludności daje możność

podniesienia się dochodów z prawa propinacyi o 12%, sądziła komisya, iż nie będzie w błędzie, jeżeli w ten sposób o 875.000 reńskich niżony dochód a o 17% podwyższy, przyjęła i doszła tak do ogólnej cyfry dochodów z wykonywania prawa propinacyi w sumie 2,634 040 zł. Przeciwno cyfrze tej stawia Rząd pewne zastrzeżenie, ale jest dziwna rzecz, że w pertraktacjach z Wydziałem krajowym przyjął cyfrę 2,689.000 zł. a więc o 58.000 zł. wyższą. Wydział krajowy nie szedł tym jednak tokiem tych obrachunków, i przyjął jako niżenie dochodu w prawie propinacyi w przyszłości, wskutek podatku wódczanego odcięcie 10%, komisya zaś sądziła, że ma słusność, zatrzymując rachunek przyjęty przez Koło polskie, przez Radę państwa i przez Rząd.

Co do innych cyfer zarzucić mogą tylko owo przeciągnięcie do amortyzowania kwoty, wydanej w wysokości, znanej Wysokiej Izbie, także pewnej części dochodu, z kapitału rezerwowego. Elaborat Wydziału krajowego mieścił to samo, tylko w innej formie, a mianowicie: rata amortyzacyjna była przyjęta niższą, następnie zaś przewidziano niedobór 90.000 zł. wraz z administracją pokryty tak samo, z wyjątkiem 10.000 zł. rocznie z odsetek kapitału rezerwowego.

Że interkalarya przyjęliśmy w kwocie 40.000 zł. to z pewnością przesadnem nie jest, bo każdy półroczny dochód, który spodziewać się można w przecięciu około 1,800.000 zł. wynosić będzie, wpłynię z początkiem każdego roku, a ponieważ kupony będą wypłacane po upływie każdego półroczu, a więc cała ta kwota pozostawać może przez pół roku na procencie, zatem doliczony musi być ten procent do dochodu funduszu propinacyjnego.

Co do innych kwot komisya preliminowała 30.000 zł. jako dochód wykupna obligów, które miałyby być i losowane i wykupowane. Od tej cyfry może komisya odstąpić, bo przemazanie jej dla uprawnionych niczem rzeczy nie zmienia, gdyż 30.000 zł. preliminowanych jako dochód z wykupna obligacyj będą zastąpione podniesieniem kursu samych obligacyj. Mianowicie, jeżeli z jakimś konsorcjum czy bankiem wejdzie Wydział krajowy w układy, czy dyrekcyja funduszu propinacyjnego, aby spieniężyć znaczną część listów, w takim razie kurs niezawodnie w znacznej mierze będzie zależał od tego, czy w tych obligacyach zamieszczonem będzie postanowienie

określające, czy one mogą być także w drodze wykupna, nie zaś tylko w drodze losowania rocznie amortyzowane.

Czy tę sumę 30.000 zł. zaliczymy do dochodów, więc do podniesienia kapitału, czy też zaliczymy ją jako podniesienie procentu obligacyj wydanych i spieniężonych, dla uprawnionych będzie jedno i to samo, dlatego komisya z wolnym sumieniem może przedstawić zmiany, które właśnie zaproponowała.

W innych kwestyach i szczegółowych rachunkach — niech się same bronią. (Brawo.)

JE. hr. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Wobec uchwał komisyi zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. P. Koziebrodzki ma głos.

P. Władysław hr. Koziebrodzki. Zapisalem się do głosu w chwili, kiedy p. Komisarz rządowy oświadczył, iż w razie uchwalenia przez Sejm kwoty 62,700.000 zł., rząd ustawy sankcyonować nie będzie.

Chciałem przemawiać przeciw obniżeniu tej sumy, jednak następnie jak wiadomo komisya się porozumiała z rządem i przez usta szanownego sprawozdawcy komisyi dowiedzieliśmy się, iż sumę obniża o 500.009 zł. a to z powodów, które ja uznaję za zupełnie słusne.

Z tych powodów nie będę przemawiał przeciw obniżeniu, które miało być proponowane i zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Zapisalem się do głosu ze względów czysto formalnych.

Komisya zastanawiała się nad uwagą komisarza rządowego i nie słyszałem głosu w komisyi, który oświadczyłby się za redukcją kwoty 62,700.000 zł. Natomiast w komisyi przemawiał w imieniu Wydziału krajowego Członek jego p. Chrzanowski, który oświadczył, iż dziś Wydział krajowy uchwalił wyrazić Sejmowi zapatrywanie, że ze względów, iż znaczna część listów propinacyjnych obligów będzie prawdopodobnie sprzedanych, należałoby odstąpić od postanowienia wykupna obligów propinacyjnych a zostawić tylko losowanie, albowiem samo losowanie może kurs tych listów podnieść.

W skutek tego komisya uchwalała zaproponować Wysokiemu Sejmowi, by najpierw Sejm rozstrzygnął sprawę wykupna i losowania zawartą w §. 21., mianowicie, jeśli Wysoki Sejm pójdzie za zdaniem Wydziału krajowego i uzna, że wykupno ma być uchylone a losowanie jedynie zatrzymanem, wtedy z konsekwencyi suma dochodów obniży się o 30.000 zł. względnie o pół miliona kwota wynagrodzenia.

Z tych względów pozwalam sobie uczynić wniosek, aby odnośny ustęp §. 21 był wzięty pod obrady, zadecydowany — a dopiero jako następstwo tej decyzji nastąpi bądź utrzymanie kwoty 62,700.000 zł. bądź zredukowanie ze względu na postanowienia §. 21.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Przed uchwaleniem §. 5. oznaczającego wysokość pożyczki krajowej, którą należy zaciągnąć dla wykupienia prawa propinacyi, trzeba wprzód rozstrzygnąć §. 21., a to z tego powodu, iż jedno ze źródeł dochodów mających służyć do umarzania sumy pożyczonej, płynie z postanowienia zawartego w §. 21.; właśnie zaś to postanowienie należy z §. 21. wykreślić, jak to już tu wspomniano i jak się to wykaże dowodniej przy rozstrząsaniu tego §. Jeżeli zaś ubędzie to jedno z źródeł dochodów przeznaczonych na umarzanie pożyczki, w takim razie należy także zniżyć nieco sumę pożyczki obrachowaną na podstawie dochodów przeznaczonych na jej amortyzację. Dlatego popieram wniosek formalny posła Abrahamowicza.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski. Zgadzam się z propozycją, aby najpierw wziąć pod obrady §. 21.

JE. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz postawił wniosek, który poparł p. Chrzanowski, a na który zgodził się p. sprawozdawca, aby najpierw przeprowadzić rozprawę i głosowanie nad §. 21 — potem powrócić do §. 5., nad którym rozprawa została przeprowadzoną. Jeśli Wysoka Izba ten wniosek przyjmie, w takim razie przystąpilibyśmy do obrad nad §. 21.

Kto się zgadza z wnioskiem p. Abrahamowicza, zechce rękę podnieść. (Większość.)  
Wniosek przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy odczytać §. 21.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (czyta):

§. 21.

Obligacye funduszu propinacyjnego opiewają mają na okaziciela, a na kwoty okrągłe przez sto podzielne; dołączone do obligacyj kupony będą półrocznie z dołu płatne. Dla wypłacenia kwot wyrównawczych wydana będzie potrzebna ilość obligacyj po 50 zł. w. a.

Obligacye te mają być umorzone najpóźniej w przeciągu lat 26, począwszy od 1. Stycznia 1890 r. a to w drodze losowania, według oznaczyć się mającego planu umorzenia.

(Wyrazy „częścią“ i „częścią zaś w drodze wykupna“ zostają opuszczone z projektu drukowanego (czyta):

„Losowanie odbywa się dwa razy w roku: z końcem Czerwca i z końcem Grudnia każdego roku; spłata wylosowanych obligacyj nastąpi z końcem półrocza po losowaniu następującego.

C. k. Dyrekcyja funduszu propinacyjnego upoważnioną jest do spieniężenia obligacyj propinacyjnych i wypłacenia uprawnionym zamiast obligacyj — uzyskanej za nie gotówki — uprawnionym jednak służy prawo żądać wypłaty przyznanego im wynagrodzenia w obligacyach. Żądanie to winni zgłosić do c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego w terminie nieprzekraczalnym 30 dni od dnia ogłoszenia w dzienniku urzędowym odnośnego wezwania Dyrekcyi. W takim razie wypłata nastąpi w obligacyach niesprzedajnych (winkulowanych) do końca r. 1894.“

Ostatni ustęp §. 21. komisya proponuje wykreślić, gdyż sposób winkulacyi może być pozostawiony instrukcyi.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu są zapisani pp. Wojciech hr. Dzieduszycki, p. Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski. Proszę o głos imieniem Wydziału krajowego.

JE. hr. Marszałek. Głos ma p. Chrzanowski.

Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski. Mam zaszczyt w imieniu Wydziału

krajowego wnieść poprawkę do §. 21., którą wnosilem na odbytem właśnie posiedzeniu komisji propinacyjnej i na którą sprawozdawca komisji się godził, aby obligacye pożyczki były umarzane tylko przez losowanie, a nie przez wykupno. Powodem skłaniającym Wydział krajowy do wniesienia tej poprawki było nadanie obligacyom pożyczki wysokiego kursu stosunkowo do procentu jaki przynosić mają, czego wymaga dobro tak kraju, jak i uprawnionych. Albowiem obligacye nisko oprocentowane ale w krótkim bo w 25letnim terminie umarzane, znajdują pokup po wyższym kursie wówczas, gdy nabywca spodziewa się zyskać na kapitale (bo go niski procent od obligacyj nie zachęca do ich kupna) gdyż ma nadzieję, że ponieważ znaczna suma przeznaczona jest corocznie na umorzenie obligacyj tylko przez losowanie, przeto wkrótce obligacye które nabywa, będą wylosowane i wypłacone mu według ich imiennej wartości. Jeżeli przeto cała suma wyznaczana na umorzenie obligacyj będzie użyta corocznie na losowanie obligacyj, to one będą miały wielki pokup po kursie wyższym. Zaś §. 21. w dotychczasowym jego brzmieniu orzeka, że obligacye mają być umarzane częścią przez losowanie, częścią przez wykup, a nawet nie określa jaka część sumy przeznaczonej corocznie na umorzenie obligacyj ma być użyta na ich losowanie, a jaka na wykup obligacyj na giełdzie. Gdyby ten §. w takim brzmieniu uchwalono, znika dla nabywającego obligacye nadzieja wyżej wskazana, zysku rychłego na kapitale użytym na zakup obligacyj; bo mógłby wnosić, że większa część corocznej sumy na umorzenie obligacyj przeznaczonej użyta będzie na wykupywanie obligacyj, a nie ich losowanie i zapłatę al pari za wylosowane, i kurs obligacyj byłby niski. Dlatego Wydział krajowy upoważnił mnie do wniesienia poprawki iżby w §. 21. opuścić zupełnie postanowienie o umarzaniu obligacyj przez wykup. Przeto wnoszę aby w ustępie drugim w wierszu trzecim opuścić wyraz: „częścią“, i opuścić w ostatnim wierszu znajdujące się wyrazy: „częścią zaś w drodze wykupna“. Pozostało by więc postanowienie, że obligacye mają być umarzane tylko przez losowanie. Ponieważ p. sprawozdawca zgadza się na tę poprawkę a popierał ją także hr. Artur Potocki w poprzedniej dyskusji, sądzę, że Wysokiej Izbie dostatecznie wyjaśniliśmy, iż interes tak kraju jak i uprawnionych wymaga tej poprawki.

JE. hr. Marszałek. Poseł Wojciech hr. Dzieduszycki ma głos.

Poseł Wojciech hr. Dzieduszycki. Zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński. Zabrałem głos w zamiarze postawienia wniosku, aby opuścić ostatni ustęp tego §. Ponieważ jednak komisya sama wnosi opuszczenie tego ustępu, przeto uważam za zbyt uczynne motywowanie mego wniosku zgodnego z wnioskiem komisji.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje §. 21. z opuszczeniem w drugim ustępie słów: „częścią“ potem „częścią zaś w drodze wykupna“ i słów wydrukowanych rozstawionymi zgłoskami na końcu §. zechce rękę podnieść. (Większość). §. 21. jest przyjęty.

Powracamy do §. 5., nad którym rozprawa została już przeprowadzona. Do §. tego jest poprawka ks. Siczyńskiego która opiewa: „C. k. Dyrekcyja galicyjskiego funduszu propinacyjnego upoważnioną zostaje do wydania imieniem galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% obligacyj przez kraj poręczonych w ogólnej sumie 55,000.000 zł. a. w.

Kto popiera poprawkę ks. Siczyńskiego, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba) Poprawka nie uzyskała poparcia. Kto przyjmuje §. 5. tak, jak go p. sprawozdawca przedstawił zechce rękę podnieść. (Większość) §. 5. jest przyjęty. Przystępujemy do §. 6.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski (czyta):

§. §.

Właściciele prawa propinacyi otrzymają z funduszu w §. 5. wymienionego wynagrodzenie, w miarę czystego dochodu z prawa propinacyi, oznaczonego prawomocnymi orzeczeniami krajowej komisji propinacyjnej w myśl ustawy z dnia 30. Grudnia 1875 Nr. 55. dz. ust. kr. z r. 1877, albo też oznaczonego orzeczeniami c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, które wydane zostaną na podstawie niniejszej ustawy.

JE. hr. Marszałek. Do głosu zapisani są: Pp. Męciński, Gniewosz, Wojciech hr. Dzieduszycki i Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Ja nie prosiłem o głos do tego §.

JE. hr. Marszałek. Głos ma poseł Męciński.

P. Męciński. Kiedy przed sześciu godzinami zaledwie zamknięta została dyskusja ogólna a JE. Pan Marszałek oddał pod głosowanie postawiony wniosek przejścia do porządku dziennego, to wniosek ten uzyskał zaledwie kilka głosów. Tym wotowaniem Wysoka Izba dała wyraz dobitny swoim zapatrywaniom i wypowiedziała, że nie chce tej ważnej sprawy spychać z porządku dziennego; że pragnie jej załatwienia, a wyrażając to pragnienie ogromną większością przez wotowanie posłów różnych zapatrywań i wszelkich odcieni, posłów należących do wszystkich stronnictw, jednocześnie wypowiedziała Wysoka Izba niewątpliwie przekonanie wielkiej większości kraju, który pragnie załatwienia tej sprawy. Uczynić więc wszystko co nas tem pewniej prowadzi do stanowczego załatwienia sprawy w pomyślny sposób, zrobić sobie w tym celu wzajemne ustępstwa, wyjaśniać to, co jeszcze nie jest dość jasne, sądzić na zimno bez egzegetyki z ołówkiem w ręku, z wyrozumiałością wzajemną, bez uprzedzeń, to niewątpliwie jest naszym obowiązkiem. A głównie obowiązek ten mamy do spełnienia przy paragrafie szóstym, który normuje cyfrę wynagrodzenia.

Bo jest to §. któren najwięcej wywołuje sporów i niezawodnie jest on osią, około której obraca się los całej ustawy.

Zabierając głos w tej sprawie, czynię to imieniem szerszego grona kolegów i członków tej Wysokiej Izby, a znajduję się w trudnem położeniu o tyle, że z jednej strony w sprawie finansowej większych rozmiarów motywując wnioski — aby je uzasadnić, trzeba nie raz cytować długie szeregi cyfr — robić obliczenia wielkich sum.

W ten sposób nuży się uwagę Wysokiej Izby, bo w tak liczne gronie posługując się wielką ilością cyfr skomplikowanych mimo woli, zamiast wyjaśnić można sytuację zaciemnić i nie dać dość jasnego jej obrazu.

Zrzekając się zaś częściowo chociaż cytowań cyfrowych, mowca zrzeka się niejako głównych i podstawowych argumentów. Więc o ile to być może w użyciu cyfr starać się będę być oszczędnym, wstrzemięźliwym i użyję ich o tyle tylko, o ile tego wymaga konieczność.

Druga utrudniająca na razie okoliczność dla mnie jest przemówienie, które tylko co slyszeliśmy z ust kolegi Abrahamowicza. Wykazywał on nam wymownie, o ile w kraju sąsiednim Bukowinie przy załatwieniu sprawy wykupna prawa propinacyi właściciele, odszkodowani zostali w korzystniejszy sposób, niżeli to u nas proponuje ustawa, bo tam 18 razowy dochód obliczony w papierach 5% przyznany im został.

To niewątpliwie na umysł niejednego z szanownych kolegów zrobiło wrażenie i to więc jest trudność, z którą liczyć się muszę.

A więc ponieważ znalazłem się przy sprawie bukowińskiej, więc odrazu pozwolę sobie w kilku słowach odpowiedzieć szanownemu posłowi Abrahamowiczowi.

Przedewszystkiem muszę zauważyć, że operacyi finansowach małych rozmiarów, choćby pokrewnej natury, nie należy brać do porównania z operacją kilkudziesięciu milionową. W Bukowinie jest zaledwie czterdziestukilku uprawnionych — a trzecią część kraju stanowią dobra funduszu religijnego, którego papiery pójdą do depozytu i zostaną winkulowane. Większość Sejmu bukowińskiego uchwaliła taką wysokość wynagrodzenia, bo miała większość, to prawda, ale mniejszość z  $\frac{1}{3}$  części posłów złożona, opowiadała gwałtownie, a przy uchwale, w sposób demonstracyjny, opuściła salę sejmową. Taka bowiem uchwała może w przyszłości narazić na szkodę fundusz krajowy i spowodować potrzebę rozpisania na cały kraj dodatków do podatków.

Nie przeczę, że jeżeli uprawnieni w Bukowinie na lepszych warunkach wynagrodzeni zostali jak u nas, to się stanie, to indywidualnie zapewne korzystniej sprzedadzą swoje prawa, ale czy to będzie z korzyścią, a przynajmniej bez niebezpieczeństwa dla funduszu krajowego, to inne pytanie. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na rzecz bardzo ważną — zasadniczą.

W ustawie bukowińskiej, w drugim rządzie po funduszu propinacyjnym, fundusz krajowy w najobszerniejszem znaczeniu tego słowa, czyli innymi słowy, dodatki do podatków gwarantują



wypłatę kuponów całego kapitału indemnizacyjnego. Nasz projekt na wręcz odmiennem stoi stanowisku, a w §. 22 wyraźnie zastrzega, że na wypadek niedoborów w przyszłości, nigdy dodatki do podatków bezpośrednich nakładane być nie mogą. Inne źródła mają służyć do tego, mianowicie pewne opłaty konsumcyjne, których formę Sejm uchwali. To bardzo ważna różnica, okoliczność, której pomijać lekko nie można. Więc łatwo było w Bukowinie wydać obligacye 5% robiąc za nie odpowiedzialnym fundusz krajowy i narażając może w przyszłości kraj cały na płacenie dodatków do podatków! A poseł Abrahamowicz wie o tem przecie, dlaczegoż więc robi zarzut, że my gorzej będziemy odszkodowani za swoje prawa, niżeli właściciele propinacyi na Bukowinie? Prawda, ale jeżeli niższe o jeden procent emitujemy obligacye i tym sposobem niższe faktycznie dostaniemy odszkodowanie, to dźać się będzie dlatego, że nie chcemy, aby kiedykolwiek na odpowiedzialność narażić fundusz krajowy, powodować w najwyższym stopniu tym razem niesłusznej możności pobierania dodatków do podatków bezpośrednich — dla tego wolimy wziąć niżej oprocentowane obligacye, ale nie nałożyć w przyszłości ciężkiego obowiązku na opodatkowanych, dlatego obliczamy się jak najskromniej, a w §. 22 zastrzegamy wyraźnie, że dodatki po podatków na ten cel nakładane być nie mogą. Bukowina zrobiła inaczej i w tym między nami różnica. Czy jednak zasada gwarancyi kraju dodatkami do podatków, czy przez nas przyjęta jest lepsza i sprawiedliwsza, niech każdy nieuprzedzony sądzi.

Co do rozdziału wynagrodzenia, które w ogólnej cyfrze uchwaliliśmy w §. 5 na sumę 62,200.000 zł. to proponowany przez komisję §. 6 stanowi, że wynagrodzenie uprawnionych ma nastąpić na podstawie orzeczeń wydanych w myśl ustawy z 30. Grudnia 1875. roku, albo też na podstawie dochodu oznaczonego orzeczeniami c. k. dyrekcji funduszu propinacyjnego, które to orzeczenia wydane zostaną w myśl niniejszej ustawy.

Wynagrodzenie więc będzie się obliczać nie tylko na podstawie orzeczeń dawnych, ale także na podstawie wyższego dochodu fasyonowanego w latach 1885, 1886 i 1887, a także i nefasyonowanego, którego może być udowodniony dokumentami a nawet świadkami, jak przepisuje §. 11. Tak szerokie prawo reklamacyi musi a przynajmniej może ogólną sumę czystych

dochodów obliczyć się mającą, Bóg wie do jakiej doprowadzić wysokości i tym sposobem stać się łatwo może, że otrzymamy wreszcie zaledwie 15-stokrotne a może nawet tylko 12-sto lub 10-cio-krotne wynagrodzenie. Dlatego to §. 6 nie zadowolnia nikogo — ani obrońców orzeczeń, ani zwolenników ostatnich fasyj — a daje pewne nadzieje tylko nie wielkiej liczbie tych — którzy i orzeczenia i fasye mają niższe, niżeli dochody rzeczywiste i którzy nie tylko dokumentami ale i świadkami (bo na to ustawa pozwala), dowodzić mają prawidłowości tych dochodów.

Ustawa nie oznacza, ile kto za swoje prawa dostanie?

A o to ma przecież słuszne prawo zapytać i wiedzieć każdy, ile dostanie za odebraną mu propinacyą? Cóż odpowiemy interesowanym? Poczekajcie — to kiedyś się pokaże — dziś nic nie wiemy. Przyznacie panowie, że na tych warunkach odstępować swoje prawa, że ma się niewiedzieć, ani kiedy, ani ile się dostanie, to przecie niepodobieństwo!

Z dniem 1. Stycznia 1890 roku, propinacya ma przejść w administracyę c. k. komisji propinacyjnej, a jeśli do tego czasu niezadowolone zostaną wszystkie reklamacye, więc i nie będzie można wypłacić każdemu przypadającego mu wynagrodzenia; cóż więc wtedy? A stać się to łatwo może przy tak szerokim, poprostu nieograniczonym prawie reklamacyi.

§. 21 stanowi, że uprawnionym służy prawo zażądać gotówki zamiast obligacyj — ale żądanie to winni oni zgłosić do dyrekcji w 30 dni po ogłoszeniu ustawy w dzienniku urzędowym. A jakże kto będzie mógł zrobić takie zgłoszenie, jeśli nie będzie wiedzieć ile ma dostać odszkodowania? Nie jeden przecież inaczej się urządzać zechce i potrzebuje, jeśli np. ma otrzymać 10.000 zł., a inaczej jeśli 15.000, 17.000 lub 20.000 zł. A do tej wiadomości wedle wniosków komisji dojsć mają interesowani dopiero po załatwieniu wszystkich reklamacyj, zatem kiedyś, kiedyś, w każdym razie nie prędko.

Interesowani więc nie będą w możności uczynić zadość postanowieniom §. 21, a w następstwie tego i komisya propinacyjna nie będzie w stanie wejść w układ z żadnym instytutem finansowym, bo nie potrafi mu powiedzieć, kiedy i jaką sumę obligów dostarczyć obowiązując się.

Wiemy przecie, że świat finansowy nie robi interesów bezinteresownych — nie normowanych cyfrą stałą i pewną.

Każden instytut finansowy powie: Jeśli w ciągu np. dwóch lub trzech miesięcy dadcie mi tyle a tyle milionów obligów — daję wam kurs taki a taki — wy znów zobowiązać się musicie kwotę taką a taką mi dostarczyć.

Na dotacje, na oddanie walorów w niewiadomej ilości za rok lub półtora, żaden instytut się nie zgodzi, bo targ pieniężny, kurs i łatwość zbytu każdego efektu zależy w znacznej mierze od sytuacji politycznej. Ta dzisiaj jest o tyle, o ile sprzyjająca dla takiej operacji finansowej. Ale czy taką będzie za rok lub półtora? Tego nikt nie wie. Dla tego wszystkie postanowienia należy w ustawie tak unormować — aby cała sprawa o ile możliwości jak najszybciej przeprowadzona być mogła, aby interesowani wiedzieli z góry, jaką minimalną sumę za swoje prawa dostaną. Tym sposobem i komisya przyjdzie łatwo do wiadomości, za jaką kwotę dostanie obligów od interesowanych, które ofiarować będzie mogła do kupna pewnemu instytutowi finansowemu.

Gdybyśmy zostawili ustawę bez oznaczenia w niej minimalnego przynajmniej jak na teraz, wynagrodzenia dla uprawnionych, znikłaby w zupełności możliwość spieniężenia razem większej ilości obligów za pośrednictwem układu z jakąś instytucją finansową, bo jak wykazałem przed chwilą, w takich warunkach jakie stwarza ustawa chcąc wszystkim dogodzić — faktycznie zaś dla wszystkich niekorzystna — żaden instytut nie będzie w możności wejść w rokowania z c. k. komisją propinacyjną, która nie ma wiedzieć co komu zapłaci — ani co od kogo do spieniężenia dostanie.

Przypuszczając, że ustawa w ciągu dwóch miesięcy zostanie sankcyonowana i załatwione zostaną potrzebne postanowienia w Radzie państwa co do uwolnienia od stempli czynności w sprawach propinacyjnych, to i tak c. k. komisya propinacyjna z niesłychaną energią działać musi, aby w ciągu 9 miesięcy całą sprawę do załatwienia doprowadzić i 1. Stycznia 1890 r. już objąć na siebie zawiadostwo propinacyi w całym kraju.

Otóż przekonany jestem, że mimo największych usiłowań, żadna komisya tego uczynić

nie potrafi, po prostu z braku fizycznej możliwości, jeśli prawa reklamacyi nie ścięsnimy do norm możebnych a sprawiedliwych — i jeśli reklamacye po nad fasyc i po nad orzeczenia nie uczynimy rzeczą wyjątkową nadzwyczajną — od uznania komisyi zależną.

Inaczej reklamacyj będzie tyle, że się im podołać nie będzie w stanie.

Wiemy, że między właścicielami są dziś niestety rozmaite elementa. Czyż wielu nie zechce próbować: A nuż się uda? i komisya będzie musiała robić dochodzenia, służyć świadków, pisać bez końca, trutynować dokumenta może czasem nie zbyt nieestetycznej jakości.

Dla tego jak powiedziałem, podstawę wymiaru stałej trwalej i silniej oznaczyć należy, a możliwość reklamacyi do pewnej słusznej miary zredukować.

Z tych zapatrywań wychodząc, a stojąc zresztą zawsze i ciągle na stanowisku pojednawczem, pragnąc dojścia ustawy do skutku bez krzywdy czyjejkolwiek, pozwalam sobie zaproponować Wys. Izbie do przyjęcia takie załatwienie sprawy: Paragraf 6 zostawić w brzmieniu proponowanem przez komisję, a jako drugi ustęp do tegoż §. dodać następujące postanowienie (czyta):

„Na powyższych podstawach przeprowadzony będzie wymiar wynagrodzenia dla każdego z uprawnionych w następujący sposób:

Przedewszystkiem otrzymają:

a) wszyscy właściciele prawa propinacyi z wyjątkiem tych, do których odnoszą się postanowienia §§. 15. i 16. niniejszej ustawy, siedmnaście i pół (17½) krotny czysty dochód podług orzeczeń wydanych w myśl ustawy z dnia 30. Grudnia 1875 roku Nr. 55. Dz. ust. kr. z roku 1877.

b) właściciele prawa propinacyi do których odnoszą się postanowienia §§. 15. i 16. niniejszej ustawy, wynagrodzenie oznaczone przez c. k. Dyrekcyę funduszu propinacyjnego na podstawie tychże postanowień.

Ci właściciele prawa propinacyi, którzy w drodze reklamacyi (§. 7.) uzyskają orzeczenia c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego o czystym dochodzie (§. 13.), otrzymają dodatkowe wynagrodzenie z kapitału pozostałego po wydzieleniu wynagrodzenia w myśl ustępu poprzedzającego.

Takie dodatkowe wynagrodzenia będą wmierzane w miarę przewyżki czystego dochodu wynikającej z orzeczenia c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego (§. 13.) w porównaniu z orzeczeniem wydanem w myśl ustawy z 30. Grudnia 1875 r. Nr. 55 Dz. ust. kraj. z r. 1877.

Wynagrodzenia te jednak w żadnym razie nie mogą być wyższe, aniżeli rzeczona przewyżka siedmnaście i pół ( $17\frac{1}{2}$ ) razy wzięta.

Reszta kapitału wynagrodzenia gdyby jaka pozostała, będzie rozdzieloną między właścicieli prawa propinacyi w miarę czystego dochodu oznaczonego w orzeczeniach wydanych w myśl ustawy z 30. Grudnia 1875 r. Nr. 55 Dz. ust. kraj. z r. 1877<sup>a</sup>.

Wypada mi cyfrowo w sposób zrozumiały umotywiać ten zasadniczy wniosek i tu jest trudność, o której miałem honor wspomnieć na początku mojego przemówienia. Wielkie kolumny cyfr trudno wobec licznego zgromadzenia tak zestawiać, aby dla każdego były jasne i zrozumiałe, żeby każdemu utkwily w pamięci. O ile sił starczy, starać się będę to uczynić. A przy tej sposobności odpowiem choć krótko temu szanownemu mowcy, który dziś rano tak stanowczo występował przeciwko temu, aby orzeczenia wydane w myśl ustawy z r. 1875, brać obecnie za podstawę obliczyć się mającego wynagrodzenia.

Roczny dochód wszystkich uprawnionych obliczony w następstwie wykonania ustawy z r. 1875 i zawarty w wydanych wszystkich razem zsumowanych orzeczeniach wynosi sumę 3,090.000 zł. (licząc okrągło). Wypłacając wszystkim uprawnionym  $17\frac{1}{2}$  razy wzięty dochód, potrzeba na ten cel użyć sumy 54,075.000 zł. A ponieważ ogólna kwota którą mamy dysponować, tylko co w §. 5. uchwalona, wynosi 62,200.000 zł. przeto pozostaje jeszcze 8,125.000 i tej sumy użyć należy na dodatkowe odszkodowanie tych, których dochody zwiększyły się po wydaniu orzeczeń w r. 1875 i którzy gdybyśmy pozostali tylko przy orzeczeniach, ponieśliby stratę w dochodach jakie pobierać jeszcze mają prawo do r. 1910.

Tak rozdzielając odszkodowanie, upadają liczne a nieuzasadnione zarzuty czynione z jednej strony, że wszystko otrzymaliby ci, którzy się opierają na orzeczeniach, a nic lub bardzo mało zostałyby na dodatkowe pokrycie tych, którzy mają wyższe dochody w ostatnich latach, jak również upadają i zarzuty z drugiej strony, że

nowo wykazane dochody mogą pochłoniąć tak wielką część całego kapitału, że mnożnik na odszkodowanie praw na podstawie orzeczeń obliczyć się mających, zmniejszy się może do 15 lub nawet 10.

Należy zastanowić się i chociaż przypuszczalnie zrobić obliczenie, czy kwota 8,125.000 zł. wystarczy na odszkodowanie tej przewyżki dochodów, która zostanie przyznana uprawnionym nowymi dodatkowymi orzeczeniami.

Tutaj cyfry stałej i apodyktycznie pewnej postawić nie można, może ona być tylko przypuszczalną — bo nikt z góry oznaczyć nie potrafi — z jaką kwotą żądań zgłoszą się interesowani — i jaką ostatecznie kwotę tych zgłoszeń po przedsięwziętych dochodzeniach przyzna za usprawiedliwioną c. k. komisya propinacyjna. Są jednak dane — które pozwalają zrobić rachunek wprawdzie przypuszczalny tylko — ale niezawodnie bardzo do prawdy zbliżony.

Otóż wiadomo, że przy 2.000 przeszło obiektów dochód fasyonowany na r. 1887 jest wyższy o 530.000 od dochodu, jaki dla tych samych obiektów przyznany był orzeczeniami z r. 1875. Gdyby zatem przy dochodzeniach szczegółowych z tego dochodu nic nie ubyło — bo chcąc tę przewyżkę  $17\frac{1}{2}$  razy odszkodować uprawnionym — potrzebny by na to był kapitał 9,275 000. Ta kwota kapitału zmniejszy się jednak musi z tego powodu, że zmniejszy się niezawodnie i kwota owych 530.000 fasyonowanej rocznej przewyżki — po nad dochód orzeczeniami przyznany — a to z następujących powodów:

1. Reklamować nie mają prawa ci, u których zwiększenie dochodu nie wynosi przynajmniej 10% po nad dochód orzeczeniami przyznany — to zastrzega §. 7 proponowanej ustawy.

2. Owa przewyżka 530.000 jest fasyonowana za rok 1887 — tymczasem ustawa stanowi że nie rok 1887 wyłącznie — ma służyć za podstawę obliczenia — ale przecięcie z lat 1885, 1886 i 1887. A ponieważ są to miejscowości gdzie propinacya idzie w górę — zatem dochód z przecięcia z lat 3 musi być mniejszy — niżeli dochód li tylko za rok 1887.

3. Nadto wiemy, że w wielu wypadkach uprawnieni razem z dochodem z propinacyi, fasyonują dochody z młynów, przewozów, kamieniołomów — często z pół i pastwisk dodawanych. Więc przy dochodzeniach szczegółowych co

stanowi dochód z samej propinacyi — kwota ta bardzo znacznie „in minus“ uledz musi modyfikacyi.

Z tych przeto powodów, bez obawy popełnienia wielkiego błędu rachunkowego — przypuszczać można, że zredukuje się ona w kapitale do połowy — i wyniesie licząc okrągło kwotę 4,500.000 zł.

Pozostaje zatem jeszcze przeszło 3,600.000, które po dokonaniu całkowitych obliczeń jeszcze do ogólnego podziału przyjść mogą — a przedewszystkim służyłoby powinny do odszkodowania tych, w interesie których pozwolę sobie postawić do §. 7, gdzie mowa będzie o uprawnieniach reklamacyjnych, stosowny dodatek. Mam tu na myśli te wypadki zapewne nie liczne — jednak trafiające się — gdzie posiadacze faktyczne dochody mają wyższe i od dochodów orzeczeniami przyznanych — i od fasonowanych.

Tak więc jak panowie widzicie, w sposób przezemnie proponowany dałby się rozciąć ten węzeł gordyjski — podział nastąpiłby na podstawie najwięcej sprawiedliwej — nikomu nie stałaby się krzywda — każdy by wiedział że dostanie najprzód 17 $\frac{1}{2}$  razy orzeczeniami przyznany dochód — dalej, że tyleż krotne zapewne dostanie odszkodowanie od przewyżki, o ile wyżej fasonowane miał dochody w latach 1885, 1886 i 1887 — wreszcie, że gdyby po dopełnieniu tych wszystkich wypłat pozostała jeszcze jaka mała kwota — i ta w stosunku procentowym między uprawnionych rozdzielona zostanie.

Takie załatwienie sprawy — to mojem zdaniem jedynie możliwe wyjście, jedyna droga, aby dla ustawy zdobyć większość w tej Wys. Izbie — i rzecz doprowadzić do skutku.

Jeden z szanownych mowców przemawiających w dyskusyi ogólnej, występował energicznie przeciwko temu, aby za podstawę odszkodowania brane były orzeczenia wydane w myśl ustawy z 1875 r. Otóż pozwolę sobie zauważyć, że te orzeczenia — to jedyny klasyczny i wiarygodny dokument jaki mamy do użytku w tej sprawie. Orzeczenia są wydane na podstawie dochodzeń zarządzanych w swoim czasie wszędzie na miejscu. Mają one wartość cyfrową i prawną. Weszły do tabuli każdego z uprawnionych — i w wielu wypadkach stały się przedmiotem obciążenia hipotecznego — więc znów zdmuchnąć ich — że tak powiem — nie można tak łatwo, ani też

można ignorować ustawy, która obowiązuje — i którą właśnie hipotecznie zawarowano prawo propinacyjne do r. 1910 — a potem jeden szynk wieczysty.

Powątpiewa ów mowca, czy znalazłby się Rząd, któryby przedłożył do sankcyi ustawę opierającą odszkodowanie na orzeczeniach.

Otóż pozwolę sobie przypomnieć szanownemu mowcy, że właśnie projekt rządowy przedłożony Wys. Izbie we Wrześniu, jako podstawę do wymiaru wynagrodzenia przyjmował orzeczenia i tylko orzeczenia — zresztą nic więcej. Zatem właśnie nasz Rząd jest takim Rządem o istnieniu jakiego powątpiewał szanowny mowca. Jeśli orzeczenie jest dokumentem bezsprzecznym i już niepotrzebującym korekty — fasye natomiast są dla mnie tylko wyrazem mniej lub więcej dobrych stosunków inspektora podatkowego z opodatkowanym, — są one często mieszaniną różnorodnych dochodów, jak to już wyżej nadmieniałem, fasye więc do autentyczności wcale nie mogą rościć sobie pretensyi — a przynajmniej autentyczność ta będzie bardzo względna. Fasya może być w pewnej mierze i będzie niezawodnie jednym z środków do wyśledzenia czytego dochodu, ale nigdy jedyną podstawą.

Zarzuca dalej ten szanowny mowca: korygować chcemy wyższe dochody in plus, a nie czynimy tego in minus przy dochodach z orzeczeń. Tak nie jest. Bo kiedy na wypłatę 20 razowego dochodu z orzeczeń wypadłaby suma 61,800.000, ja we wniosku moim prelinuję na wypłatę z orzeczeń tylko 17 $\frac{1}{2}$  razowe odszkodowanie czyli ogólną kwotę 54,075.000. Cóż się więc stało z pozostałymi 7,725.000? Oto idą one właśnie na korekturę in minus — tylko korektura ta odbyć się ma „en masse“ dla całej kategorii, na podstawie orzeczeń obliczanej, kiedy korektury in plus dokonać się muszą u każdego w poszczególnym wypadku osobno.

Rachunków sztucznych robić nie należy, owszem przeciwnie, unikać ich trzeba jak wszystkiego co prowadzi do niezgody, niezadowolenia, upatrywania pokrzywdzeń wzajemnych. Niech zrobią ustępstwo ci, którym się zdaje, że biorąc 17 $\frac{1}{2}$  razowe odszkodowanie zamiast 20-razowego, są pokrzywdzeni. Odstąpić powinni, bo tego wymaga sprawiedliwość, aby mających wyższe dochody odszkodować za ich utratę.

Niech robią ustępstwa i ci, którzy mając dziś wyższe dochody i lepsze fasye od orzeczeń — chcieliby te orzeczenia za nie uważać — puścić je w niepamięć — a szukać podstaw w fasyach lub nowych dochodzeniach, na coby lat całych potrzeba — a po skończeniu czynności znówby się pokazało, że tu i owdzie już w czasie dochodzeń ponownie stosunki się zmieniły.

Idźmy drogą kompromisu, drogą ustępstw i wyrozumiałości wzajemnej, bo tego wymaga interes ogólny — honor Sejmu — życzenie kraju — nasza godność własna.

Bo cóżby powiedziano o nas, gdyby sprawa dlatego nie przysłała do załatwienia, że nie mogliśmy się zgodzić między sobą na rozdział kwoty do rozdziału przeznaczonyj?

Więc czynmy sobie wzajemne ustępstwa, idźmy do zgody, — do załatwienia sprawy.

Niech nikt nie mówi, że daje coś drugiemu z łaski lub bierze resztki od orzeczeń pozostałe.

Tu nikt nikomu łaski nie świadczy — ani resztek tylko przyjmować każe. Mamy jako reprezentacya kraju dopełnić aktu sprawiedliwości — aktu, który stać będzie pod sądem opinii całego kraju i państwa — i nie wątpię, że spełnimy go sumiennie bez względu na zadowolonych lub niezadowolonych, powodując się sprawiedliwością i li tylko sprawiedliwością — i szanując równocześnie prawa nabyte, sankcyonowane ustawą z 30. Grudnia 1875 roku.

Zalecam więc Wysokiej Izbie mój wniosek, który przyjęty najwięcej jeszcze kategorię indywidualnych interesów uwzględnia — stawia rzecz jasno, określa ją cyfrowo, normuje granicę i daje w następstwie możność sfinansowania całego interesu.

W ułamki, drobne obliczenia nie wdawajmy się, bo to tylko rzecz wikła zamiast do rozwiązania jej prowadzić.

Rachunki iluzoryczne, na przypuszczeniach a może w namiętnej dyskusyi nieraz i na krańcowych zapatrywaniach oparte — odrzucmy precz od siebie!

Chcemy zgody, chcemy załatwienia sprawy — więc idźmy drogą kompromisową — drogą wyrozumiałości i ustępstw wzajemnych — a z pewnością dójdziemy do pożądanego końca.

Przy dalszych paragrafach ustawy pojawiają się bezwątpienia liczne wnioski. Będziemy je

rozbierać — nad nimi dysputować — ale tymczasem przyjmijcie Panowie mój wniosek do §. 6., a gdy to uczynicie, z pewnością cała ustawa przyjdzie do skutku. (Brawo.)

JE. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę posta Męcińskiego, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Poprawka jest dostatecznie popartą.

Zapisany p. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. O ile zgadzam się z p. Męcińskim, iż suma na wynagrodzenie uprawnionych przeznaczona, powinna być według zasad sprawiedliwości i słuszności rozdzieloną, tembardziej z całą stanowczością czuję się spowodowanym wystąpić przeciwko poprawce zgłoszonej do §. 6. przez p. Męcińskiego, ile że zasady przez niego głoszone stoją z tą poprawką w rażącej sprzeczności i prowadzą w rezultacie właśnie do pokrzywdzenia tych, którzy wnioskiem komisji w stosunku do tych, w których imieniu p. Męciński przemawiał i tak są upośledzeni.

Projekt komisji a względnie subkomitetu jest rezultatem długich i obszernych rozpraw, gdzie sprzeczne zdania i interesa nawzajem się scierając, w drodze wzajemnych ustępstw i kompromisów doprowadziły do wytworzenia tej całości, którą szanownym Panom jako projekt komisji przedłożyliśmy. Nie uważam tego projektu za coś doskonałego, wiem, że wiele znajdzie się w nim braków, lecz jestem tego zdania, że jest on względnie najmniej niesprawiedliwy, jednak tylko wtenczas, jeżeli jako całość jest brany, bo jedna część z niego wyrwana odejmuje mu całą wartość i robi go jeszcze więcej jak inne niesprawiedliwym.

Subkomitet a względnie komisya nie tała sobie, że przyjmując jako podstawę wynagrodzenia orzeczenia z roku 1875 do wymiaru wynagrodzenia za 20-letnie prawo poboru dochodów propinacyjnych, przyznaje temsamem premię znaczną tym uprawnionym, którzy mają wyższe orzeczenie z roku 1875 a obecnie niższy dochód i że przeto uszczuplają wynagrodzenie dla reszty uprawnionych; lecz starała się wyrównać tę krzywdę przez przyjęcie zasady korektury orzeczenia, a tych uprawnionych, którzy mają niższe orzeczenie a wyższy dochód rzeczywisty, przez co by im dana była możność otrzymania w przybliżeniu wynagrodzenia za dochód obecnie po-

bierany, a rezultatem tego musiałyby być naturalnie obniżenie ilorazu wynagrodzenia u wszystkich uprawnionych.

To wyrównanie wzajemne stara się poprawka p. Męcińskiego zupełnie obalić, a że ci uprawnieni o których mówił, a których p. Męciński zastępuje w stosunku do tych uprawnionych, którzy mają niższe orzeczenie a wyższy dochód, są wnioskiem komisijnym upośledzeni, okazuje się z następującego cyfrowego zestawienia, opartego na tych samych źródłach co i cyfry p. Męcińskiego. Na 5.226 wypadków jest 2.114 takich, gdzie fasya jest niższą od orzeczenia, a orzeczenie wynosi 1,222.247 a fasya zaś 721.514 przeciwnie 3.112 jest takich wypadków, gdzie orzeczenie wynosi 1,867.753 a fasya 2,214.755; ponieważ wszyscy ci, którzy mają wyższe orzeczenie a niższą fasyę reklamować nie będą, będą brać na podstawie orzeczenia, a za tem w stosunku 1,222.247 do 721.514, przeciwnie wszyscy ci którzy będą reklamować, będą się starać swoje orzeczenie podnieść do wysokości fasyi a więc sumę 1,867.753 do wysokości 2,214.755, a wynik tego będzie taki, że uprawnieni których zastępuje p. Męciński, dostaną według ilorazu 18/25 22,397.257 zł. zaś reszta uprawnionych t. j. 3.114 otrzymują 40,327.743. Jeżeli jednak wzięli byśmy za podstawę dochód, który każdy z uprawnionych w r 1887. rzeczywiście posiadał, t. j. fasyę, to okazałoby się, że 2.114 uprawnionych, którzy otrzymali 22,397.257 podzielone przez dochód czysty czyli fasyę w kwocie 721.514 dostaliby swój rzeczywisty dochód 31 razy, kiedy przeciwnie reszta uprawnionych t. j. 3.112 otrzymała by swój dochód tylko 18 razy.

Otóż dla wyrównania tej premii którą komisya i subkomitet tej grupie uprawnionych w którym imieniu p. Męciński przemawia, przyznaje, uważała komisya za konieczne przyznać drugiej grupie również pewne korzyści, t. j. przez dozwoleńie korektury, któraby ich orzeczenia podnieść mogła do wysokości rzeczywistych dochodów. Poseł Męciński jednakowoż niekontentuje się przyznanemi mu korzyściami, a wyszukując jednostronnie uchwałę komisji pragnie ograniczyć drugich w przyznanej im przez komisję kompensacie.

(P. Męciński. Proszę o głos).

Szanowny p. Męciński straszy nas, że te korektury i reklamacje dojdą do takich rozmiarów, że pochłoną znaczną część wynagrodzenia

że będą fałszywe podania i dokumenta, które będą niekorzystnie oddziaływać na wynagrodzenie ogółu uprawnionych. P. Męciński utrzymuje, że suma 7 milionów blisko, t. j. 2 i 1/2 orzeczeń wystarczy na te reklamacje. Jeżeli p. Męciński takiego jest przekonania że to wystarczy, to z drugiej strony nie powinien się niepokoić że to nie wystarczy, tem bardziej że reklamacje takie rozstrzyga Dyrekcyja funduszu propinacyjnego bez rekursu, a na czele tej Dyrekcyi będzie stał mąż, o którego bezstronności i energii p. Męciński tak dobrze jak i ja jest przekonany.

Dlatego też pragnąc by ustawa, nad którą obradujemy przyszła do skutku i by przez przyjęcie poprawki p. Męcińskiego, ta równowaga, którą komisya po wielkich mozolach stworzyła, nie została obaloną przez to, że nie było nam uniemożliwionem za tą ustawą głosować, proszę Panów, żebyście byli łaskawi odrzucić poprawkę p. Męcińskiego i głosować za wnioskiem komisji (Brawa).

JE. hr. Marszałek. Zapisany p. Artur hr. Potocki ma głos.

P. Artur hr. Potocki. Przedewszystkiem pozwolę sobie postawić wniosek formalny, aby przed załatwieniem §. 7. załatwić §. 6.

Paragraf 7. dotyczy mianowicie reklamacji i orzeka, że nietylko reklamować można na podstawie dochodów, które były podstawą do obliczenia podatku, ale i w inny sposób, a więc i na podstawie dochodów, które z obrachowaniem i wyliczeniem podatku nie miały żadnego związku. Jeżeli Wysoka Izba uzna za stosowne, aby reklamacje ograniczyć, a mianowicie żeby nie dopuszczać do reklamowania poza podstawą dochodów, które służyły do obliczenia podatków, innemi słowy, jeżeli Wysoka Izba zdecyduje się ograniczyć reklamacje do fasyi, w takim razie załatwienie §. 6. z iloczynem, czego żąda p. Męciński, jest możliwe. Do pewnego bowiem stopnia można już wtedy w przybliżeniu powiedzieć, ile każdemu wypadnie z tego podziału, wiedząc, że w latach 1885 do 1887 taka a taka jest fasya, że w 1887. roku taka fasya przedstawiała zwyżkę dochodów, wogóle wyliczenie, pomimo limitowania cyfrowego, staje się dopuszczalnym, naturalnie jeżeli będzie obrachowanie słuszne i ostrożne. Gdyby zaś §. 7. miał zostać w całej pełnej mocy utrzymanym, gdyby reklamacje były dopuszczalne, nietylko z do-

chodzenia czystego dochodów na podstawie wymierzonego podatku, ale i z poza tej podstawy, to w takim razie rachunek i przypuszczalny rachunek staje się niemożliwym, a iloczyn w takim razie w §. 6. czyli wniosek, do którego dąży poseł Męciński staje się zupełnie niemożliwym.

(Głos. Tak jest).

Udecydowanie sprawy musi nastąpić na postawie § 7. a jeżeli Wysoka Izba uznać raczy, że musi iść naprzód zasadą, a potem skutek zasady, to zadecyduje się naprzód zawotować §. 7., a potem dopiero przystąpić do dyskusji nad §. 6. Co do §. 6. gdyby Sejm nie zdecydował się na załatwienie jego naprzód przed §. 7.,

(P. Abrahamowicz. Proszę o głos).

to proszę JE. p. Marszałka o zapisanie mię do głosu, gdyż w takim razie musiałbym stanowczo wystąpić przeciwko propozycji p. Męcińskiego. W każdym razie przy wotowaniu §. 6. co do cyfr, cyfrowo uwagi muszę wypowiedzieć, których jednak teraz raczej wypowiadać nie warto, jeżeli §. 7. nie będzie w odpowiedni sposób załatwiony. Wnoszę przeto wniosek formalny, aby przed załatwieniem §. 6., JE p. Marszałek przedstawił §. 7. Wys. Izbie do zadecydowania.

JE. hr. Marszałek. P. Artur Potocki postawił wniosek idący w tym kierunku, aby przed §. 6. załatwić §. 7. Pomimo więc, że do §. 6. do głosu zapisani są p. Wojciech Dzeduszycki, p. Adam Jędrzejowicz i p. Abrahamowicz, — podam ten wniosek pod głosowanie. Zapytam jednak przedtem p. sprawozdawcę, czy zgadza się na ten wniosek.

Sprawozdawca p. dr. Skałkowski. Zgadza się.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Sekretarz p. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

JE. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Ja nie mogę podzielić zapatrywania hr. Potockiego, ażeby przede wszystkim załatwić §. 7. czyli raczej, ażeby przeskoczyć §. zasadniczy, który mówi o wynagrodzeniu, dla załatwienia §. 7, który jest tylko uzupełnieniem zasad zawartych w §. 6.

Gdyby był p. hr. Potocki stanął na tem stanowisku, że może być dyskusya nad jednym i drugim, na co — o ile mnie się zdaje — regulamin po części pozwala, a mianowicie o tyle o ile się jeden paragraf odnosi do drugiego, to pojmuję; ale ażeby pierwej usuwać zasadę, a sposób rozwinięcia tej zasady uchylać, to jest coś, co mnie się zdaje, że sposobem traktowania rzeczy nie da się żadną miarą pogodzić. Dlatego mniemam, że powinniśmy iść tym porządkiem, jakim szła komisya, przedstawiając Wysokiej Izbie §. 6. do załatwienia przede wszystkim a jako wynikające z niego następstwo §. 7.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. dr. Stanisław hr. Badeni ma głos w kwestyi formalnej.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Popieram wniosek p. hr. Potockiego i sądzę, że loicznie inaczej postępować nie można, bo poprawka p. Męcińskiego streszcza się w tem, że żąda, aby pewna stale oznaczona kwota pozostała dla tych, którzy mają przeprowadzić korekturę na podstawie reklamacyi.

Otóż, jeżeli mamy jaką kwotę oznaczyć, to przecież potrzeba wiedzieć, dla kogo my to oznaczamy, czy tylko dla tego, który ma reklamacyą na podstawie fasyi, czy też dla tego, który ma reklamacyą na podstawie dochodu. Jeżeli bowiem mamy oświadczenie, że kwota wystarcza, to musimy pierwej wiedzieć dla kogo wystarcza, bo inaczej przecież postępować nie można. Z tego powodu popieram wniosek p. hr. Potockiego.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ sprawozdawca zgadza się z wnioskiem p. hr. Potockiego, przeto podaję go pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, ażeby przede wszystkim załatwiono §. 7. projektu ustawy propinacyjnej, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie §. 7.

Sprawozdawca poseł dr. Skałkowski (czyta):

§. 7.

Ci właściciele prawa propinacyi, których czysty przeciętny dochód roczny z tego prawa na podstawie dochodu w latach 1885, 1886 i 1887, faktycznie pobieranego obliczony

był przynajmniej 10% wyższy, aniżeli czysty dochód przyznany orzeczeniem w myśl ustawy z 30. Grudnia 1875 Nr. 55. Dz. ust. kr. z roku 1877. wydanem, mają prawo w przeciągu 30 dni od dnia wejścia w życie tej ustawy wnieść do c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego reklamacye i zażądać, aby podwyższenie ich dochodu sprawdzonem zostało.

Termin ten 30-dniowy do wniesienia reklamacyi jest nieprzekraczalny, a po upływie tego terminu wniesione reklamacye c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego jako spóźnione z urzędu odrzuci.

Reklamacye zawierać mają dokładne oznaczenie tego prawa propinacyi, którego dochód ma być sprawdzony; przedłożenie w podaniu reklamacyjnem dokumentów, stwierdzających podwyższenie dochodu, nie jest wymaganem.

JE. hr. Marszałek. Do głosu nad §. 7. zapisany jest p. Wojciech hr. Dzieduszycki. P. Wojciech hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Już świetny mowca, który przy dyskusyi nad §. 6. pierwszy zabrał głos, wskazał na niepokój, który w szerokich kołach kraju z tego powstać będzie musiał, gdyby w tych kołach nie było pewności co do wynagrodzenia, jakie każdy otrzyma za prawa, które utracił.

Zaniepokojenie to wpłynie na każdą jednostkę, a niepokój, że tak powiem subiektywny może wpłynąć na majątkowe stosunki nadzwyczaj licznych indywidualów w kraju naszym i może wpłynąć na nie silnie. Wiemy, że samo uchwalanie i sankcyonowanie naszej ustawy obudzi mnóstwo kwestyj majątkowych, mnóstwo rozwickłań między wierzycielami a dłużnikami, że jednym słowem ten rok, w którym będzie wchodzić ta ustawa w życie, w którym każdego majątek musi stać najjaśniej i obliczonym być jak najwyraźniej na to, ażeby nie uległ szwankowi niepotrzebnemu.

Owóż panowie sądzę, że jeżelibyśmy utrzymali §. 7. w brzmieniu, które dotąd jest proponowane przez komisję, nie byłoby sposobu pewność co do majątku i stosunku pojedynczo uprawnionych sprawdzić, nie byłoby sposobu doprowadzić do tego, ażeby każdy mógł wiedzieć naprzód, jak będą stały jego stosunki majątkowe po przeprowadzeniu ustawy.

Zaniepokojenie mogło by wyniknąć i można przypuścić, że skoro wielu z kraju domagać się będzie wynagrodzenia ponad fasyą z powodu podwyższenia dochodów z propinacyj płynących a w fassyi nie uwidocznionych, a domagania te mogą przybrać u pewnych osobistości rozmiary, które utrudnią komisyi nawet samo dokonanie czynności w czasie oznaczonym.

Jeśli tak, jak mam nadzieję wniosek p. Męcińskiego zostanie przyjęty, w §. 6., owe dopuszczenie dochodzenia wprawdzie nie wpłynie na pewność majątkowych stosunków większości uprawnionych jednostek, które już miały zapewne 17½% wartość orzeczenia, ale oddziaływałoby tem silniej na tych, którzy mieli dostać wynagrodzenie dla owego nadmiaru dochodów, który wychodzi poza dochód oznaczony w orzeczeniu.

Z tej przyczyny sądzę, że Wysoka Izba tylko ułatwi zadanie późniejszej c. k. Dyrekcyi komisyi propinacyjnej, a zarazem może tylko uspokoić umysły i jasność wprowadzić do stosunków majątkowych, jeśli oznaczy owe wynagrodzenie dla tych, których dochody w fassyi podano większe, i z tej przyczyny, w myśl przemówienia p. Artura hr. Potockiego stawiam wniosek, żeby §. 7. brzmiał:

#### §. 7.

Ci właściciele prawa propinacyi, których czysty przeciętny dochód roczny z tego prawa na podstawie dochodu w latach 1885, 1886 i 1887, przyjętego do wymiaru podatku obliczony był przynajmniej 10% wyższy, aniżeli czysty dochód przyznany orzeczeniem w myśl ustawy z 30. Grudnia 1875 wydanem, mają prawo w przeciągu 30 dni od dnia wejścia w życie tej ustawy wnieść do c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego reklamacye i zażądać, aby podwyższenie ich dochodu sprawdzonem zostało.

Tym wnioskiem wnoszę, by zamiast słów: „faktycznie pobieranego“ było „przyjętego do wymiaru podatku“.

JE. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Poprawka została popartą.

Zapisany poseł Władysław Koziembrodzki ma głos.



P. Władysław Koziebrodzki. Mnie się zdaje, że termin 30 dniowy, jaki w tym paragrafie jest oznaczony, jest w każdym razie za krótki. Trzeba zważać na stosunki, jakie zdarzyć się mogą, na podróż, na chorobę i t. d. Sądzę że 30 dni to termin za krótki i do remonstracyi wystarczyć nie może.

Wnoszę aby było powiedziane „dni 60“.

JE. hr. Marszałek. Zapisany poseł hr. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Wniosek postawiony dopiero co przez hr. Dzieduszyckiego, każdy z Panów dobrze pojmuje, iż jest głębokiej i daleko sięgającej doniosłości. Sprawę tę omawialiśmy przez kilka dni tak w podkomitecie, jak i w komisji propinacyjnej i tego rodzaju propozycja stanowczo parę razy była odrzucaną. Myślałem, że ta sprawa nie będzie wytoczoną przed forum tej Wysokiej Izby, i że ona została stanowczo zatławioną w komisji i nie rad jestem, że ona tutaj przysła, a skoro kielich został nalany, nie jest naszą winą, że go wypić trzeba.

Jako zasadę stawia wniosek hr. Dzieduszyckiego wymiar należyłości wedle fasyi i te fasye uważa za dostateczne, aby na ich podstawie można przeprowadzić wykup praw już nabytych. Fasye sporządzane bywają li tylko dla wymiaru podatku dochodowego, w czysto fiskalnym interesie, jakże można żądać aby one stanowić mogły podstawę do oszacowania czyjego majątku — wszak nikt nie przypuszcza aby n. p. dochód fasyonowany z kamienicy stanowił podstawę jej wartości, jak również aby dochód z szacunku katastralnego mógł być miernikiem do wyłączenia pod kolej lub drogę kawałka gruntu. Wszystkim Panom jest wiadomem, że te fasye nie zawsze są zupełnie dobre, nie zawsze starannie składowane. W tych fasyach zamieszczone są rozmaite inne dochody, połączone z propinacją, jak: przewóz, młyn, tartaki i t. p., a że norma podatku dochodowego jest zawsze jedną i tą samą więc i mało kto zważał na segregacye pojedynczych działów; ile wypada na młyn, ile na propinację, ile na inne dodatki i za nie dopilnowanie, że nieprzewidział potrzeby w segregowaniu przedmiotów opodatkowania, że to dzisiaj musiałyby opłacać, jeżeli fasya okazała się niższą, karę 18krotną całej tej nadwyżki nie uwidocznionej? Mnie się zdaje, proszę Panów, że to byłoby

rzeczą tak rażąco niesprawiedliwą, że jej nawet uzasadniać jest trudno.

Ustawodawcy w r. 1875, kiedy znieśli prawo propinacyi, nigdy nie powoływali się na fasyę, jak tylko z odpowiednimi uzupełniającymi dochodzeniami. Gdyby to było jeszcze transakcją pomiędzy stronami gdy jeden kupuje a drugi sprzedaje, to w takim razie jeszcze jeden drugiemu wyjaśnia wszystkie stosunki; gdyby szło o wyłączenie sądowe, to jeszcze jest rekurs. Ale proszę Panów, tutaj stoimy na innem stanowisku: tu nie ma kupującego i sprzedającego nie ma sędziego wydającego wyrok po zbadaniu każdego pomyślnego wypadku, ale my na mocy prawa nadanego nam konstytucją, występujemy jako kupujący, pomimo, że nikt nie ofiarował sprzedaży i mocę ustawy oznaczamy równe dla wszystkich warunki wykupna. Przeciwno temu nie ma rekursu, bo nie ma go tam, gdzie ustawa rozstrzyga stanowczo.

Gdybyśmy w ten sposób choćby jednemu niesprawiedliwość wyrządzili, trzeba by wziąć wszystko na swoje sumienie, a wątpię żebyście Panowie uczynili to chcieli, żeby wszędzie sprawiedliwość czyniono, jakżeż być może, ażeby jedyna reprezentacja polska, Sejm galicyjski, mogła przyjąć taki punkt w ustawie, czyniąc niesprawiedliwość bardzo wielkiej liczbie uprawnionych. My Polacy domagamy się głośno i wszędzie gdzie nam dopominać się wolno — o sprawiedliwość i nie jak tylko o sprawiedliwość. Czyliż można przypuścić aby jedynie polska reprezentacja, Sejm galicyjski, wotował niesprawiedliwość w samej zasadzie i nią pokrzywdzał znaczną liczbę własnych współobywateli!

Dlatego też oświadczam się stanowczo przeciwko poprawce hr. Dzieduszyckiego.

P. Kozłowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Uczęszczając prawie bez przerwy na obrady komisji, przyszedłem do przekonania, że sprawa jej poruczona była tak dokładnie zbadaną, wszelkie objawione zdania i opinie robierano z najdokładniejszą skrupulatnością tak, gdy wygotowano cały elaborat komisji, polegałem za spokojem, że wszystkie interesa uprawnionych są dokładnie zastąpione i sprawa cała w możliwie najlepszy sposób zała-

twioną. Dziś wniosek przez p. Dzieduszyckiego postawiony zupełnie i gruntownie przewraca cały projekt komisji, który przyjmując faktyczny stan dochodów z propinacyi za podstawę odszkodowania, odpowiadał jedynie słuszości i tylko na tej podstawie mogła być załatwioną ta trudna sprawa bez narażenia uprawnionych na zbyt dotkliwe szkody, chociaż ich także w zupełności przed nimi nie ochraniała. Że tak jak to komisya proponowała, to jest obliczać odszkodowanie na podstawie rzeczywistego terażniejszego dochodu — postępować należy, że tego interes uprawnionych wymaga, nietylko te argumenta które już były przytoczone ale także i przykład, który świeżo w tej samej sprawie Węgry nam dały, pouczyć nas powinien. W Węgrzech sprawa ta była w Sejmie nadzwyczaj dokładnie rozbieganą i po gruntownej dyskusji, po rozważeniu wszelkich trudności, po wysłuchaniu opinii Rządu przyszli nasi sąsiedzi doświadczeni od nas w podobnych sprawach do przekonania, że tylko faktyczny dochód jako podstawa do odszkodowania służyć może. Kiedy nasza komisya przyszła z elaboratem, byłem spokojny, bo przynajmniej w części interesenci mogli rachować na to, że poddając się konieczności stosunkowo tylko małą szkodę poniosą.

Jeśli zaś wniosek p. Dzieduszyckiego byłby przyjęty, wtedy śmiało oświadczyć mogę, że w tych stronach z których wybrany jestem, mnóstwo ludzi gdyby ich odszkodowano na podstawie zasady w tym wniosku wyrażonej, zupełnie niesłusznie, bez własnej winy przyjdzie na kij żebraczy, nie pozostanie im nic innego, jak tylko wynieść się ze swych posiadłości i poddać się wywłaszczeniu, gdyż zobowiązaniom przyjętym, których dopełnienie opartem jest na dochodzie z propinacyi, podołać nie będą w możności, a nawet ta pociecha im niepozostanie, że postradawszy swą własność ich długi będą zapłacone. (Wesołość). Nie śmiejecie się Panowie, nie maluję czarnymi kolorami, i gdyby nie było mi wstrętnem wymieniać imiona, mógłbym przytoczyć jednym tchem kilkunastu zamożnych w tej chwili obywateli, którym z ich mienia nic nie pozostanie, gdyż obejmując swe posiadłości przyjęli z nimi ciężary i zobowiązania, tylko na tej podstawie, że wykaz hipoteczny zapewniał im używalność propinacyi na podstawie faktycznego dochodu. Rachujcie się panowie z własnym sumieniem, róbcie co wam sumienie dyktuje ale nie przepominajcie, że jeżeli byście według wnio-

sku p. Dzieduszyckiego zniweczyli podstawę faktycznego dochodu przez komisję przyjętą, w kraju mnóstwo rodzin przez długie czasy, a może nawet i w przyszłej generacji wypominać będą tę uchwałę, która ich byt podkopała, a skazując na wywłaszczenie na los tułaczy skazała. (Brawo).

JE. p. hr. Russocki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Russocki ma głos.

JE. p. hr. Russocki. Wnoszę odroczyć posiedzenie do dnia jutrzejszego. (Gwar).

P. Gniewosz. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Postawię wniosek imiennego głosowania nad §. 6. i wniosek ten zastrzegam sobie później uczynić. (Gwar).

JE. hr. Marszałek. Podam pod głosowanie wniosek p. Russockiego. Co do meritum zapisany jest p. Rybicki, który w każdym razie, czy posiedzenie będzie zamknięte czy nie, musi przyjść do głosu.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos co do meritum rzeczy, a zapowiadam, że będę co najmniej godzinę mówił. (Wesołość i gwar).

JE. hr. Marszałek. Podaję pod głosowanie wniosek p. Russockiego. Kto jest za zamknięciem posiedzenia, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Ci Panowie co są za zamknięciem raczą powstać. (Po obliczeniu). Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Jest stanowcza większość przeciw zamknięciu posiedzenia. Głos ma p. Rybicki.

P. dr. Rybicki. Zgadzam się z poprawką p. hr. Dzieduszyckiego Wojciecha, jednakowoż czuję się w obowiązku pociągnąć konsekwencję dalszą, której on nie pociągnął, a mianowicie, że ta poprawka uzupełnioną być powinna dalszą poprawką, t. j. ażeby w §. 7. opuszczone były słowa: „przynajmniej 10%“. Kto fasonował dochód wyższy od orzeczenia, to można przypuszczać, że dochód ten był realny i prawdziwy inaczej by go pewnie nie opodatkowywał; mając tytuł prawny w ustawie z r. 1875 do pobierania tego dochodu i mając fakt rzeczywistego poboru a opodatkowując go w całości, ma wszelki tytuł i kompletne prawo do otrzymania całkowitego wynagrodzenia bez opuszczenia 10%. Ja rozu-

miem, że w układzie jaki pierwotnie miał ten paragraf, potrącenie tego 10% mogło być słusznem, aby przeciwważyc przesadne reklamacye. Skoro reklamacye zostałyby wykluczone i za podstawę przyjęte były fasye służące za podstawę do wymiaru podatku dochodowego, to potrącenie to miejsca mieć nie powinno, a tembardziej że w rachunkach wszystkich przyjęta jest rezerwa, która pokrywa całą zwyżkę dochodów i jeszcze z tej dalszej przyczyny, że owe 10% przypadłyby na korzyść tych, którzy mają orzeczenia wyższe a dochód mniejszy. Z tej przyczyny postawiłem poprawkę dalszą do wniosku posła Dzieduszyckiego.

JE. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Jeżeli które postanowienia ustawy, to niewątpliwie postanowienia §§. 6. i 7. wymagają z jednej strony nader przedmiotowego, trzeźwego i spokojnego rozbioru, z drugiej natomiast utrudnia cokolwiek bądź niepospolicie ten rozbiór trzeźwy i spokojny to, że 12 godzin Izba obraduje i nie waha się w tak spóźnionej porze, gdzie — ja przynajmniej muszę oświadczyć, że umysł mój nie funkcjonuje należycie, bo jest po prostu znużony, gdzie, to, co się tu robi, odbije się echem po całym kraju, nietylko echem protestu ale i skargi, — przystąpić do załatwienia rzeczy tak niesprawiedliwego. Mniemam, że załatwienie tak ważnych i doniosłych postanowień ot tak! by załatwić ot tak! byle skończyć sprawę, — miejsca mieć nie powinno! — ja się liczę z czasem, zdaję sobie sprawę z tego, że mamy jutrzejszy dzień tylko do obrad. Ale pomyślcie Panowie! co my mamy jutro załatwić? Jeżeli §§. 6. i 7. zostaną załatwione, to ustawa zostanie przyjęta. Więc rezerwujemy sobie dzień cały jutrzejszy a chcemy w tej kwestyi najdonioślejszej decydować zaraz nie pamiętając na to, że nie wszyscy członkowie tej Wysokiej Izby zasiadali w komisji propinacyjnej, że nie jeden z posłów od wrażenia, jakie przyniesie dyskusya, czyni zawisłem oddanie głosu. Jak tu można mówić o dyskusyi rzeczowej, obszernej, jasnej, popartej cyframi, jeżeli się widzi, że wszyscy są znużeni, jeżeli mowcy głos gaśnie w ustach.

Każecie mówić? chcecie takiego załatwienia? Ja jako członek muszę się poddać; przynajmniej to wiem, że odpowiedzialności mieć nie

będę za załatwienie, a daj Boże, żeby było dobrze.

Więc przedewszystkiem proszę Panów, nad czem się mamy zastanawiać?

W pierwszym rządzie nad tem, czy podstawą do wymiaru kapitału, którą rząd po głębszem zastanowieniu przyjął za swoją, czy podstawa ta innemi słowami orzeczenie to ma być na zawsze do kosza wrzucona, czy ma służyć do rozwiązania tej kwestyi.

Drugie pytanie, wiążące się z tem wszystkim, czy w Sejmie bukowińskim nie było głosów takich samych, które tutaj robiono a które uważają, iż orzeczenie z r. 1875 w stosunku do zaszytych zmian jest niewłaściwe i nietrafne, a co Sejm ten zrobił? Tak samo mówiono tam jak i tutaj, a przecież Sejm bukowiński uznał, iż stanąć należy na tej podstawie, na której stanął rząd, a z której każde zejście sprowadza rzecz na manowce. Dlatego ja stałem zawsze, a dyskusya obszerna w komisji przekonała mnie, że stałem słusznie na zasadzie orzeczenia, ale jeśli stałem na zasadzie orzeczenia, to nie stałem tak bezwzględnie, ażeby już się nie liczyć z tymi, którzy oczywiście na uwzględnienie zasługują, przeciwnie byłem zwolennikiem korektury i jestem dotąd, ale nie korektury, którą proponuje kolega Dzieduszycki, która zamyka całą akcyę w granicach fasyi, której rezultatem będzie, że otrzymają znaczne kapitały dominia wielkie, instytucye, które posiadają dobra lub nareszcie pojedynczy szczęśliwy, ale która nie dotknie i nie dojdzie tam, gdzie ta korektura jest najpotrzebniejsza i najbardziej wskazana — do tych ludzi, o których mówił p. Kozłowski.

Powiadam, że to jest kwestya dalsza do rozstrzygnięcia, poza tą kwestyą chociaż będę głosował za wnioskiem p. Męcińskiego, bo go uważam za trafny i słuszny, co więcej uważam wniosek ten jako wniosek, który obowiązek poselski zmusza niejako przyjąć już z tej prostej przyczyny, że jak stanę przed moimi wyborcami, a ci zapytają: daliśmy ci mandat, ażebyś imieniem naszym wystąpił do wykupna propinacyi, jak spełniłeś mandat, co dostaniemy? Nie wiem. Więc ty rozstrzygałeś sprawę, sprzedawałeś fortunę naszą, ty nasz zastępca sprzedawałeś nie wiedząc o tem, co ty za to dostaniesz? Czy zarzut ten nie jest najcięższy, na jaki narazić się można?

Otóż ten jeden wzgląd tak silnie i stano wczó mówi za wnioskiem kolegi Męcińskiego, że wszystkie inne, które dałyby się powiedzieć a jeszcze są, w tej chwili nie potrzebują przytaczać dla tego samego, że Wysoka Izba jest znużona, a zdaje mi się, że ten wzgląd ponad wszystkie inne decydować powinien.

Dalej proszę panów, kwestya jest postawiona we wniosku p. Męcińskiego, że ci uprawnieni, którzy zostaną przypuszczeni do korektury, względnie, którym poza orzeczeniem będzie się wynagradzać zwyżki w ich dochodach, że ci uprawnieni mają dostać także wynagrodzenie za zwyżki, wedle takiego samego iloczynu, jaki jest przyjęty dla wszystkich na podstawie orzeczenia, czyli innemi słowy, mają otrzymać 17 $\frac{1}{2}$  -krotne wynagrodzenie za zwyżki ponad orzeczenie.

Otóż proszę panów, ja co jestem bezwzględny zwolennikiem wniosku p. Męcińskiego, ja nie mogę na ten drugi ustęp jego wniosku się zgodzić, a nie mogę się zgodzić z tej prostej przyczyny, bo jest poprostu niesprawiedliwy i nierachunkowy. Jakże się faktycznie rzeczy mają? Każdy z panów wie, że prawo propinacyjne, które ma być odszkodowane, składa się, że tak powiem z 2 części, z majątku, który jako uprawnieni posiadamy, tym majątkiem są owe miliony złożone w portfelu Wydziału krajowego, jest dalej majątek, który na mocy ustawy z r. 1875 do r. 1910 złożony być ma i nie wedle innej miary, tylko wedle orzeczenia musiały być rozdzielony; jest dalej majątek, drugi szynk, który równo trzeba szacować, czy go ktoś ma w majątności, gdzie propinacya poszła w górę, czy spadła.

Te trzy majątki, proszę panów, czynią jedną grupę. Do drugiej grupy należy wartość użytkowania propinacyi przez 21 lat.

Użytkowanie propinacyi przez 21 lat skapitalizowane przez 5, daje 12-krotny kapitał. Skapitalizowane przez 4 $\frac{1}{2}$ , daje 13-krotny kapitał. Jakimże więc sposobem mamy dawać tym, których mamy wynagradzać tylko ze zwyżki w dochodzie w peryodzie lat 21, wynagradzać właśnie iloczynem 17 $\frac{1}{2}$  -krotnym, jeżeli kapitał który powstaje z renty 21-letniej reprezentuje tylko iloczyn 12 lub 13-tu? Do tego pierwszego majątku, o którym wspomniałem, t. j. do kapitału złożyć się mającego i wartości szynku, wszyscy stajemy po stronie orzeczeń.

Ten kapitał pierwszy, który dzielimy na podstawie orzeczeń różnie rocznie zmniejszano, ostatecznie obliczono na 5 $\frac{3}{4}$ , rocznie fasonowanego dochodu.

Odciągnijcie panowie 5 $\frac{3}{4}$  od 17 $\frac{1}{2}$ , a dodajcie do cyfry, którą ja powiadam 12 najwyżej 13, ale jakim sposobem 17? Po za tą kwestyą, która może dość jest trudną dla tych panów, którzy nie byli w tem położeniu, że trzeba było każdą rzecz brać rachunkowo i na podstawie tej szczególnej, staje przed nami kwestya poruszona przez kolegę p. Rybickiego, który powiada: uprawnionym jest do zrealizowania tylko ten, który wykaże, że ma dochodu ponad 10 procent, po nad orzeczenie 10%. Taki jest komisyjny wniosek, przeciw czemu p. Rybicki występuje. Jak ta rzecz praktycznie się przedstawia?

Więc Panowie, ja jestem w tem położeniu, że mając 1000 zł. wedle orzeczenia i mając 99 guldenów ponad orzeczenie, już ubiegać się nie mogę o wynagrodzenie mi tej zwyżki. Mój sąsiad ma 1.000 zł. jak ja dochodu orzeczeniem objętego, a ma 100 guldenów zwyżki. Ten ma już prawo ubiegać się i co się dzieje? on otrzymuje wynagrodzenie za całych 100 zł. A więc albo możemy się zgodzić na tę zasadę, że ma prawo upominać się o dodatkowe wynagrodzenie, względnie reklamować ma prawo ten, którego dochód jest wyższy ponad orzeczenie 10% i powiem, że % pójdzie na potrącenie wynagrodzenia, albo możemy się zgodzić, że ma prawo każdy reklamować, bo innej sprawiedliwości ja nie rozumię. Otóż proszę panów, wszystkie te kwestye stoją przed nami, i my o godzinie  $\frac{1}{2}$  do 12. mamy je rozstrzygnąć. Czy nie lepiej, żebyśmy je odroczyli do jutra? Zejdziemy się, mamy czasu dosyć, bo prócz tej jednej sprawy tylko jeszcze kilka drobnych rzeczy jest do załatwienia i przystąpimy do decyzji. Pozwólcie więc panowie, że postawię wniosek zamknięcia posiedzenia.

JE. hr. Marszałek. Do głosu nie jest więcej nikt zapisany, więc nad §. 7. rozprawa zamknięta.

P. Bobczyński. Stawiam wniosek odroczenia posiedzenia.

JE. hr. Marszałek. Proszę mi nie przerywać.

P. Bobczyński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Odmawiam głosu.

P. Bobczyński. Dlaczego?

JE. hr. Marszałek. Bo w tej chwili ja mówię, więc proszę nie przerywać.

Do głosu nie jest nikt zapisany, więc nad §. 7. rozprawa zamknięta i do głosu przychodzi pan sprawozdawca. Zanim on przyjdzie do głosu, ponieważ był postawiony wniosek na głosowanie imienne, pozwalam sobie zapytać Wysokiej Izby, czy nie uważa za stosowne na tym punkcie, gdy rozprawa jest zamknięta i do głosu nikt nie przychodzi prócz p. sprawozdawcy, posiedzenie dzisiejsze zamknąć. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. Kozłowski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Ja chciałem postawić tylko zapytanie. Mnie się zdaje, że dyskusya nad §. 7. jeszcze nie jest zamknięta.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa już jest zamknięta.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JE. hr. Marszałek. P. dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Zwrócę uwagę Wys. Izby, że JE. hr. Marszałek oświadczył, iż skoro nikt nie jest zapisany do głosu, więc dyskusya jest zamknięta i przychodzi do głosu sprawozdawca. W takim razie na to, aby dyskusya była zamknięta, nie potrzeba uchwały w obec faktu, że nikt do głosu nie był zapisany, a nadto przez JE. p. Marszałka trzykrotnie skonstatowaniem, że dyskusya nad §. 7. jest zamknięta.

JE. hr. Marszałek. Nad §. 6. dyskusya nie jest jeszcze zamknięta i do tego §. 6. zapisani są pp. Rybicki i Jędrzejowicz.

P. Bobczyński. Prosiłem o głos do §. 7.

JE. hr. Marszałek. Do §. 7. udzielić głosu już nie mogę, gdyż szan. p. p. Bobczyński nie zgłosił się do głosu przed zamknięciem dyskusyi.

Posiedzenie dzisiejsze zamykam i proponuję na jutro na godzinę 10. Dzisiejsze posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 20. w nocy.

